

# Mączyński, Ryszard

---

## Żoliborski Konwikt Pijarów

---

Analecta 3/1(5), 7-71

---

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## ŻOLIBORSKI KONWIKT PIJARÓW\*

### Wstęp

Joli Bord — położona na „pięknym brzegu” skarpy wiślanej posiadłość pijarów, późniejsza siedziba ich konwiktów kontynuującego chlubne tradycje Collegium Nobilium, uległa unicestwieniu carskim ukazem włączona w obręb powstającej warszawskiej Cytadeli. Krótkotrwałe istnienie instytutu stało się zapewne jedną z przyczyn, dla których obiekt ten nie uzyskał dotychczas wyczerpującego opracowania naukowego. Częstość wprawdzie pisywano na jego temat. Z jednej strony były to wzmianki w pracach o zakonie i prowadzonych przez niego szkołach, by wspomnieć dawniejsze: Tadeusza Chromeckiego, Bolesława Lutostańskiego, Floriana Łagowskiego<sup>1</sup>, czy nowsze: Władysława Konopczyńskiego, Antoniego Karczewskiego oraz Aldony Bartczakowej<sup>2</sup>. Z drugiej strony sprawa pijarskiego Żoliborza przewijała się w publikacjach omawiających dzieje rosyjskiej warowni: Eugeniusza Wawrzkowicza, Henryka J. Mościckiego czy Ryszarda Kołodziejczyka<sup>3</sup>, a także poświęconych rozwojowi północnych dzielnic Warszawy: Tadeusza Jabłońskiego, Andrzeja Zahorskiego czy Daniela Kosackiej<sup>4</sup>. Z trzeciej wreszcie strony problematyka żoliborska trafiała — by pominąć wszelkie syntetyczne opracowania dziejów miasta — do dysertacji z zakresu architektury czy ikonografii stolicy, a należy tu wspomnieć prace: Marka Kwiatkowskiego, Aliny Sokołowskiej i Antoniny Zalewskiej czy Longina Majdeckiego<sup>5</sup>. Jednakże wszystkie te rozprawy nie wniosły w istocie wiele nowego do wiedzy o żoliborskim zakładzie edukacyjnym ponad to, co w krótkim, syntetycznym artykule opublikował w roku 1860 Franciszek Maksymilian Sobieszczański<sup>6</sup>. Zaprezentował on podstawowe informacje historyczne o dziejach nadwiślańskiej posesji (lecz w wielu przypadkach nieściśle, zwłaszcza w zakresie przytoczonych dat poszczególnych wydarzeń), nakreślił okoliczności powstania Konwiktów Żoliborskich i dość ogólnikowo opisał kilka, wówczas wystawionych tam gmachów szkolnych<sup>7</sup>.

W badaniach nad konwiktem niemal zupełnie dotąd nie wyzyskano informacji zawartych między innymi w corocznie w latach 1807—1831 publikowanych *Popisach publicznych uczniów Konwiktów Warszawskiego*, w których zawarto wykłady o historii Collegium Nobilium i liczne wiadomości dotyczące współczesnych dziejów szkoły<sup>8</sup>. Nie wykorzystane zostało również źródło bodaj najważniejsze, jakim jest zasługujący na szczególną uwagę rękopiśmienny *Opis*

historyczny Konwikt Warszawskiego xx. pijarów, od jego założenia do roku 1822, z przypisami i czternastą tablicami rycin, gdzie dla „czytelników wygody dawniejsze częściowe konwiktów opisy w jedną całość zebrano [i] uzupełniono”<sup>9</sup>. Szerokie omówienie zyskały tam dzieje uczelni Konarskiego, przekształconej następnie w instytut żoliborski, przytoczono liczne dokumenty dotyczące pijarskiej szkoły, listę „młodzieży szlacheckiej z Korony i Litwy, która się edukowała w konwiktach”, a przede wszystkim dołączono obszerne deskrypcje poszczególnych budynków nadwiślańskiej posesji.

Autorstwo owego, uchodzącego dotychczas za anonimowe dzieła, należy przypisać Kajetanowi Kamińskiemu (1758–1842), w latach 1801–1822 rektorowi najpierw Collegium Nobilium, następnie Konwikt Żoliborskiego, sprawującemu również w okresie 1818–1825 funkcje prowincjała zakonu (il. 1)<sup>10</sup>. Wielokrotnie wprawdzie wymieniano go jako twórcę, uznanej za zaginioną, rozprawy o dziejach uczelni, dotąd jednakże nigdy nie łączono jego osoby z tym konkretnym rękopisem. Kwestię zaś jednoznacznie przesądza adnotacja Józefa Łukaszewicza, który wyjaśnił, iż wiadomości na temat Collegium Nobilium do swej *Historii szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim* czerpał z nie publikowanej rozprawy Kamińskiego<sup>11</sup>. Porównanie zaś obu tekstów nie pozwala wątpić, że był to właśnie ów rękopis, zwłaszcza że poznański badacz często cytował zeń in extenso obszerne fragmenty.



1. Portret Kajetana Kamińskiego. Rysunek Jana Klemensa Minasowicza. W zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Fot. L. Perz i F. Maćkowiak.

*Opis historyczny* Kajetana Kamińskiego powstawał w dwóch etapach. Zasadniczy zrab dzieła, zgodnie z pierwotną koncepcją zaznaczoną w tytule, obejmował dzieje konwiktów do roku 1822 i w tym też roku został sporządzony. Skoro jednak wydanie ukończonych niemal rozpraw nie doszło wówczas do skutku (zapewne z powodu złego stanu zdrowia autora, przy licznych zarazem obowiązkach prowincjalnych) uzupełnił on tekst w roku 1830 o wydarzenia z ostatnich ośmiu lat i przedłożył cenzorowi instytutów edukacyjnych, który w połowie tegoż roku zatwierdził pracę do druku. I tym razem jednak do zapowiedzianego nawet w popisach szkolnych wydania książki nie doszło, czemu przeszkodził wybuch powstania listopadowego<sup>12</sup>.

Rękopis pozbawiony jest owych wspomnianych w tytule czterech rytowanych tablic. Prawdopodobnie zresztą nie zostały one w ogóle sporządzone, lecz na pewno wykonane były ich wzory. W zbiorach Muzeum Historycznego w Warszawie zachował się bowiem szczegółowy, opatrzony dwoma widokami, akwarelowy plan Konwiktów Żoliborskich, ukazujący stan posesji w roku 1822 (il. 2)<sup>13</sup>. Rysował go zapewne nie – jak mniemają niektórzy – Aleksander Majerski, lecz sami uczniowie pod kierunkiem nauczyciela geometrii oraz rysunków (był nim wówczas w konwikcie Jan Frey)<sup>14</sup>. Wzajemny związek pomiędzy planszą a pierwotną wersją rękopisu Kamińskiego nie może ulegać wątpliwości, świadczy o tym nie tylko terminus ad quem rozprawy i rysunku, lecz przede wszystkim idealna wprost zgodność literowych oznaczeń podanych w tekście rozprawy historycznej i w legendzie planu. Był on wszakże jedynie pierwszą, odrzuconą wersją tablicy, zawierał bowiem sporo błędów (złe wyliczona skala liniowa, opacznie wytyczona jedna z granic posesji, uproszczenia w wizerunkach budynków etc.)<sup>15</sup>.

Kajetan Kamiński kreśląc dzieje instytutu edukacyjnego warszawskich pijarów pragnął przede wszystkim dać świadectwo wysiłkom włożonym w ochronę istnienia placówki, którą po trudnościach czasu rozbiorów, rządów pruskich i wojen napoleońskich udało się w okresie konstytucyjnym Królestwa Polskiego doprowadzić do nowego rozkwitu. Nie zależało mu na zyskaniu osobistej sławy, o sobie samym pisał skromnie w trzeciej osobie, choć było oczywiste, iż – jak stwierdzał pamiętnikarz Franciszek Salezy Dmochowski – „utrzymanie i rozwinięcie tego zakładu było celem jego wieloletniej pracy”<sup>16</sup>. Współcześni doceniając zasługi pijara na tym polu, nadali mu miano „drugiego Konarskiego”, co jak dowiodą dalsze rozważania miało swe głębsze uzasadnienie i nie stanowiło wyłącznie czczego pochlebstwa<sup>17</sup>.

#### ŻOLIBORSKA PARCELA

Dnia 3 września 1757 roku Stanisław Konarski donosił Edoardo Corsiniemu, generałowi zakonu pijarów: „Nabyliśmy [...] dla Collegium Nobilium wspaniałą, bardzo rozległą teren poza miastem, nad samym brzegiem Wisły [...], gdzie dom piękny dla wypoczynku młodzieży będzie wystawiony, ogród zasadzony i inne



po granice Powązek – aspirowały nawet pod zarządem Szymanowskich do miana niezawisłej jurydyki, choć faktycznie nie istniały ku temu żadne podstawy prawne<sup>22</sup>.

Melchior Szymanowski życzliwie odniósł się do prośby zarządców Collegium Nobilium i „sam wyznaczył tę część gruntu nad Wisłą leżącego, która teraz jest w posesji Collegii, nazwana Żolibor”, a także „sam ręką swoją ułożył, napisał i podał punkta do kontraktu”, zawartego ostatecznie dnia 20 sierpnia 1757 roku „z wszelkimi uroczystościami prawem przepisany i do Metryki Koronnej podanego”<sup>23</sup>. Właściwie pierwotnie nie było to kupno, lecz nieograniczona czasowo dzierżawa, bowiem pijarzy po uprzednim uzyskaniu zatwierdzonego przez sejm zezwolenia wzięli ową parcelę „na czynsz wieczny, wyrównywający procentowi pięć od sta sumy jego szacunkowej, dwadzieścia tysięcy złotych wynoszącej”<sup>24</sup>. Zarazem jednak postanowiono, ażeby gratyfikacje roczne za każdego z synów Domu Szymanowskich edukowanych w Collegium Nobilium były od niej potrącane, a „od reszty tylko konwikt [miał] czynsz, czyli procent opłacać”<sup>25</sup>.

Kilkanaście lat później, w roku 1771 wybuchł wszakże zatarg pomiędzy dobrodziejem a dzierżawcami, tak że sprawa trafiła do „sądów konfederackich”, a pijarzy zmuszeni byli szukać „najwyższej protekcji” u samego króla, bowiem „Imć Pań stolnik uwiedziony powabem większego dla siebie z tego gruntu zysku, gdyby go mógł jako na powrót odzyskać, zaczął przemyślać o sposobach [...] osłabienia transakcji swojej, nie przestając szukać wymyślnych sposobów do inwalidowania jej, mimo perswazji wielu zacnych, a nawet blisko z nim spokrewnionych przyjaciół”<sup>26</sup>. Racja była jednak po stronie pijarów, utrzymano zatem w mocy poprzednie kontrakty. Dopiero w roku 1784, gdy „umorzona została połowa sumy szacunkowej gruntu” wydatkowana w ciągu minionych dwudziestu siedmiu lat na kształconych w Collegium Nobilium kilkunastu młodzieńców z rodziny Szymanowskich, ówczesny rektor Michał Stadnicki „drugą połowę [...] spadkobiercom łowczego warszawskiego gotowizną wypłaciwszy, nabył dla konwiktów dziedzictwo Żoliboru”<sup>27</sup>.

Inicjatywę zyskania podmiejskiej posesji przypisać należy dwóm pierwszym zarządcom Collegium Nobilium: eks-regensowi Stanisławowi Konarskiemu oraz ówczesnemu rektorowi (który ponoć był także twórcą samej nazwy Żoliborz) Augustynowi Orłowskiemu<sup>28</sup>. Ten ostatni stał się też bezpośrednim realizatorem pomysłu, tym który przystąpił do zagospodarowywania terenu<sup>29</sup>. Włodarzom stołecznego konwiktów przyświecały dwa cele. Pierwszy wynikał z troski o należyty wakacyjny wypoczynek konwiktów i konieczności zapewnienia im „wygody i wolniejszego tamże powietrza używania po pracach i trudach całorocznych szkolnych”<sup>30</sup>. Wzorem stało się tu włoskie Collegium Nazarenum, które na lato wywoziło swych wychowanków z Rzymu pod Frascati<sup>31</sup>. Rekreacja i zabawa młodzieży miała być połączona z niektórymi przewidzianymi programem szkoły zajęciami, między innymi z ćwiczeniami

wojskowymi oraz nauką rysunku topograficznego<sup>32</sup>. Drugi cel był natury bardziej praktycznej, miejski pałac Collegium Nobilium nie miał bowiem wystarczającego zaplecza dla – jak to nazywano – „domowej ekonomiki potrzeb”<sup>33</sup>. Brakowało nie tylko miejsca na podręczny ogród warzywny, sad, hodowlę krów, ale i składowanie wszelkich produktów żywnościowych czy drewna opałowego dostarczanych Wisłą z dóbr wiejskich konwiktu.

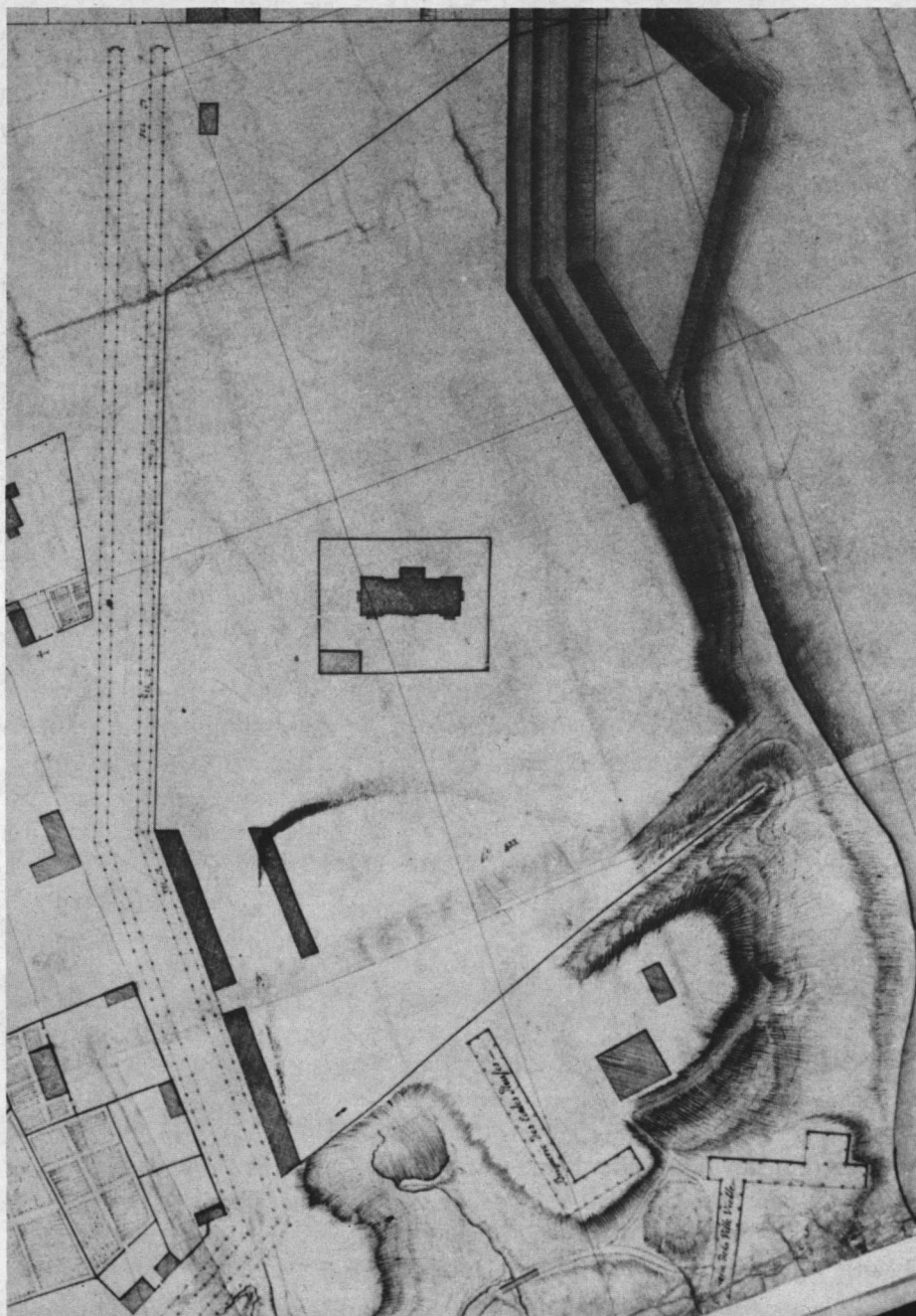
Owe włości to znajdująca się w radomskim wieś Zielonka z folwarkami Mierziązką i Wólką Sycyńską. Na tych właśnie dobrach jeszcze przed 1753 rokiem wojewodzina lubelska Dorota Tarłowa zapisała Collegium Nobilium sumę 66.000 złp., a „na dziedzictwo” dla konwiktu zostały one nieco później, w latach siedemdziesiątych XVIII wieku, nabyte przez rektora Józefa Strzeleckiego, za dopłatą 80.000 złp.<sup>34</sup>. „Niedaleko Wisły leżące – wyjaśniał Kajetan Kamiński – były bardzo pożyteczne i wygodne [...], skupowane bowiem w lasach okolicznych drzewo opałowe, ich sprzężajami i pańszczyzną, do Wisły przewożono i w tratwy zbijano, a na nich płody tych włości, mianowicie: zboże, siano, wieprze karmione, drób itp. dla konwiktu pod sam Żoliborz dostawiano”<sup>35</sup>. Nic zatem dziwnego, że na uzyskanej od Szymanowskiego parceli zaraz Collegium Nobilium „przerznęło [...] w wyniosłej [...] górze z wielkim kosztem drogę i tamą jej brzegi ubezpieczyło, dla łatwiejszego od Wisły rzeczy i wiktuałów różnych sprowadzania”<sup>36</sup>.

Posesja żoliborska miała zatem stanowić zaplecze rekreacyjno-gospodarcze instytutu Collegium Nobilium. W tych też kierunkach poszło jej zagospodarowywanie.

#### DZIEJE PIJARSKIEGO FOLWARKU

Grunt odstąpiony przez Szymanowskiego – oznaczony w późniejszych czasach numerem hipotecznym 1970 – rozciągał się między koszarami Gwardii Pieszej Koronnej, a cegielnią Wójtowską przy ulicy Spadek. Miał kształt nieregularnego wieloboku, którego pozostałe granice wyznaczały: od wschodu brzeg Wisły, od zachodu szeroka aleja Gwardii. Znaczny ten obszar obejmował ponad 267 tysięcy łokci kwadratowych (w przybliżeniu 9,5 ha)<sup>37</sup>. Stanowił zaś po części „pole, które dziedzic zbożem zasiewał lub innym do siania najmował”, po części piaszczyste, pełne dołów i nierówności nieużytki<sup>38</sup>.

Uzyskawszy posesję, pijarzy poczynili odpowiednie przygotowania (między innymi najpewniej wydzierzawili na jakiś czas pobliską cegielnię)<sup>39</sup>, by już w roku następnym 1758 przystąpić do wznoszenia niewielkiego pałacyku przeznaczonego na letnie mieszkanie dla konwiktorów i ich nauczycieli-opiekunów. Podczas nieobecności Augustyna Orłowskiego, odwołanego w latach 1759–1760 do Rzymu na asystenta generała zakonu, zastępujący go na urzędzie rektorskim Antoni Wiśniewski kontynuował rozpoczęte prace. Przede wszystkim ukończył wnętrza domu i wyposażył je w potrzebne sprzęty, a w pobliżu wznosił drewnianą kuchnię<sup>40</sup>.



3. Posesja żoliborska. Fragment rękopiśmiennej wersji planu Warszawy Pierre Ricaud de Tirregaille'a (1762). Oryginał zaginiony, dawniej w zbiorach Archiwum Miasta Warszawy. Fot. ze zbiorów IS PAN.



Pałacyk ów, usytuowany w centrum parceli, był murowany, parterowy, założony na rzucie wydłużonego prostokąta (70 x 26 ł.)<sup>41</sup>. Miał — co widać na planie Warszawy Pierre Ricaud de Tirregaille'a — sześć ryzalitów (po dwa na skrajach i po jednym w środku każdej z obu dłuższych ścian), z których tylko ten na osi fasady, od strony północnej, zyskał na wydatności w stosunku do pozostałych, nader płaskich (il. 3)<sup>42</sup>. Jest bardzo prawdopodobne — o czym wypadnie szerzej jeszcze wspomnieć w toku dalszych rozważań — że dłuższe elewacje pałacyku zostały rozczłonkowane dekoracyjnymi boniowanymi lizenami, krótsze natomiast lizenami wypełnionymi płycinami. Cały gmach nakrywał wysoki dach łamany, co wiązało się z mieszkalnym charakterem poddasza<sup>43</sup>. Budynek mieścił „izby sypialne, i to tylko letnie bez pieców, na czterdzieści pięć łóżek dziecinnych i osiem profesorskich”<sup>44</sup>. Skądinąd należy wnosić, iż zarówno pokój rektora, jak i pokoje nauczycieli znajdowały się „na dole”, pomieszczenia zaś dla młodzieży na poddaszu<sup>45</sup>.

Antoni Wiśniewski „wydatkując 6.000 złp.” przeprowadził także w południowej części działki — wspomnianą już wcześniej — „drogę znad brzegu Wisły na skarpe” i dalej na ulicę Gwardii, umożliwiającą łatwy transport produktów<sup>46</sup>. Zadbął również o dochodowość posesji budując w jej południowo-zachodnim krańcu, przy ulicy, „trzy oficyny z trzema stajniami z cegły palonej”<sup>47</sup>. Ówczesny, początkowy stan zagospodarowania działki utrwalił wspomniany plan sporządzony przez Tirregaille'a w 1762 roku (il. 3).

Augustyn Orłowski po powrocie z Rzymu, w czasie pełnionych przezeń do roku 1768 obowiązków rektora, podjął dalsze prace nad rozbudową i ozdobieniem Żoliborza. Wystawił vis-à-vis pałacyku letniego nową, murowaną tym razem „kuchnię i piekarnię” (45 x 26 ł.) oraz dodał jeszcze jedną, do już wzniesionych przez Wiśniewskiego, oficynę czynszową<sup>48</sup>. Cztery teraz owe oficyny, „murowane, bez żadnego piętra”, zatem parterowe, założone na rzutach wydłużonych prostokątów, zestawione zostały w pary flankujące wjazd na dziedziniec i dalej na brzeg Wisły<sup>49</sup>. Frontowe (lewa: 113 x 17 ł., prawa: 121,5 x 17 ł.), o charakterze mieszkalnym, ulokowane przy ulicy, miały łącznie trzydzieści dwa okna<sup>50</sup>. Równoległe do nich, w niewielkim dystansie położone były oficyny tylne (lewa: 107 x 14 ł., prawa: 97 x 11 ł.), tylko w części mieszkalne, w części zaś wykorzystywane jako stajnie i wozownie<sup>51</sup>.

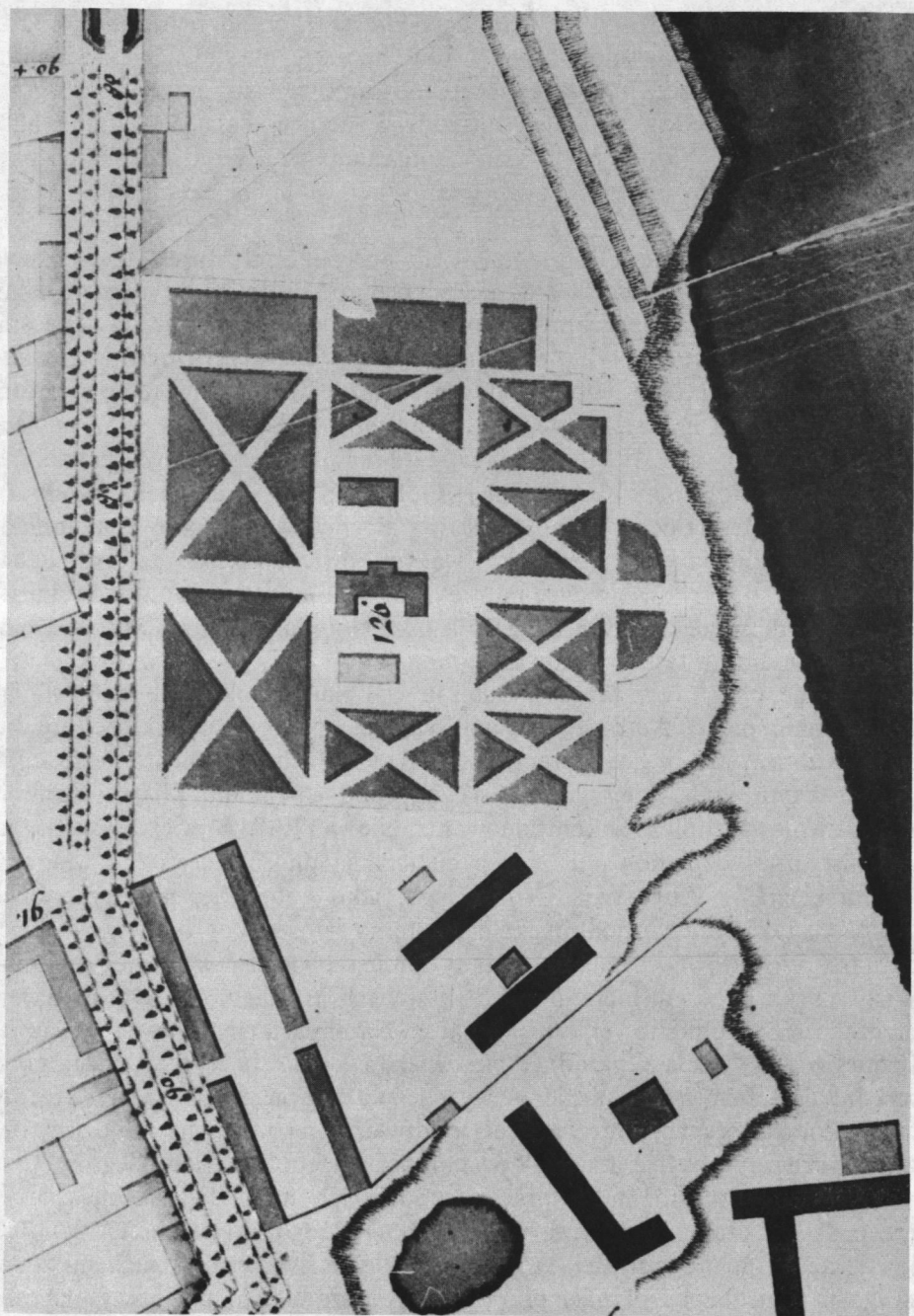
Orłowski także był założycielem pierwszego ogrodu na posesji żoliborskiej, którą „murem obwiodł, od strony rzeki brzeg cały w tarasy, czyli kondygnacje porządkował i drzewami owocowymi zasadził, od strony ulicy płaszczynę jej piaszczystą, dołów pełną splantował i dobrą ziemią nawiózł, lipami i kasztanami w różne figury posadzonymi w ogród angielski zamienił”<sup>52</sup>. Najbardziej reprezentacyjny charakter uzyskała główna aleja „kasztanami, lipami i klonami zasadzona przed pałacykiem, wzdłuż całej szerokości Żoliboru ciągnąca się, której cztery rzędy drzew kobylicami obwiedzione, z należytą starannością pielęgnowane, okopywane i letnią porą polewane były, aż póki się dobrze nie

rozkrzewiły i nie rozrosły”<sup>53</sup>. *Delineacja miasta Warszawy* Antoniego Hiża i Hieronima Jędrzejewskiego z 1771 roku ukazuje owe (acz nie wszystkie) innowacje, a zwłaszcza regularnie rozplanowany, wpisany w kwadrat ogród, symetryczny względem osi: alei dojazdowej łączącej Pałacyk Letni z ulicą Gwardii (il. 4)<sup>54</sup>. Widoczne są także wspomniane tarasy na skarpie, co było rozwiązaniem nader malowniczym, lecz – jak wiadomo skądinąd – wielce kosztownym<sup>55</sup>.

Jest bardzo prawdopodobne, iż – jak przypuszczał Marek Kwiatkowski – żoliborski Pałacyk Letni i otaczający go ogród, a dodać by należało także oficyny czynszowe, zostały zaprojektowane przez Jakuba Fontanę<sup>56</sup>. Ten właśnie architekt był przecież nie tylko wcześniej twórcą pałacowej rezydencji konwiktu Collegium Nobilium przy ulicy Miodowej, ale także współcześnie realizował inne poważne zlecenia na rzecz pijarskiego konwentu Collegium Regium: gmachy refektarza (1750–1755) i biblioteki (1754–1766) oraz bezwieżową, palladiańską fasadę kościoła przy ulicy Długiej (1758–1769)<sup>57</sup>. W przypadku żoliborskiego Pałacyku Letniego trafność takowej atrybucji umacniałby wspomniany sposób ozdobienia jego elewacji. Zważyć bowiem trzeba, że owe lizeny z płycinami nader bliskie wydają się znanemu z ryciny Fontanowskiemu projektowi dekoracji fasady pałacu Collegium Nobilium<sup>58</sup>, natomiast owe lizeny z boniowaniami (a także stromy dach mansardowy kryjący mieszkalne piętro) realizowane były przez tegoż architekta w omal współcześnie budowanym warszawskim pałacu Antoniego Lubomirskiego, wojewody lubelskiego (notabene męża zaprzyjaźnionej z pijarami Zofii z Krasińskich, primo voto Tarłowej)<sup>59</sup>.

Już w tym najdawniejszym okresie zagospodarowywania pijarski Żoliborz zyskał swoje zasadnicze zakomponowanie. Niewątpliwie największy wpływ na urbanistyczne rozplanowanie posesji miała działalność pierwszego wóldarza żoliborskiego – Augustyna Orłowskiego, jako autora jej programu użytkowego, a także prawdopodobnego projektanta założenia ogrodowego i twórcy najstarszych budowli – Jakuba Fontany. Umiejscowienie w wąwozie drogi nad Wisły na skarpe, lokalizacja oficyn czynszowych, trwale określiły gospodarcze przeznaczenie południowej części działki. Natomiast usytuowanie Pałacyku Letniego i wytyczenie paradynej alei wjazdowej do teje rezydencji, także wykonanie tarasów na skarpie – wyznaczyło główne elementy przestrzenne części konwiktorskiej, przeznaczonej podówczas na rekreację młodzieży. Tę dualistyczną dyspozycję utrwaliła działalność następców Orłowskiego.

Drugi etap wzmózonych prac gospodarskich na nadwiślańskiej parceli przypadł na czasy rektorstwa Józefa Strzeleckiego w latach 1771–1780. Wówczas to „niedogodności, których konwikt doświadczał w mieleniu zboża swego na wiatrakach i młynach pływających warszawskich, tudzież wysoka cena mąki marymonckiej – pisał Kajetan Kamiński – podała myśl [...] wystawienia w Żoliborze młyna deptaka, w którym młec by można było najprzedniejsze mąki nie tylko na potrzeby konwiktu, ale i na sprzedaż”<sup>60</sup>. Na „fabrykę” użyto sumy



4. Posesja żoliborska. Fragment planu Warszawy Antoniego Hiża i Hieronima Jędrzejewskiego (1771). W zbiorach Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Fot. ze zbiorów IS PAN.

1.000 czł. zł, czyli około 18.000 złp., ofiarowanej Collegium Nobilium jeszcze w 1767 roku przez pijara Antoniego Wiśniewskiego, którą ten zyskał z otrzymanego od króla probostwa Lubica na Spiszu<sup>61</sup>. Donacja owa pierwotnie przeznaczona była na fundusz zbiorów naukowych konwiku, toteż zdecydowano się ją spożytkować na odmienny cel tylko warunkowo, „ażeby z przychodu tego młyna procent na utrzymywanie muzeum był obracany”<sup>62</sup>.

Młyn, ukończony w 1778 roku, usytuowany został na skraju skarpy, w południowo-wschodniej części posesji<sup>63</sup>. Był to budynek murowany, częściowo podpiwniczony, składający się z trzech zasadniczych segmentów: trójosiowego korpusu głównego, założonego na planie prostokąta (41,5 x 22,5 ł.), z trójbocznym zamknięciem od strony Wisły, oraz przylegających doń od północy i południa dwóch węższych, prostokątnych, pięcioosiowych skrzydeł bocznych (33,5 x 22,5)<sup>64</sup>. Wszystkie człony gmachu: centralny — wyższy, trójkondygnacyjny, i boczne — niższe, dwukondygnacyjne, nakrywały dachy mansardowe, z facjatkami. Najpewniej wszystkie elewacje — jak wskazują późniejsze przekazy ikonograficzne — zyskały surową dekorację w postaci pasowego boniowania. Bryła budynku została ściśle dostosowana do pełnionej przezeń funkcji. Część środkowa zawierała „młynicę o trzech piętrach i trzech kamieniach” oraz mączarnię<sup>65</sup>. Tu właśnie na parterze zainstalowane było koło, napędzane siłą stąpających po nim koni, wprawiające w ruch żarna umieszczone w wyższych kondygnacjach<sup>66</sup>. W bocznych zaś skrzydłach znajdowały się: „spichrz na skład zboża i stajnia na czternaście koni” — w południowym, a w północnym — „izby dla młynarza i pisarza” oraz „kilka pięknych pokoików dla osłabionych już wiekiem, już pracą i częstej przechadzki potrzebujących profesorów”<sup>67</sup>.

Autor projektu budowli nie jest znany. Analogie brył młyna i austerii w Młocinach, przypisanej Szymonowi Bogumiłowi Zugowi, skłoniły Marka Kwiatkowskiego do wysunięcia tego architekta jako ewentualnego twórcy pijarskiej budowli<sup>68</sup>. Sugestia owa nie wydaje się jednak przekonująca, bowiem podobieństwa są bardzo powierzchowne i w gruncie rzeczy pozorne. Już raczej należałoby się dopatrywać tu udziału Stanisława Zawadzkiego, który wkrótce miał projektować fasadę pałacu Collegium Nobilium i pozostawał w bliskich stosunkach z pijarami, a szczególną przyjaźnią darzył eks-rektora konwiku Augustyna Orłowskiego<sup>69</sup>.

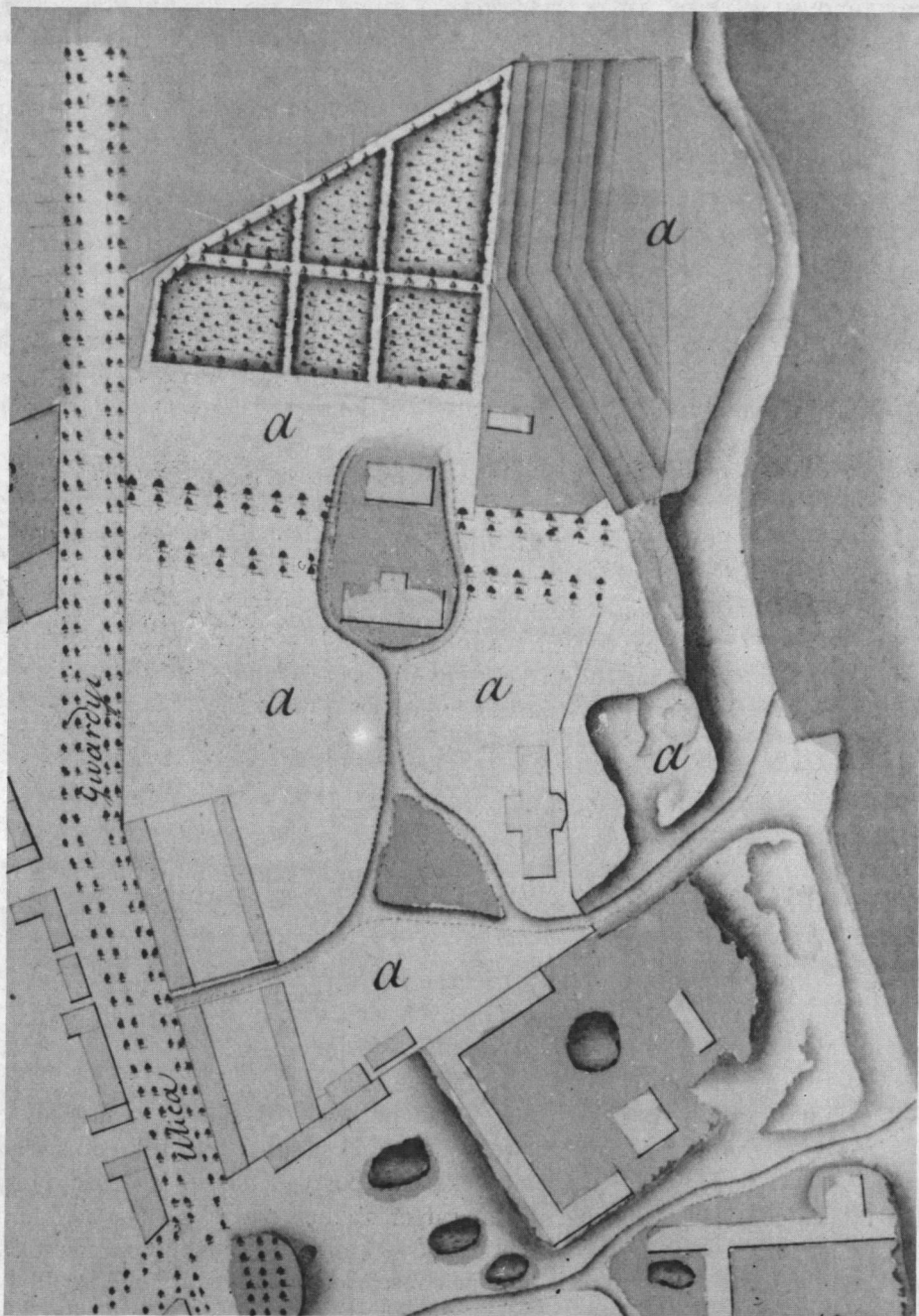
W czasie swej kadencji Józef Strzelecki, poza wystawieniem w Żoliborzu młyna, dokonał też wielu drobniejszych inwestycji. Między innymi w północno-wschodniej części parceli wybudował jako uzupełnienie ogrodów murowany „trebhaus” (jak spolszczono niemiecki wyraz: *treibhaus*), czyli oranżerię (32 x 12 ł.)<sup>70</sup>. Natomiast w południowo-wschodniej, opodal młyna, na skraju skarpy wiślanej z takiegoż materiału szlachtuz (28 x 9 ł.) oraz dom mieszkalny „w mur pruski dla ludzi wysłużonych” (37 x 11 ł.)<sup>71</sup>. Ponadto „oficyny wszystkie odnowił i do wspanialszej formy doprowadził”, być może zatem wtedy powstały także dwa niewielkie budynki ceglane (21,5 x 16,5 oraz 18 x 9,5 ł.) tworzące swego

rodzaju „oficynę poprzeczną” znaną z opisu w *Schemmie* z 1790 roku, a uwidocznioną na planie Warszawy Josepha Bacha z 1809 roku<sup>72</sup>. On także „przedłużył i ukończył mur wokół Żoliborza, przez Orłowskiego zapoczątkowany”, od strony zaś ulicy Gwardii stała drewniana brama: oficjalny wjazd na teren konwiktorski<sup>73</sup>.

Zadbał również o założenia ogrodowe. Na piaszczystym gruncie nie wszystkie bowiem wcześniejsze uprawy się przyjęły. I tak „dawny ogród angielski i drzewa w nim dzikie przez rektora Orłowskiego zasadzone, dosięgnąwszy korzeniami swymi szcerku, żadnej wilgoci nie mającego, powysychały”<sup>74</sup>. Być może stan ów odzwierciedlili Hiż i Jędrzejowski na swej *Delineacji* nie oznaczając na tarasowo ukształtowanej skarpie żadnej zieleni. Ale i odwzorowany przez nich regularny ogród w centrum pijarskiej parceli nie przetrwał, a ostała się jedynie wysadzana drzewami główna aleja żoliborska<sup>75</sup>. Toteż z inicjatywy Strzeleckiego cały teren ponownie nawieziono „ziemią żyzną, skądinąd sprowadzoną”, a następnie w północnej części posesji „nowymi obsadzono drzewami miejsce przechadzek i ogród”<sup>76</sup>. Ten ostatni zyskał charakter ogrodu-sadu, z regularnymi szpalerami drzew owocowych. Wokół Pałacyku Letniego wyodrębniono też trawiasty dziedziniec, służący konwiktorskim zabawom. Ówczesne zagospodarowanie Żoliborza ukazał plan sporządzony w 1793 roku, podczas szkolnych ćwiczeń terenowych, przez konwiktora księcia Franciszka Czetwertyńskiego (il. 5)<sup>77</sup>. W ciągu kilkunastu następnych lat kształt zabudowy nie uległ istotniejszym modyfikacjom, co potwierdza między innymi wspomniany plan Warszawy Bacha.

#### MATERIALNE I DUCHOWE POŻYTKI

Od początku pijarzy wybudowane oficyny wynajmowali w celach dochodowych. Wiadomo, że około 1792 roku zamieszkiwało w nich dziesięć rodzin, łącznie 67 osób<sup>78</sup>. Wśród tych szlacheckiego pochodzenia znalazły się między innymi familie: Lelewelów, spokrewniona z nią Szeluttów i zaprzyjaźniona Morozów. Prot Lelewel wspominał, iż rodzice jego, Karol Lelewel, cześnik liwski, i Ewa z Szeluttów, „zajmując jedną z oficyn obszernych mieli wielce wygodne mieszkanie z wszelkimi dogodnościami, tak miejskimi, jak wiejskimi, a przy tym okna na aleję spacerową”<sup>79</sup>. W 1788 roku – pierwszym dzierżawy tego budynku Lelewelowie płacili rocznie 1.350 złp., w ostatnim 1799 – na skutek zmiany sytuacji cenowej w okresie pruskiej okupacji – złp. 360<sup>80</sup>. Dochody pijarskie nie były ponoć nazbyt z tego tytułu zawrotne, „szczupłego komornego z kilku oficyn żoliborskich ledwie wystarcza – stwierdzano – na reperację tychże oficyn”<sup>81</sup>. Spośród zamieszkujących w nich rodzin pochodzenia mieszczkańskiego wymienieni w 1792 roku zostali między innymi: Weyt, młynarz, Czaplicki, „pisarz we młynie”, i Piotrowski, „szafarz”, wszyscy oni – jak wskazują reprezentowane profesje znajdowali zatrudnienie w pobliskim, należącym do pijarów, lecz stale „w arendę puszczanym” młynie-deptaku, który



5. Posesja żoliborska. Fragment *Planu okolicy Żoliboru Franciszka Czetwertyńskiego* (1793).  
 W zbiorach Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Fot. W. Wolny.

funkcjonował w ten sposób przez trzydzieści cztery lata, do początku 1812 roku, „gdy przez zbutwiałość kół i innych narzędzi stał się mniej użytecznym”<sup>82</sup>. Nie było to zresztą jedyne dochodowe przedsiębiorstwo działające na nadwiślańskiej parceli. Oto bowiem prasa stołeczna w 1818 roku donosiła, że w oficynach u księży pijarów „od lat osiemnastu” jest utrzymywana „fabryka octu winnego”<sup>83</sup>.

Niezależnie od skali większych czy mniejszych dochodów uzyskiwanych w gotowiznie z dzierżawy budynków i urzędzeń, Żoliborz dostarczał także konwiktowi wiele produktów naturalnych: świeżych owoców, warzyw, mięsa i mleka otrzymywanego od hodowanych tu krów, etc.<sup>84</sup> Nie tylko jednak takie konkretne i wymierne przynosił pożytki. Wcale bowiem nie mniej ważna była możliwość miłego i swobodnego spędzania czasu w pięknym otoczeniu<sup>85</sup>. Tak oto pisał w wydanym w 1785 roku utworze *Rozrywki potrzebne pijar* Piotr Celestyn Tyszyński:

Niech kto, gdzie może, szuka ochłody,  
Choćby przy świetnym książęcia dworze,  
Ja dość znajduję dla mię swobody,  
Gdy co rok bywam na Żoliborze.

A dalej wymieniał rozmaite „rozkosze”:

Tam mię otacza grono młodzieży,  
Grzeczne, bo tak chce rządca ich czuły;  
Gdzie trudno spostrzec, jak dzień przebieży,  
I sny nie straszą, choćby się snuły.

Stół tam uczony, ważne rozmowy,  
Rozrywki miłe, szczere biesiady;  
Na samą tylko płochość surowy,  
Jako brzydzi się i cieniem zdrady.

W górę opodal wdzięczne Fawory,  
Na dole flisów pracownych wrzawa;  
Cóż gdy swe Wisła wznosi kędziory,  
Jak miły widok w oczach mi stawa?<sup>86</sup>

Choć uroki nadwiślańskiej parceli nie podlegały dyskusji, to uczniowie niekiedy – co czynił Joachim Lelewel w liście z 21 sierpnia 1802 roku do swego brata Prota – nazywali Żoliborz z przekąsem „pustynią naszą”, zwłaszcza gdy jawiła się im perspektywa spędzenia tam całych wakacji, nie tylko z dala od domu rodzinnego, ale i wielu najbliższych kolegów, którzy wyjeżdżali z konwikt<sup>87</sup>. W okresie wszakże okupacji pruskiej z pewnością letnie pobyty w Żoliborzu były już znacznie mniej atrakcyjne, aniżeli w czasach niepodległych, kiedy to pijarskie Collegium Nobilium wdrażało młodzież również do służby wojskowej. Z relacji pijara Anzelma Żdzeńskiego znany jest przebieg popisu szkolnego odbytego

w 1791 roku w obecności Stanisława Augusta. „Konwiktorowie nasi odprawili na Żoliborzu w przytomności Króla JMci popis z manewrów wojskowych, do których się w czasie wakacji sposobili. [...] Król JMć [...] po uczynionych sobie honorach manewry rozpocząć kazał, które z dwiema armatami i siedmiu artylerzystami odbywali. Przystąpili potem do ataku reduty po części przez siebie sypanej, opasanej fosą cztery łokcie głęboką. Wzmocniona była prócz tego reduta dwiema minami, czyli raczej fugusami”, a broniona przez żołnierzy „Gwardii Koronnej z dwiema armatami i stosowną artylerią”. Dwukrotne ataki konwiktorów na szańce nie przyniosły rezultatu i dopiero za trzecim razem, kiedy natarli „ośmiu komenderowanych konwiktorów szybko wsunęli się w fosę i z równą prędkością na parapet się wdrapawszy, ognia do Gwardii dawać zaczęli i tę z reduty wyparowali. Tymczasem reszta batalionu atakującego, spotkawszy się jeszcze dwa razy z Gwardią rejterującą się, do reduty przez most weszli”<sup>88</sup>

Atrakcyjność położenia Żoliborza sprawiła, że w 1791 roku zrodziła się nawet ponoć myśl wykupienia go od pijarów i przeznaczenia „pod budowę nowego szpitala generalnego”, lecz historyczne wypadki przeszkodziły podjęciu bardziej konkretnych działań na tym polu<sup>89</sup>. Nadwiślańska posesja służyła zatem nadal pijarskiemu Collegium Nobilium, okazjonalnie tylko udzielając gościny innym. Czy to jak w roku 1773, kiedy 19 kwietnia zgorzały zabudowania konkurencyjnego stołecznego Collegium Nobilium Societatis Jesu, położonego opodal ulicy Zakroczymskiej, wówczas rektor pijarskiego instytutu Józef Strzelecki wielkodusznie „profesorom i konwiktorom jezuickim ustąpił zabudowań na Żoliborzu”<sup>90</sup>. Czy też jak w czasach insurekcji kościuszkowskiej 1794 roku, kiedy to udało się wprawdzie ocalić „posesję księży pijarów Żoliborz zwaną” od zajęcia na lazaret wojskowy, lecz w jej gmachach zorganizowano składy żywnościowe służące pobliskiemu szpitalowi utworzonemu w koszarach Gwardii Pieszej Koronnej<sup>91</sup>.

### ŻOLIBORSKI KONWIKT PIJARÓW

Decydujący wpływ na zmianę statusu i funkcji żoliborskiej posesji, która miała stać się na trwałe siedzibą konwiktu Collegium Nobilium wywarły wojny napoleońskie.

„Kiedy w ostatnich dniach miesiąca stycznia 1807 roku — wspominał ówczesny rektor pijarskiej uczelni Kajetan Kamieński — zebrane w kraju bardzo liczne wojska stosownej liczby lazaretów potrzebowały i najobszerniejsze w Warszawie domy na nie przeznaczone zostały, oba też kolegia pijarskie na liście tychże lazaretów umieszczono”<sup>92</sup>. Zakonnikom udało się wprawdzie ocalić od zajęcia szkołę publiczną, mieszczącą się przy ulicy Długiej, niemniej musiano poświęcić budynek Collegium Nobilium. Jednakże „zgromadzenie, jakie wówczas było w Konwicie Wielkim, [...] przeszło ze stu dwudziestu osób złożone, z tyłą ruchomościami, przeniosło się wprawdzie, jak nalegano, we czterdziestu ośmiu godzinach do drugiego kolegium, lecz się tam pomieścić nie mogło. Trzeba



tedy było połowę konwiktów do rodziców ich poodysłać; maszyny, instrumenta i wszystkie porządki z gabinetów fizycznego, matematycznego, historii naturalnej, z laboratorium chemicznego itp. [...] nagle, a zatem bez porządku i z wielką wszystkiego ruiną porzucić”<sup>93</sup>.

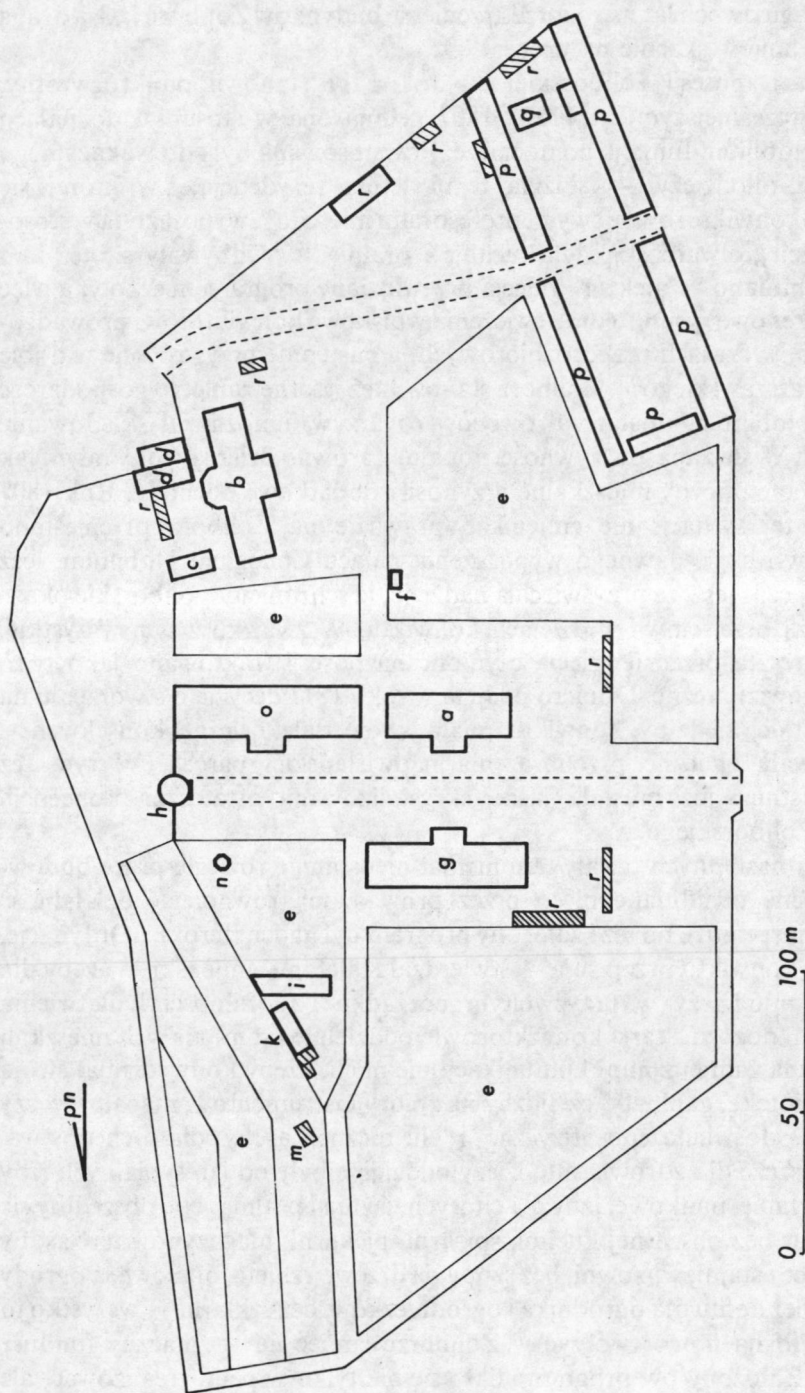
„Pomimo zmniejszonej do połowy liczby osób konwiktów – kontynuował swą relację Kamieński – rozproszenie pozostałej przy nas edukującej się młodzieży, po kilku piętach, korytarzach i stancjach kolegium drugiego, brak dostatecznie obszernej sali jadalnej, kuchni, spiżarni itp. [...], wszystko to tak potrzebny nad dziećmi nieodstępny dozór uciążało, tak przeszkadzało moralnej i fizycznej ich edukacji, taką wszystkim sprawiało niewygodę i tak złym зараżało powietrzem, a gorszym jeszcze zagrażała bliskość szpitala, iż nie było innego sposobu zabezpieczenia pozostałych konwiktów w opuszczeniu się w naukach, [...] jak przenieść się na Żoliborz”<sup>94</sup>. Wiosną zatem pozostałe z dawnych sześciu jedynie dwie najmłodsze klasy konwiktów, a także najniezbędniejsze sprzęty, przeprowadzono na nadwiślańską posesję i umieszczono w żoliborskim pałacyku, który „przez lato usposobiono [...] na mieszkanie zimowe”<sup>95</sup>. Nie bacząc na niesprzyjające warunki, rektor Kajetan Kamieński „powodowany nadzieją, że niebawmie obszerny dom edukacyjny w mieście konwiktowi odzyska”, postanowił co roku otwierać kolejną klasę uczniów<sup>96</sup>. Choć „pomimo tylu ucisków, strat i wydatków nie był tu nawet wolny konwikt od zwyczajnych na szpital zajętego gmachu podatków, od rekwizycji składek, kwaterunków częstokroć tak wielkich, że nie mogąc pomieścić wojskowych w oficynach i w szczupłym nawet pałacyku, wśród profesorów i konwiktów mieścić ich trzeba było”<sup>97</sup>.

„Tymczasem zbliżał się dawny gmach konwiktów stopniami do ostatniej ruiny, niszczone już przez [...] same lazarety, już pustkami stojąc. Z przerw krótkich czasu, zachodzących między wyprowadzeniem się jednego szpitala, a wprowadzeniem drugiego, niepodobna było korzystać i wracać do gmachu nie wyreperowanego. W obietnicach rządu [...] cała była nadzieja, ale wielkie inne potrzeby krajowe nie pozwalały jej uścić i zdawały się na zawsze usuwać powrót konwiktów do pierwotnego swego siedliska”<sup>98</sup>. Trudności powiększał fakt, iż w tym czasie pijarzy nie dysponowali odpowiednimi funduszami, ani na zapłacenie zaległych od 1807 roku podatków, ani na dokonanie generalnego remontu budynku. „Inszy nie pozostał środek – wyjaśniał Kamieński – tylko sprzedać dom rzeczony, aby za jego cenę szczupły wprowadzić domek żoliborski, ale położony w miejscu [...] najdogodniejszym dla edukacji, tak wyporządzić, rozszerzyć i urządzić, żeby w nim na zawsze osiadły konwikt miał to wszystko, co każde dobrze urządzone kolegium edukacyjne mieć powinno”<sup>99</sup>. Wniosek ów poparty najpierw przez kapitułę prowincjalną pijarów, następnie przez Izbę Edukacyjną i Radę Stanu, w roku 1811 przesłano do zatwierdzenia królowi saskiemu. Po otaksowaniu gmachu Collegium Nobilium spisano umowę, iż zostanie kupiony „na Szkołę Artylerii i Inżynierów za sumę dobrowolnie umówioną 233.331 złotych, że część tej sumy [...] wypłacona będzie konwiktowi

[...] w przeciągu dwóch lat na rozprzestrzenienie budynków Żoliboru [...], a druga część pozostanie w skarbie na procent<sup>100</sup>.

W dziejach posesji żoliborskiej ów rok 1811 stanowił punkt zwrotny. W okresie wcześniejszym lat 1757–1807 pełniła ona w stosunku do pałacu Collegium Nobilium funkcje pomocnicze. Przystosowana była do wakacyjnego wypoczynku młodzieży – służyła temu letnia rezydencja, „w której się czterdziestu konwiktów ze swymi profesorami mieściło”, wyposażona w stosowne zaplecze: „folwarczek, czyli kuchnię i pralnię”<sup>101</sup>. Odbywały się też tam – jak wspomniano – niektóre zajęcia przewidziane programem szkoły, a więc ćwiczenia terenowe rysunku oraz ćwiczenia wojskowe konwiktów, prowadzone regularnie w czasach przedrozbiorowych, a następnie przywrócone w dobie Księstwa Warszawskiego<sup>102</sup>. Żoliborz stanowił też istotne zaplecze gospodarcze Collegium Nobilium, dostarczał owoców i warzyw, umożliwiał składowanie dowożonych Wisłą zapasów żywności i opału. Zarówno dzierżawiony młyn, jak i wynajmowane oficyny mieszkalne przynosiły dodatkowe dochody. Rok 1807 w zasadzie tej sytuacji nie zmienił. Wprawdzie na Żoliborz przeniesiono konwiktów i część dawnego wyposażenia pałacu Collegium Nobilium, lecz pijarom cały czas jeszcze przyświecała nadzieja, iż schronienie żoliborskie okaże się tylko fazą przejściową w dziejach konwiktów. W związku z tym wszystkie, niewielkie zresztą przedsięwzięcia czynione na posesji traktowano jako tymczasowe i prowizoryczne. Dopiero podjęta w roku 1811 decyzja o stworzeniu na Żoliborzu stałej siedziby konwiktów miała swoje dalekosiężne konsekwencje i spowodowała znaczne przeobrażenia nadwiślańskiej parceli. W tym też momencie istnieć już musiała jasno skryształizowana ostateczna koncepcja Konwiktów Żoliborskich.

W latach następnych trwały tam niemal nieustannie rozległe prace budowlane (notabene utrudniane nieco przez prowadzoną równoległe działalność edukacyjną instytutu), bo też i założony program był nader szeroki. „Ordynacje, czyli ustawy konwiktów przepisują – stwierdzał Kajetan Kamiński – ażeby dla utrzymania młodzieży w przyzwoitym porządku i moralności i ułatwienia nauczycielom dozoru, starsi konwiktów oddzielnie od młodszych mieszkali i gdyby można żadnej z nimi komunikacji nie mieli, ażeby konwikt miał swoją kaplicę, bibliotekę, gabinety, czyli izby na zbiory instrumentów, machin, rzeczy naturalnych, doświadczenia fizyczne i chemiczne, ażeby dla oszczędności, a bardziej jeszcze dla zdrowia młodzieży oddzielne były od izb sypialnych izby bawialne, jadalne, naukowe, izby dla chorych, łaźnia i pralnia. Nie obszedłby się także instytut bez obszernej kuchni, spiżarni, piekarni, magazynów na zasoby wiktuałów, bez stajni, wozowni, bez szopy na drzewo rżnięte, opałowe, a ogrody żoliborskie bez domu dla ogrodnika i ogrodników, bez szklarni – wszystko to potrzeba było na nowo tworzyć w Żoliborze i mieć na to znaczny fundusz gotowy”<sup>103</sup>. Założony ów program udało się nie tylko w pełni zrealizować, ale nawet – jak się okaże – istotnie rozszerzyć (il. 6).



6. Zabudowa Konwiktu Żoliborskiego na posesji nr hip. 1970 przy ulicy Gwardii. Rekonstrukcja stanu około 1830 roku. Oznaczenia: a) Pałac Letni, b) młyn, późniejsza biblioteka, c) holenderia, d) stajnia, e) ogrody, f) „dom szwajcara”, g) Dom Nowy, h) kaplica, i) oranżeria, k) „dom dla ogrodnika”, m) „dom dla ogrodników”, n) obserwatorium astronomiczne, o) Dom Długi, p) oficyny, q) fabryka octu, r) inne zabudowania. Szrafowaniem zaznaczono budowle drewniane. Oprac. i rys. R. Mączyński.

Początkowo owym działaniom budowlanym towarzyszyły poważne kłopoty finansowe, pieniądze bowiem ze sprzedaży pałacu Collegium Nobilium nie nadchodziły. Pijarzy – choć wykazywali zrozumienie: „lecz cóż mogły postanowienia rządowe, kontrakty, asygnacje, przeciw nadzwyczajnym w jakie czas ów obfitował politycznym wypadkom” – musieli się zapożyczyć<sup>104</sup>. „Zawiedzeni w nadziei – pisał Kajetan Kamiński – a nagleni od ugodzonych kontraktami i danymi zadatkami zapewnionych mularzów, cieślów, stolarzów, malarzów, powtórnie użyć musieliśmy kredytu. Lecz że to źródło nie jest obfite i wiele z niego czerpać bez niebezpieczeństwa nie można, wolnym bardzo krokiem szła robota aż do końca 1815 roku”<sup>105</sup>. Niemniej to właśnie w tym pierwszym etapie tworzenia Konwikt Żoliborskiego, w latach 1812–1816, dokonano przebudów gmachów już istniejących na żoliborskiej posesji: Pałacyku Letniego, by było gdzie mieszkać i nauczać, oraz młyna, który zaczął pełnić nowe funkcje: biblioteki, pracowni naukowych, po części także stancji nauczycielskich, i magazynów żywnościowych. Druga z tych inwestycji musiała zostać poprzedzona niełatwą w tak kłopotliwej sytuacji finansowej decyzją, by „dochód z młyna [...] za jednomyślną całego zgromadzenia naszego zgodą dobru edukującej się u nas młodzieży poświęcić”<sup>106</sup>.

Dopiero „po przywróconym w Europie powszechnym pokoju i wskrzeszeniu imienia i życia politycznego narodu przez [...] Aleksandra I, konwikt odbierać zaczął zalegającą dotąd w skarbie należność swoją i rozpoczętą fabrykę przyspieszono”<sup>107</sup>. W sierpniu 1816 roku Rada Administracyjna Królestwa Polskiego wyasygnowała 108.000 złp. „na przedmiot opłacenia należności zgromadzeniu księży pijarów za dom zwany Collegium Nobilium [...] na rzecz Dyrekcji Inżynierii w roku 1811 nabyty”<sup>108</sup>. Czas był po temu najwyższy, bo też i grono chętnych kandydatów do Konwikt Żoliborskiego zaczęło się zwiększać, a „pomimo uporczywego odmawiania rektora i zastawiania się przepisami fundatora liczbę konwiktów do sześćdziesięciu ograniczającego, liczba ich przez lat cztery do dziewięćdziesięciu dochodziła”<sup>109</sup>. Na nadwiślańskiej posesji poczęły zatem przybywać nowe gmachy: mieszkalny – Dom Nowy, kaplica, a wreszcie „ukończywszy [...] wszystkie budowle istotnie konwiktowi potrzebne i ustawami [...] wskazane” pokuszono się jeszcze o wzniesienie, sfinalizowanej w 1822 roku, „gwiazdozorni”, czyli obserwatorium astronomicznego<sup>110</sup>. Zadbano także o powiększenie założenia ogrodowego, szczepiąc nowe sady. Przemiany te utrwalił sporządzony wtedy – wspomniany już uprzednio – plan konwikt (il. 2).

Cała inicjatywa w podejmowaniu wszelkich działań należała do – często – tu cytowanego – Kajetana Kamińskiego, w owych latach rektora edukacyjnego instytutu. Pręźnie i troskliwie zarządzana uczelnia stała się zresztą szybko przedmiotem dumy nie tylko samych zakonników. Oto bowiem Józef Kalasanty Szaniawski, dyrektor generalny wychowania publicznego, w przemówieniu na egzaminie szkolnym w 1824 roku stwierdził: „konwikt tutejszy od

dawnych czasów zwracał zawsze na siebie czułą bacność i opiekę rządu”, ten zaś „pragnie i ma prawo uważać tę szkołę jako wzorową, bo w niej widzi połączone te wszystkie warunki, które do doskonałego wykształcenia są pomocnymi”, jakich nie posiada „żadna z normalnych szkół w całym Królestwie”<sup>111</sup>. Malowniczo położony pijarski Żoliborz bywał też niejednokrotnie źródłem natchnienia dla artystów, między innymi dla Aleksandra Majerskiego (il. 7, 8, 9)<sup>112</sup>.

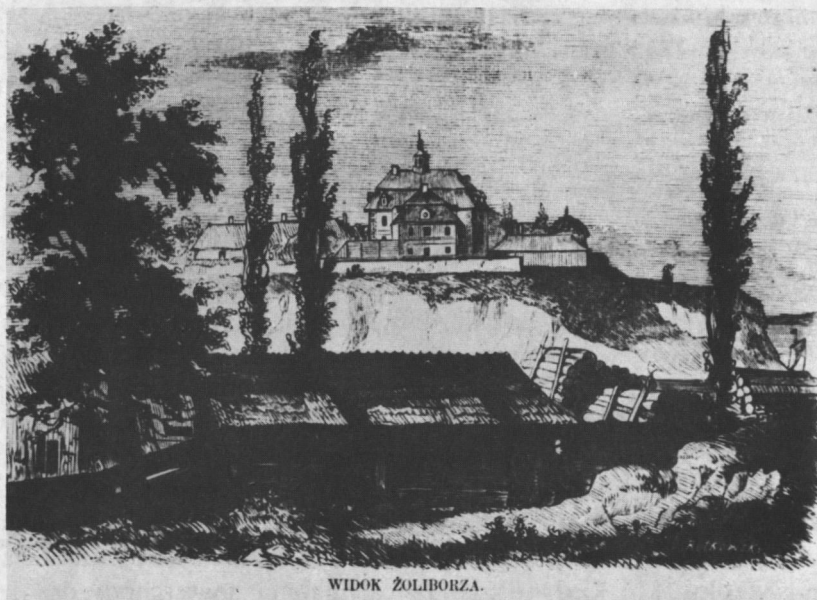


7. Widok Żoliborza od strony Wisły. Fragment rysunku Aleksandra Majerskiego (ok. 1820). W zbiorach Muzeum Historycznego m. st. Warszawy. Fot. E. Wantuch.

Działalność zapoczątkowaną przez Kajetana Kamińskiego kontynuował, będący rektorem w latach 1826–1833, Jakub Ciastowski, po raz kolejny rozszerzając żoliborskie ogrody i wznosząc jeszcze jedną okazałą budowlę – Dom Długi. Dokonanie tej inwestycji sprawiło, że gmachy Żoliborskiego Konwiktu „mieścić mogą – jak zapewniano – wygodnie z nauczycielami i dozorcami swoimi sto kilku konwiktów, rozstawionych podług wieku, mających do zabaw rekreacyjnych zimowych trzy osobne i wielkie sale, do letnich trzy osobne podwórza”<sup>113</sup>. Ów stan świetności jaki w latach dwudziestych XIX wieku osiągnął pijarski konwikt nie trwał jednak długo, a kres położyło mu powstanie listopadowe, w którym nie tylko absolwenci uczelni, ale też ówczesni uczniowie i nauczyciele zaznaczyli w sposób istotny swój udział<sup>114</sup>. „Szczęśliwa zmiana w narodzie – stwierdzano w popisie szkolnym w 1831 roku – powołała



8. *Widok Żoliborza od strony Wisły.* Fragment rysunku Aleksandra Majerskiego (ok. 1820). W zbiorach Muzeum Historycznego m. st. Warszawy. Fot. E. Wantuch.



9. *Widok Żoliborza.* Drzeworyt Bronisława Rutkowskiego (1860). Wg F. M. S[obieszczański], *Żoliborz*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1860, nr 54. Fot. E. Wantuch.

dwudziestu dziewięciu [chłopców] przed [...] ukończeniem zawodu szkolnego do broni, którą noszą z korzyścią dla kraju, z chwałą dla siebie i swoich rodzin”, pozostali zaś w konwiktach młodsi uczniowie również nie byli bezczynni, pełniąc służby pomocnicze: pod kierunkiem saperów uczestniczyli w sypaniu szaniców przy rogatkach stolicy, a także pomagali w pielęgnacji rannych żołnierzy w lazarecie utworzonym na terenie Konwiktów Żoliborskich<sup>115</sup>. Decyzją rektora Jakuba Ciastowskiego oddano również srebra stołowe – „łyżek 140, grabek 9, ważących grzywien 45” – na cele walki zbrojnej z zaborcą<sup>116</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że budowa Cytadeli była aktem zemsty, wznoszono ją bowiem – jak to dosadnie ujął feldmarszałek Iwan Paskiewicz, namiestnik Królestwa Polskiego – „na rachunek miasta najbardziej winnego w okresie ostatniego buntu” i „dla zapobieżenia w przyszłości nieporządkom w Warszawie”<sup>117</sup>. Represje objęły również pijarski konwikt, gdyż nie tylko wysiedlono go z Żoliborza, ale i nie wypłacono jakiegokolwiek odszkodowania, podcinając tym samym ekonomiczny byt placówki. Wiosną 1832 roku wydany został rozkaz, aby instytut edukacyjny „natychmiast ten zakład i wszelkie ruchomości [...] gdzie indziej przenieść”<sup>118</sup>. Zarazem przewrotnie uznano, iż „własności zgromadzenia księży pijarów z powodu użyteczności publicznej na rzecz rządu odstąpionymi być mają” bez gratyfikacji<sup>119</sup>. Ta zaś ostatecznie wyliczona była na sumę: 1.899.610 złotych<sup>120</sup>. Ówczesny rektor Jakub Ciastowski ratując istnienie uczelni przeniósł ją do wynajętego domu przy ulicy Zakroczymskiej (oznaczonego numerem hipotecznym 1852B), jednakże jej egzystencja nie trwała już długo, w lecie bowiem 1833 roku „nastąpiło rozwiązanie wszelkich szkół zostających dotąd w rękach duchowieństwa katolickiego, a zatem i konwiktów Konarskich”<sup>121</sup>.

#### BUDYNKI I OGRODY

Pałacyk (il. 10–13)<sup>122</sup>. Przeróbek pałacyku dokonywano w trzech etapach. W roku 1807 objęły one jedynie najniezbędniejsze prace, wykonane – jak wspominał Kamiński – „znacznym dla pośpiechu nakładem”, które miały na celu przystosowanie gmachu do całorocznego zamieszkiwania i pobierania nauk przez konwiktów<sup>123</sup>. Założono więc piec, wybielono ściany, a pokoje wyposażono w konieczne sprzęty. Do generalnej rozbudowy pałacyku przystąpiono dopiero w roku 1812, przygotowawszy uprzedniej „jesieni co potrzebniejsze do budowy materiały”. Wzmocniono wówczas mury konstrukcyjne: od zewnątrz poprzez spięcie ich ankrami, od wewnątrz poprzez wzniesioną dodatkowo „arkadę”, następnie zaś nadbudowano piętro, przekryto je nowym dachem, opatrzone rynnami blaszanymi i wytynkowano elewacje<sup>124</sup>. Trzecia faza prac nastąpiła w roku 1816, kiedy to „dano w całym domu nowe schody, drzwi, okna podwójne z balustradami żelaznymi, posadzki i sufity”, sprawiono także dla konwiktów nowe „łóżka, stoliki, stołki, szafki”, a fasadę udekorowano sztukaterią.



10. Widok Pałacyku Letniego (po prawej), Domu Nowego (po lewej) i kaplicy (pośrodku). Fragment planu Konwikt Żoliborskiego pijarów (1822). Fot. E. Wantuch.



11. Dawny Pałacyk Letni. Widok od północnego-zachodu. Stan ok. 1930. Wg *Budownictwo wojskowe 1918–1935*, red. A. Król, t. 2, Warszawa b.d. Repr. Pracownia Reprograficzna BN.





12. Dawny Pałacyk Letni. Widok elewacji frontowej od północy. Stan obecny (1987).  
Fot. G. Kumorowicz.



13. Dawny Pałacyk Letni. Widok elewacji frontowej od północnego-zachodu. Stan obecny (1987). Fot. G. Kumorowicz.

Dawny Letni Pałacyk po dokonanych przeróbkach ukazuje rysunek na planie Konwiktu Żoliborskiego z 1822 roku. Widniejący tam gmach był dwukondygnacyjny, o jedenastoosiowych elewacjach dłuższych i trójosiowych krótszych, z trójosiowym wydatnym ryzalitem od podjazdu (77,5 x 26, wys. 14,5 ł)<sup>125</sup>. Nakrywał go dach czterospadowy, nad ryzalitem – dwuspadowy. Zmodyfikowany został dawny układ czworga drzwi wejściowych, spośród starych pozostała para bocznych, dodano natomiast nowe pośrodku ścian: frontowej i tylnej. Wystrój budowli odznaczał się suchymi i oszczędnymi formami: okna pozbawione były obramień, a gładko wytynkowane ściany dzieliły jedynie proste gzymsy wieńczące kondygnacje. Całą zaś dekorację pałacyku stanowiły znane z ikonografii faliste szczycki w elewacjach krótszych oraz utrwalony w opisie „herb konwiktu sztukatorską robotą” wykonany we frontonie nad głównym wejściem. Można jednak powątpiewać czy tak było w istocie i czy ów przekaz z 1822 roku nie został zbytnio uproszczony?

Oto bowiem zachowana po czasy obecne budowla – choć w dobie popijarskiej poddawana różnorodnym zmianom (zwłaszcza we wnętrzach), pozbawiona już dzisiaj i trójkątnego frontonu, i falistych szczyków<sup>126</sup> – pozwala stwierdzić, iż gmach ów ma poza owym środkowym wydatnym ryzalitem, także jeszcze pięć płaskich: po dwa skrajne, dwuosiowe w każdej z dłuższych elewacji, oraz środkowy, trójosiowy w elewacji tylnej. Ich obecność – potwierdzona dodatkowo dokumentem ze schyłkowej epoki istnienia Żoliborskiego Konwikt<sup>127</sup> – dokładnie odpowiada rzutowi poziomemu utrwalonemu przed dwustu trzydziestu laty na wspomnianym planie Warszawy Pierre Ricaud de Tirregaille’a. To znaczne przeinaczenie popełnione na rysunku z 1822 roku, każe domyślać się, że również istniejące obecnie podziały wertykalne, w tym boniowane lizeny, zostały całkiem zlekceważone na tymże przekazie. Podobnie zresztą jak, potwierdzone niezależnymi źródłami, rustykowania w przypadku innych uwidoczniionych tam konwiktowych budowli (młyn, kaplica). Notabene owe boniowane lizeny na narożach i w elewacjach dłuższych, a także lizeny z płycinami w elewacjach krótszych, bardziej charakterystyczne dla architektury późnobarokowej aniżeli klasycystycznej, wydają się – jak wspomniano – wywodzić wprost z pierwotnej Fontanowskiej dekoracji Pałacyku Letniego.

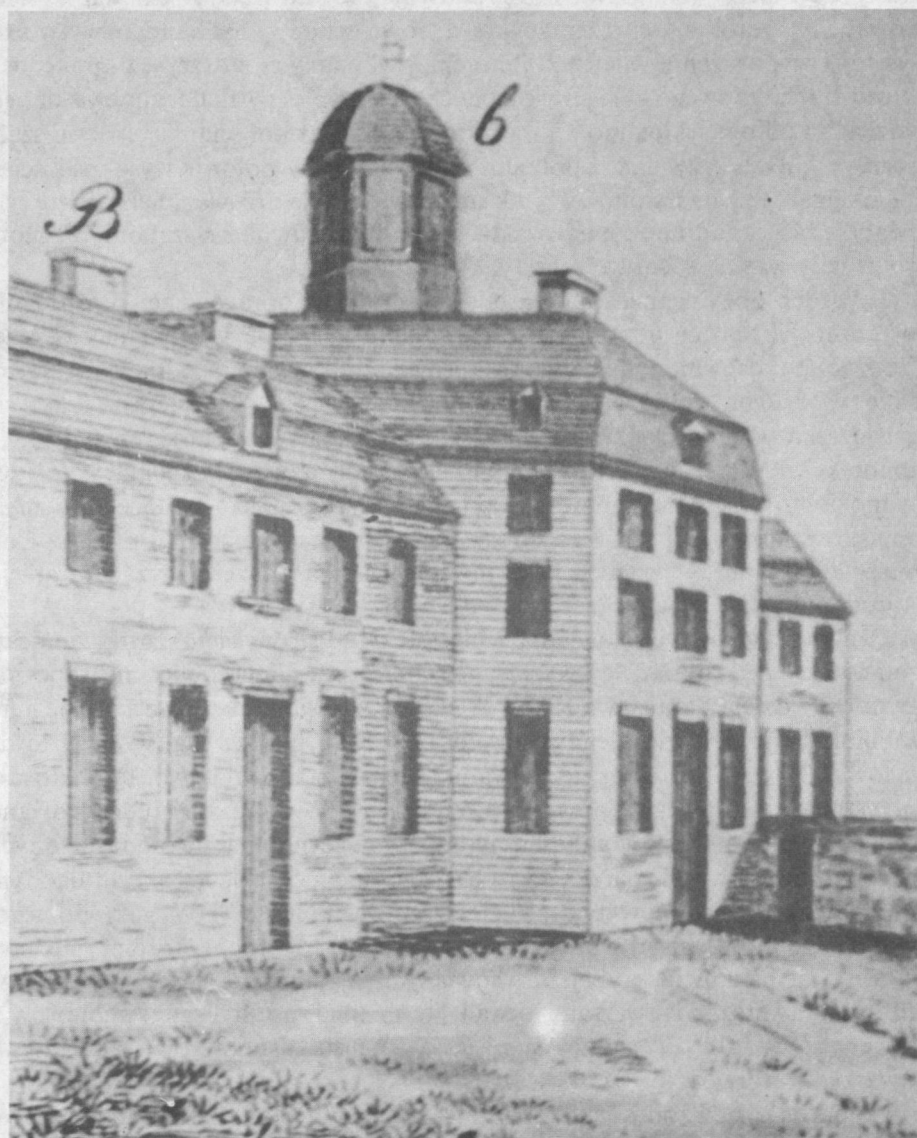
W bocznych partiach gmachu zostały na parterze pomieszczone sale sypialne dla młodszych konwiktów, na piętrze zaś sześć izb klasowych, a także „mieszkania prefekta i trzech nauczycieli”. W środkowej części gmachu, na obu jego kondygnacjach urządzono „sale wielkie”, dolna służyła jako reprezentacyjna aula „bawialna”, górną „przeznaczono na naukę tańców, fechtów, na egzamina prywatne i publiczne, na czytanie konwiktom praw szkolnych, na kwartalne ogłaszanie celujących obyczajami, pilnością i postępem w naukach”. Ciasnota panująca początkowo w Konwiktzie Żoliborskim sprawiła, iż do 1819 roku, zanim nie został wzniesiony kolejny mieszkalny Dom Nowy, izby klasowe na piętrze musiały posłużyć tymczasowo jako sypialnie dla starszych konwik-

torów. W tym samym okresie obszerna sala na parterze musiała sprawować nie tylko przypisaną jej funkcję bawialni, ale również i jadalni. Powtórna zmiana pierwotnie zamierzonego przeznaczenia sal naukowych na piętrze nastąpiła w 1830 roku, po wybudowaniu Domu Długiego (gdzie znalazły pomieszczenie izby klasowe konwiktu), w całości bowiem zostały przysposobione „na mieszkanie młodzieży”<sup>128</sup>.

W sypialniach, gdzie – jak pisano – „więcej nad czterdziestu konwiktorów umieścić nie można”, ustawione zostały dla nich „łóżka [...] tak wysokie, ażeby kuferki pod nimi stać mogły, a między nimi stoliki z szafkami zamykanymi, spodem na chowanie brudów, obuwia i drobnych rzeczy, a na wierzchu na książki i papiery”, natomiast pośrodku każdej z tych sal znalazł się „stół wielki, pod którym szlaban dla służącego”<sup>129</sup>. Wyposażenie każdej z izb nauczycielskich również było standardowe, „łóżko, stół, kanapa, komoda, trzy krzesła i szafa na książki”. Sprzęty owe – pisano były „już olejno pomalowane, już pokostowane, już bejcowane”. Najokazalej prezentowała się „wielka sala” na parterze, nie tyle zresztą ze względu na „cztery szafy wielkie na wzory rysunkowe i florety” oraz „długie ławy z poręczami”, czy wreszcie „kominek w rzeźbę z kamienia i zwierciadło ubrany”, co przede wszystkim malarską dekorację ścian<sup>130</sup>. Te bowiem „upiękniono” portretem założyciela edukacyjnego instytutu: Stanisława Konarskiego, a także „czterdziestą kilkoma obrazami dawnych konwiktu uczniów”. Większość konterfektów „przeniesiono z sali parterowej [...] teatru” mieszczącego się w pałacu Collegium Nobilium<sup>131</sup>. Notabene wielką troskę wykazano o uzupełnienie portretowego pocztu o nowy (gdyż poprzedni zaginął wypożyczony do przekopiowania) wizerunek Stanisława Kostki Potockiego, namalowany w 1812 roku i opatrzony łacińską dedykacją: „wychowankowi niegdyś swemu, teraz dobrodziejowi, senatorowi-wojewodzie, najwyższemu edukacji i szkół zarządcy”.

**B i b l i o t e k a** (il. 14)<sup>132</sup> Przystosobiwszy Pałacyk Letni na wygodne całoroczne mieszkanie konwiktorów, poczęto zabiegać o pomieszczenie dla „księgozbioru i innych pomocy naukowych”, które „pod strychem w pakach” lub w „izbach po szafkach i stolikach, pod stolikami i po kątach stosami leżały, psuły się i wiele z nich ginęło”<sup>133</sup>. W roku 1813 przystąpiono zatem do generalnego remontu młyna-deptaka, chcąc przekształcić jego wnętrze, przystosowując je do nowych funkcji. Zawierucha wojenna oraz brak wystarczających funduszy – ze względu na czasowe zawieszenie wypłat należności za sprzedany pałac Collegium Nobilium – sprawiły, że początkowo prace postępowały powoli. Zasadnicze roboty – jak pisano: „nowe podawać podłogi, sufity, piece, okna, drzwi”, ponadto wszystkie ściany „tak wewnątrz, jak zewnątrz, wybielić” – przeprowadzono dopiero w roku 1815, by w roku następnym rozpocząć wyposażanie dawnego „domu młyńskiego” zamienionego teraz na bibliotekę oraz „skład rzeczy naukowych i gospodarskich szkole potrzebnych”. W latach 1818–1819 jeszcze „dach w większej jego części nową dachówką” został pokryty<sup>134</sup>. Gmach

jak dawniej złożony był z wyższej partii środkowej (47,5 x 24, wys. 18,5 ł.) i dwóch niższych skrzydeł bocznych (35,5 x 24, wys. 13 ł.).



14. Widok młyna-biblioteki. Fragment planu Konwikt Żoliborskiego pijarów (1822). Fot. E. Wantuch.

W korpusie budynku, gdzie niegdyś ulokowane były żarna, urządzona została wielka, „dwa piętra od strony Wisły zajmująca”, sala biblioteczna.

Oświetlały ją okna umieszczone w trójbocznie zamkniętej ścianie wschodniej, trzy wysokie, prostokątne — u dołu, i trzy mniejsze, półkoliste — u góry. Od strony zachodniej znajdowały się podwoje wejściowe, do których z sieni prowadziły szerokie, reprezentacyjne dębowe schody. Zadbano o wytworny wystrój i wyposażenie wnętrza biblioteki, wykonanych z drzewa i „pokostem koloru bursztynowego tak powleczonych, ażeby piękny flader drzewa dał się widzieć”. Podłogę wyłożono „posadzką taflową”, wokół ścian ustawiono szafy o przeszklonych drzwiach, z półkami na książki<sup>135</sup>. W połowie wysokości ścian salę obiegał „gzymś jesionowy”, tak ułożony, że słoje drzewa „piękne tworzyły kwiaty”, zaś ponad nim znajdowała się galeryjka, również z szafami, na którą prowadziły wąskie sosnowe schody.

By żaden obcy element nie rozbijał harmonijnie opracowanej kompozycji, postarano się nawet o zamaskowanie znajdującego się w rogu pieca, przesłaniając go drewnianymi, dwukwaterowymi drzwiami, „odpowiadającymi szafie w drugim rogu sali kąt odcinającej”. Wiele pomysłów w zakresie rozwiązania wnętrza zaczerpnięto — jak się zdaje — ze starszych pijarskich bibliotek w Warszawie: z Collegium Regium przy ulicy Długiej — ideę dwupoziomowości sali, z obiegającym ją w połowie gankiem, a może też pomysł zamaskowania atrapą szafy bibliotecznej stojącego w narożniku pieca; z Collegium Nobillium — koncepcję wyłożenia wnętrza boazerią, z zachowaniem naturalnej barwy drewna<sup>136</sup>.

Ponad drzwiami wejściowymi do biblioteki (od strony sieni) została umieszczona w bogatej, rokokowej, wyzłacanej ramie, drewniana tablica inskrypcyjna z cytatem z dzieła Stanisława Konarskiego, przeniesiona tu z pałacu Collegium Nobillum, ufundowana niegdyś, około 1754 roku, przez Augustyna Orłowskiego<sup>137</sup>. Głosząc pochwałę zdobywania wiedzy, stanowiła swoiste credo dla korzystających z owego „przybytku mądrości”. W roku 1821 udekorowano jeszcze salę biblioteki „dwoma pomnikami”, mającymi upamiętnić zasłużonych pijarów: Stanisława Konarskiego i Onufrego Kopczyńskiego, akcentując tym samym wkład zakonu w tworzenie narodowej kultury<sup>138</sup>. W glify dolnego, środkowego okna wmurowano vis-à-vis dwie prostokątne, czarnomarmurowe tablice z łacińskimi inskrypcjami mówiącymi o tytule do sławy obu mężów, ozdobione awersami i rewersami medalii, jakimi obaj zostali niegdyś uhonorowani, pierwszy w roku 1771 przez Stanisława Augusta, drugi w 1816 z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Nauk<sup>139</sup>.

Na parterze pod żoliborską biblioteką zrobiony został, podczas przebudowy gmachu z lat 1813–1816, „magazyn na skład zapasów: zboża, mąk, kaszy itp.”, a sklepy pod nim zaadaptowano do przechowywania „ogrodowin przez zimę”. W części zachodniej korpusu głównego na poszczególnych piętrach „porobiono izby: dla bibliotekarza, na zbiór mineralogiczny, na narzędzia fizyczne i chemiczną pracownię”. W skrzydle północnym dawnego młyna na parterze urządzono — stanowiące na owe czasy przejaw nie lada luksusu — „łazienki o czterech

wannach miedzianych” i „pralnię z kotłem wielkim miedzianym do grzania wody potrzebnej do prania” (a także specjalny „kanał z kamienia ciosowego odpływ wody z łazienek ułatwiający”)<sup>140</sup>. Trzy dalsze pokoje przeznaczono „dla chorych”, wyposażając je w dziewięć łóżek, a jeden także na „stancję dla pisarza ekonomicznego”. Na piętrze tegoż skrzydła kolejne „trzy izby i sala urządzone [zostały] pierwiastkowo, tamte na skład naczyń i preparatów chemicznych, ta na czynienie z młodzieżą doświadczeń, tak chemicznych, jak fizycznych”. Dalsze cztery pokoiki „przygotowane były dla nauczycieli do bezpośredniego dozoru młodzieży nie należących”. Wkrótce jednak pomieszczenia na piętrze tej części gmachu, jak też izby lazaretowe parteru musiały zostać przeznaczone „na instytut naukowy dla kleryków zgromadzenia naszego, którzy – pisano – po ukończeniu nowicjatu w Łukowie tu się doskonalić zaczynają w umiejętnościach, które każdy z nich za główny przedmiot nauczycielskiego zawodu swojego sobie założył”. Skrzydło zaś południowe dawnego młyna „wyporządziło się na najem dla lokatorów, końcem zapewnienia konwiktowi funduszu na utrzymanie całości tak obszernego domu”.

W jednym tylko przypadku naruszono kształt bryły dawnego młyna, wznosząc na dachu nad biblioteką sześcioboczną latarnię z „wielkimi oknami”, nakrytą kopułą i obitą białą blachą. Pomieszczenie to miało służyć „dla obeznania konwiktów z układem ciał niebieskich i ułatwieniem im nauki geografii astronomicznej”. Jako wyposażenie sprawiono doń między innymi: „stół okrągły, glob niebieski, teleskop i barometr”. Owo quasi obserwatorium funkcjonowało do czasu wzniesienia na terenie posesji żoliborskiej prawdziwej „gwiazdozorni”.

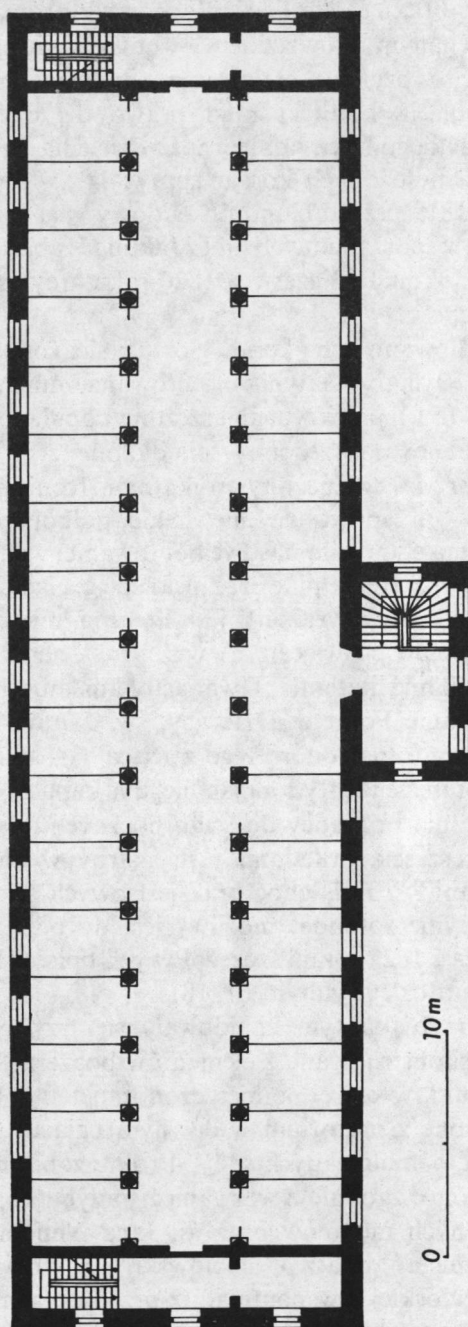
Dom Nowy (il. 10)<sup>141</sup>. Został wystawiony „dla zwrócenia [...] sal naukowych dotąd służących za sypialne”, „dla odosobnienia konwiktów starszych od młodszych”, a także „dla dopełnienia na koniec nie dostawających jeszcze konwiktowi izb tak mieszkalnych, jak do stołowania liczego zgromadzenia potrzebnych”. Toteż w latach 1817 – 1819 na miejscu rozebranego osiemnastowiecznego „folwarczku”, czyli kuchni i jej zaplecza, wybudowano przeznaczony dla starszych chłopców Dom Nowy, według – pisano – planu ułożonego przez rektora, a poprawionego przez architekta Jakuba Kubickiego<sup>142</sup>.

Nowy gmach, usytuowany vis-à-vis przekształconego Pałacyku Letniego, wyraźnie – co sugeruje rysunek na planie parceli żoliborskiej z 1822 roku – do niego nawiązywał, zarówno w bryle, jak i wystroju zewnętrznym. Wskazane wszakże uprzednio znaczne uproszczenia owej weduty, stanowiącej jedyny wizerunek tego nie zachowanego już obecnie obiektu, nie pozwalają jednoznacznie stwierdzić jak daleko posunięto się w upodobnieniu elementów dekoracyjnych, wywodzących swą proweniencję z dawno minionej epoki. Był to budynek murowany, zwrócony frontem na południe, jednopiętrowy, założony na planie wydłużonego prostokąta, o trójosiowych elewacjach krótszych i siedemnastosiowych dłuższych (93 x 26, wys. 15 ł.). Od strony podjazdu miał pośrodku

wydatny trójosiowy ryzalit, zwieńczony trójkątnym frontonem. Był to zarazem ryzalit jedyny — w tym bowiem przypadku, zgodnie z przekazem ikonograficznym z 1822 roku, nie istniały żadne boczne, jak w gmachu przeciwnym — co znajduje wyraźne potwierdzenie w dokumentach pisanych<sup>143</sup>. Nakryty został dachem czterospadowym, nad ryzalitem dwuspadowym, krytym dachówką. System czterech wejść rozwiązano analogicznie jak w przebudowanym Pałacyku Letnim. Wnętrza otrzymały układ dwu i półtraktowy.

Główne podwoje wiodły do umieszczonej w ryzalicie sieni. Tam znajdowała się „izba mała dla odwiedzających młodzież krewnych”, tudzież „schody główne, obszerne, z balustradą, prowadzące na piętro”. Na parterze naprzeciw sieni usytuowana została „sala wielka stołowa” — jak pisano — „najmniej na sto osób”<sup>144</sup>. W zachodnim skrzydle mieściło się zaplecze gospodarcze: po jednej stronie korytarza: spiżarnia, kredens i — na owe czasy rzecz bardzo nowoczesna — „kuchnia angielska”<sup>145</sup>, po drugiej: piekarnia oraz pokoje „szafarza i kucharczów”. W skrzydle wschodnim ulokowano mieszkania „rektora i jego służącego”, nauczycieli oraz „archiwum sklepione”. Na krańcach obu skrzydeł: znajdowały się dodatkowe wyjścia oraz wąskie schody gospodarcze, prowadzące na poddasze.

Całe piętro zajmowała sala z alkowami przeznaczonymi dla młodzieży. Biegące wzdłuż auli dwie kolumnady tworzyły długi wewnętrzny korytarz, po którego obu zewnętrznych stronach, pomiędzy podporami, wydzielono drewnianymi ściankami „sztachetkowymi” 28 identycznych alków dla poszczególnych konwiktów oraz trzy dla „profesorów dozorujących” młodzież<sup>146</sup>. W każdej z uczniowskich alków znajdowało się „łóżko, stolik z szufladką pod oknem, taboret, szafa w połowie z półkami na książki, w drugiej połowie z kołkami na zawieszanie płaszcza, kapelusza itp., na dole schowanie na brudy, obuwie i drobne sprzęty do ochędóstwa służące”. Ów szeroki korytarz, który podczas słotnych czy zimowych dni „służył za salę bawialną”, wyłożony był posadzką taflową, stało w nim „osiem pieców”, umożliwiających ogrzewanie całej sali, a oświetlały ją „trzy lampy astralne od sufitu zawieszane”. Wyposażenia dopełniał „bilard” oraz „dwa stoły do bawienia się w szachy, warcaby itp.” (będące w istocie szlabanami); w jednym z końców owego korytarza znajdował się jeszcze „obraz Ukrzyżowanego Zbawiciela, przed którym konwiktowie z profesorami swymi w zimie modlitwy wieczorne odmawiają”. Zadbano o ujednoczenie kolorystyki auli i sprzętów; te ostatnie zostały „pomalowane olejno farbą ciemnoczerwoną”, „ściany wewnątrz alków i gzymsy nad kolumnadą w sali pociągnięte farbą białą, papuzią”, natomiast „drzwi, okna, sztachetki alków biało pokostowane”. Poczyniony przez Kajetana Kamińskiego opis gmachu jest na tyle szczegółowy, a struktura wewnętrzna na tyle klarowna, iż można — w oparciu dodatkowo o plan posesji żoliborskiej z 1822 roku — pokusić się nawet o próbę rekonstrukcji (przynajmniej w zakresie generalistów) rzutu pierwszego piętra tej konwiktowej rezydencji (il. 15)<sup>147</sup>.



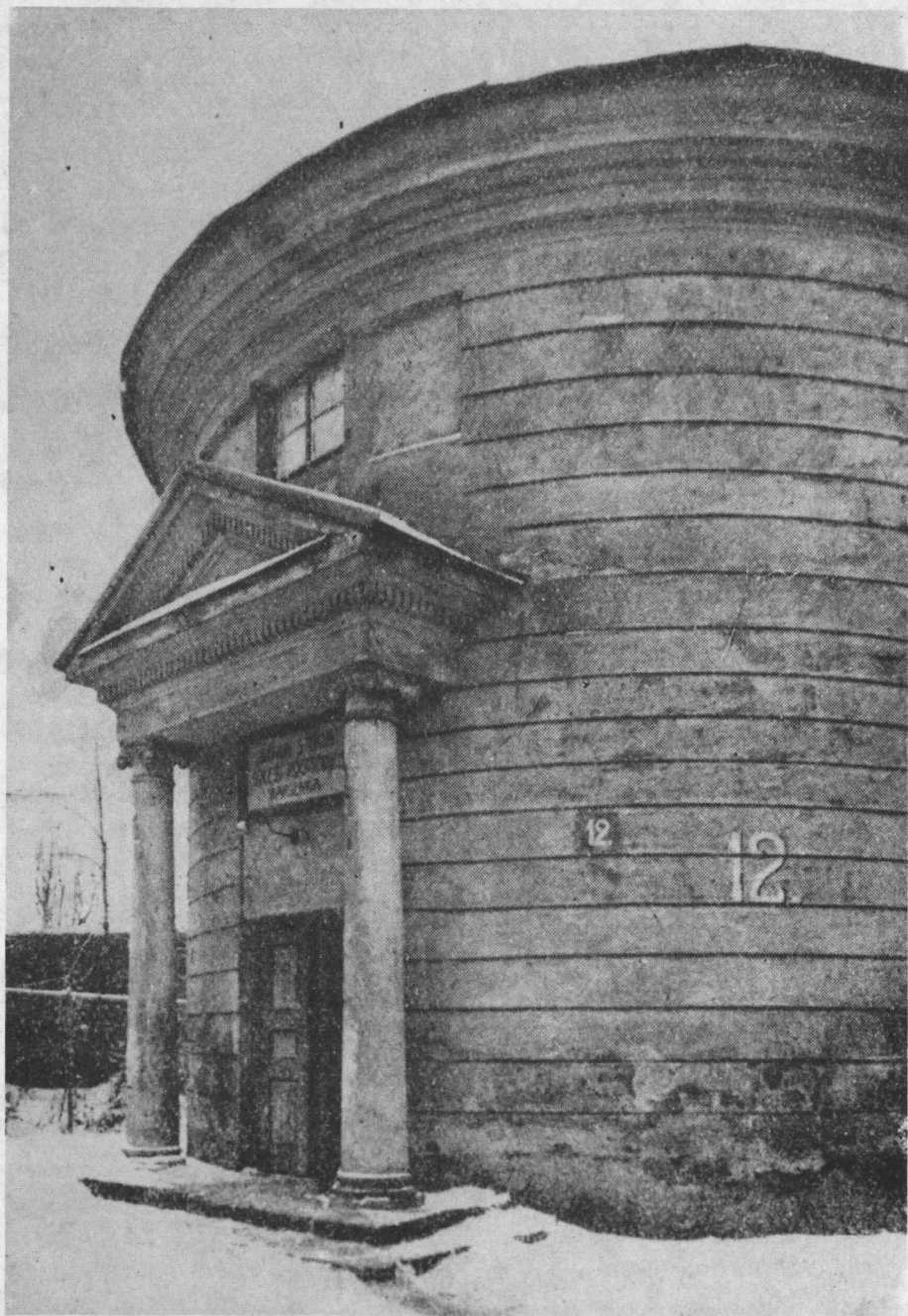
15. Dom Nowy. Rzut pierwszego piętra. Rekonstrukcja według opisu, na podkładzie pomiaru na planie z 1822 roku. Oprac. i rys. R. Mączyński.



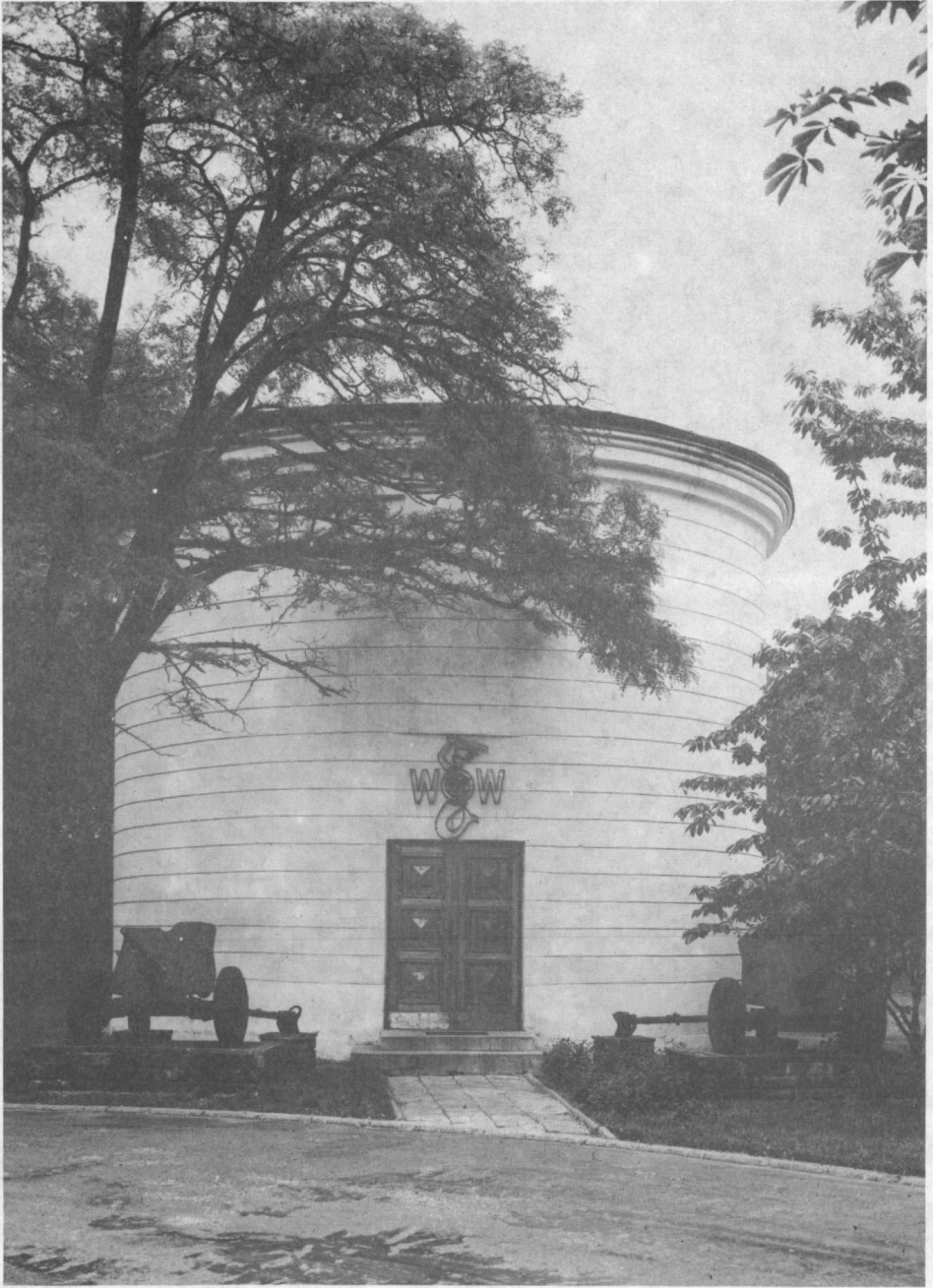
K a p l i c a (il. 10, 16, 17)<sup>148</sup>. W dobrze wyposażonym instytucie szkolnym nie mogło zabraknąć kaplicy „dla konwiktów, w której — co było ich ściśle przestrzegany obowiązkem — i mszy świętej słuchać, i nauki chrześcijańskie pobierać, i pacierze codziennie odmawiać mają”<sup>149</sup>. Przez okres bez mała dziesięciolecia konwikt miał prawo do użytkowania pobliskiego kościoła Gwardiackiego, lecz konieczność dzielenia się nim od 1818 roku z wojskiem z opodal położonych koszar sprawiała „wiele niedogodności”<sup>150</sup>. Dlatego też w roku 1819 przystąpiono do budowy własnego szkolnego oratorium, według projektów sporządzonych przez Jakuba Kubickiego, konsekracji zaś ukończonej kaplicy dokonał 12 czerwca 1820 roku arcybiskup warszawski, prymas Stefan Hołowczy<sup>151</sup>.

Usytuowano ją na końcu głównej alei żoliborskiej, na samym skraju skarpy wiślanej. Była to świątynia orientowana, murowana, założona na planie koła (o średnicy 15 ł.), przekryta spłaszczoną kopułą, obitą białą blachą<sup>152</sup>. Od zachodu umieszczono, poprzedzony schodkami „z ciosowego kamienia”, dwukolumnowy portyk, zwieńczony trójkątnym frontonem. W ścianach — po bokach i z tyłu — przeparto trzy niewielkie, półkoliście zamknięte okna<sup>153</sup>. Dekorację zewnętrzną stanowiło pasowe boniowanie, wydatny gzyms koronujący, złożony „krzyż wielki” na kopule oraz inskrypcje. Nad drzwiami kaplicy — pisał Kajetan Kamiński — „wyrażony jest literami miedzianymi, wyzlaczanymi” rok jej „ukończenia i poświęcenia”, wyżej zaś „nad frontonem” znajduje się łaciński napis z takimiż literami: „Dwunastoletniemu Chrystusowi pomiędzy doktorami, Niepokalanie Poczętej Dziewicy, św. Janowi Nepomucenowi i św. Józefowi Kalasantemu, patronom tego miejsca” — stanowiący pełną tytulaturę oratorium, notabene identyczną jak niegdyś kaplicy w pałacu Collegium Nobilium<sup>154</sup>. Od południa i północy do ścian bocznych dostawiony został „mur na kształt galerii z szczęścią arkadami”, ze skarpy w dal na Wisłę „widok przyjemny czyniącymi”<sup>155</sup>. Dziś choć brak jest owych arkad, brak też portyku, a ocalała sama jedynie rotunda, możliwy jest do odtworzenia — na podstawie planu Żoliborza z 1822 roku i szczegółowych opisów Kajetana Kamińskiego — pierwotny rzut całej świątyni (il. 18).

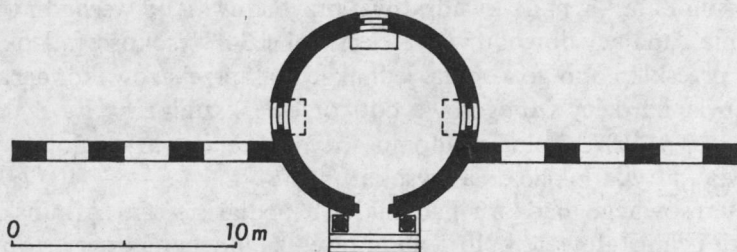
W przybytku tym znajdowały się trzy przyścienne, niearchitektoniczne ołtarze, skonstruowane z elementów boazerii, „biało lakierowanej z filunkami złożonymi”, w której pomieszczono, ujęte w okazałe, wyzlaczane ramy, obrazy przeniesione z oratorium w dawnym pałacu Collegium Nobilium. Na owych płótnach, namalowanych w 1754 roku, zapewne przez Szymona Czechowicza, wyobrażono, zgodnie z wezwaniem przybytku, Jezusa w świątyni w otoczeniu zadziwionych mędrców oraz św. Jana Nepomucena i Józefa Kalasante<sup>156</sup>. Varsavianista Łukasz Gołębiowski, na którym zrobiły wrażenie malowideł „szkoły włoskiej”, wspomniał, iż przed trwałym umieszczeniem w żoliborskiej rotundzie zostały odświeżone przez Aleksandra Kokulara<sup>157</sup>. Skromnego wyposażenia kaplicy dopełniały: lampa „w stosownym kształcie”, metalowa, wysreb-



16. Dawna kaplica. Widok od południowego-zachodu. Stan z około 1930 roku. Wg A. Król, *Budowle zabytkowe w wojsku*, „Architektura i Budownictwo”, 1933, nr 10/12. Repr. T. Kaźmierski.



17. Dawna kaplica. Widok elewacji frontowej od zachodu. Stan obecny (1987). Fot. G. Kumorowicz.



18. Kaplica. Rzut parteru. Rekonstrukcja według opisu, na podkładzie pomiaru na planie z 1822 roku. Oprac. i rys. R. Mączyński.

rzana, zwieszająca się „na sznurze jedwabnym” ze środka kopuły, na ścianach zaś „sześć świeczników potrójnych, brązowych, z rewerberami zwierciadlanymi w ramach złożonych”. Przy wejściu znajdowała się „karbona blaszana”, dla – jak pisano – „wczesnego przyuczenia młodzieży do pełnienia wielkiego obowiązku miłości chrześcijańskiej, to jest dobrowolnych składek na ubogich”. W całym wnętrzu dominowała biel ścian, kopuły, ołtarzy, z gdzieniedzie zaznaczonym akcentem złota: ram obrazów, świeczników, tabernakulum w ołtarzu głównym, „filunków” stołów ofiarnych etc. Z tym ogólnym tonem kolorystyki harmonizowała dwukolorowa „posadzka z drobnych tafel dębowych i brzoszowych w szachownicę ułożonych”.

Obserwatorium astronomiczne<sup>158</sup>. „Ukończywszy już rektor wszystkie budowle istotnie konwiktowi potrzebne i ustawami jego założyciela wskazane” – pisano – zamierzył wystawienie w Żoliborzu małego obserwatorium, tuszając, iż w ten sposób „zachęci niejednego z konwiktów do uczenia się w Uniwersytecie astronomii i do bawienia się w dalszym życiu tą piękną nauką”, zaskarbi sobie „wdzięczność narodu za przyłożenie się do rozszerzenia w nim tak [...] użytecznej umiejętności, jaką jest astronomia”, a także „postawi – pisał Kajetan Kamiński – zgromadzenie nasze w równi z innymi uczonymi zgromadzeniami, które mają swoje obserwatoria i swoich astronomów”<sup>159</sup>.

Tworzeniem konwiktowego obserwatorium gorliwie zajął się zaprzyjaźniony z pijarami Franciszek Armiński, profesor astronomii Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor też stołecznego obserwatorium astronomicznego<sup>160</sup>. Plany nowej budowli według jego właśnie fachowych wskazówek i szkiców opracował i tym razem Jakub Kubicki. Budowę rozpoczęto 19 czerwca 1821 roku uroczystością wmurowania kamienia węgielnego przez Stanisława Grabowskiego, ministra Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Natomiast

w lecie roku 1822 obiekt został już nie tylko ukończony, ale i zaopatrzony w najpotrzebniejsze narzędzia.

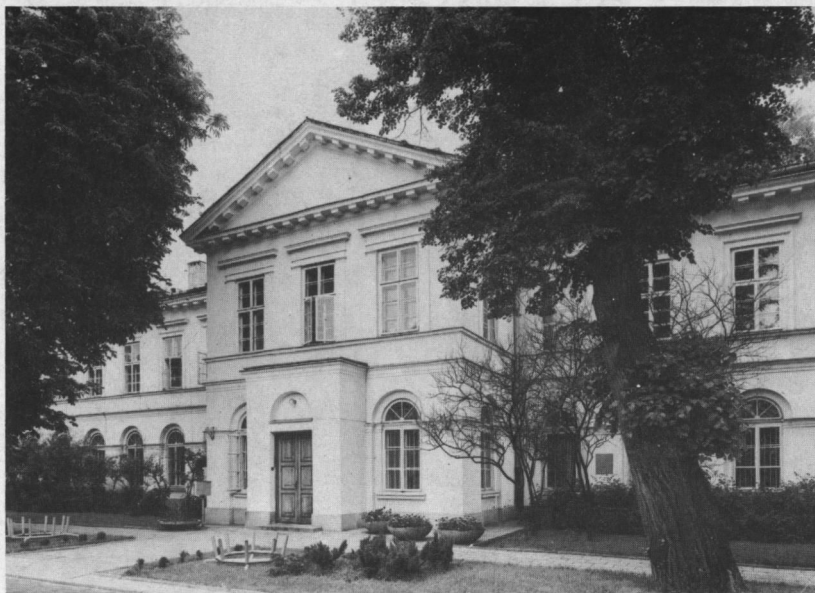
Był to niewielki budynek usytuowany na skarpie opodal kaplicy, założony na rzucie „ośmiokąta”, z małą kwadratową przybudówką od wschodu i wejściem od południa, „mający obwodu w przecięciu łokci 34, wysokości [...] łokci 23”<sup>161</sup>. Zapewne przesklepiono go kopułą, jednakże brak przekazów ikonograficznych uniemożliwia bardziej szczegółowe odtworzenie kształtu bryły. Z deskrypcji sporządzonej w 1832 roku wiadomo jedynie, że elewacje zdobił „gzymś”, a wieńczyła „attyka łokcie dwa wysoka”<sup>162</sup>.

Bezinteresownego nadzoru nad budową podjął się sam Armiński. On to sprowadził i zainstalował „koło południowe” z „lunetą na cztery stopy długą” zamówione u „sławnego Reichenbacha z Monachium” oraz „zegar astronomiczny”, wykonany w warszawskim warsztacie Antoniego Gugenmusa (syna sławnego Franciszka, zegarmistrza królewskiego), które stanowiły podstawowy zestaw przyrządów do prowadzenia badań naukowych. Również w okresie późniejszym dbał on o pijarską „gwiazdozornię”, w roku 1823 sprowadził „nowe narzędzie, przenośne cercle repetiteur zwane, ostatnie i najdokładniejsze dzieło Reichenbacha, służące tak do uważania obrotów ciał niebieskich, jak do rozmiaru powierzchni Ziemi”; następnie zaś w roku 1827 „barometr i dwa termometra roboty sławnego mechanika paryskiego Fortenai”. W 1830 roku pisano, iż znów „do obserwatorium astronomicznego przybyło kilka narzędzi”<sup>163</sup>. Większość, stale zresztą uzupełnianych, sprzętów pochodziła z prywatnej fundacji eks-rektora Żoliborskiego Konwiktu Kajetana Kamińskiego.

Dom Długi (il. 19–21)<sup>164</sup>. Niedostatek sal lekcyjnych, a także rosnąca popularność żoliborskiego instytutu – gdyż każdego roku „wielka liczba obywateli zamawiała miejsca w konwicie” dla synów swoich – sprawiły, że kolejny rektor Jakub Ciastowski, „zmuszony został zabudowania szkolne w Żoliborze [...] pomnożyć”. Nowy gmach mieszkalno-szkolny – ów Dom Długi – wzniesiono od maja 1829 roku do lipca 1830.

Wedle deskrypcji Kajetana Kamińskiego był to budynek murowany, jednopiętrowy, dziewiętnastoosiowy, usytuowany wzdłuż głównej alei, pomiędzy dawnym Pałacykiem Letnim a kaplicą, frontem ku północy. W planie i bryle wiernie powtórzono schemat Domu Nowego, powiększając tylko nieco jego wymiary (109,5 x 29, wys. 17 ł.). podobnie jak w tamtym całe piętro zajmowała „wielka sala z trzydziestoma alkowami dla tyłuż konwiktów i izbami dla czterech nauczycieli dozorujących”. Na parterze natomiast umieszczono przede wszystkim liczne sale lekcyjne, a także infirmerie – kilka pokoików „dla chorych” i dla księży emerytów.

Budowla owa przetrwała do dziś. Choć wnętrza uległy po przejściu na rzecz wojska całkowitemu przekształceniu, to wydaje się, iż wystrój zewnętrzny najprawdopodobniej pochodzi jeszcze z czasów pijarskich. Ściany boczne gmachu są pięcioosiowe, a frontowa i tylna mają po trzy ryzality: skrajne



19. Dawny Dom Długi. Widok od północy. Stan obecny (1987). Fot. G. Kumorowicz.



20. Dawny Dom Długi. Widok od północnego-zachodu. Stan obecny (1987). Fot. G. Kumorowicz.



21. Dawny Dom Długi. Widok elewacji tylnej od południa. Stan obecny (1987). Fot. G. Kumorowicz.

– jednoosiowe, bardzo płaskie, oraz środkowe – trójosiowe, zwieńczone trójkątnymi frontonami, nieco wydatniejszy w elewacji tylnej i bardzo wydatny w elewacji frontowej (niewielki przy nim przedsionek jest przypuszczalnie nowszym dodatkiem). Okna: parteru – półkoliste, w większości osadzone w arkadowych płycinach, piętra – prostokątne, w obramieniach listwowych, zwieńczonych nadokiennikami w postaci odcinków gzymsu. Uwydatnione zostały podziały horyzontalne, obiegające cały budynek, profilowane gzymsy: pojedynczy na poziomie okien parteru, parzyste, wydzielające płaski fryz, pomiędzy kondygnacjami, oraz wydatny, ozdobiony kostkami wieńczący całą budowlę. Podobną kostkową dekorację zyskały też oba frontony.

Pozostałe budynki. Spośród dawnej zabudowy czynszowej w czasach konwiktowych istniały nadal cztery oficyny położone w południowo-zachodniej części pijarskiej działki. Frontowe mieszkalne (lewa: 120 x 17,5; prawa: 124,5 x 17, wys. obu po 6 ł.), tylne gospodarcze, kryjące głównie stajnie i wozownie (lewa: 104, 5 x 12; prawa: 98 x 15, wys. obu po 5 ł.), a także piąta poprzeczna, stanowiąca „dom na fabrykę octu z pomieszkaniem” (23,5 x 17, wys. 4,5 ł.)<sup>165</sup>. Około połowy lat dwudziestych XIX stulecia dodano do nich jeszcze jedną poprzeczną oficynę: „dom murowany” o „pięciu oknach” (44 x 12, wys. 4,5 ł.)<sup>166</sup>. Obiekt ten bowiem nieobecny jeszcze na planie konwikt z 1822 roku, znalazł się już na planie Warszawy Józefa Koriota z roku 1829<sup>167</sup>. Tak jak dawniej oficyny

owe arendowano rozmaitym lokatorom, ciągle była utrzymywana – wspomniana uprzednio – „fabryka octu”, prowadzona przez Mikołaja Kokulara (ojca malarza Aleksandra)<sup>168</sup>. Do najmu – jak już wcześniej wzmiankowano – zostało także przeznaczone południowe skrzydło gmachu biblioteki. To właśnie jego dotyczył kontrakt – zawarty przed 1821 rokiem, a odnowiony w 1828 – „mocą którego zbywające od potrzeby szkolnej zabudowania przy Konwicie Żoliborskim fabrykantom kart” Józefowi Gottiemu i Adolfowi Baumannowi „na lat dwanaście za opłatą roczną złotych 2.500 wydzierżawione zostały”<sup>169</sup>.

W przypadku murowanej w większości zabudowy gospodarczej konwiktu dokonane modyfikacje były dość znaczne. Przy okazji bowiem przebudowy młyna rozebrano pobliskie gmachy szlachtuza i domu emerytów, zlokalizowane na skraju skarpy wiślanej, na ich miejscu wystawiając „w tyle domu bibliotecznego stajnię na konie z wozownią” (28 x 10, wys. 6 ł.), „drugą na krowy z izbą dla parobków” (27 x 13,5, wys. 5 ł.)<sup>170</sup>. Przed rokiem 1829 – jak wskazuje plan Koriota – południowy z tych budynków dodatkowo poszerzono o „zabudowanie murowane, stajnie, wozownie i drwalnie mieszczące” (30 x 12, wys. 5,5 ł.)<sup>171</sup>. Natomiast w północno-wschodniej części parceli, istniejąca już wcześniej podłużna oranżeria została nieco rozbudowana (38,5 x 10,5, wys. 8 ł.), a jej cechą charakterystyczną stanowiło „180 okiennic, na zawiasy okutych, do nakrywania okien”<sup>172</sup>. Opodal po stronie południowej wystawiono jeszcze zespół szklarni, po północnej zaś częściowo murowany, częściowo drewniany „dom dla ogrodnika” (21,5 x 9, wys. 4,5 ł.) oraz niewielki drewniany „dom dla ogrodników”; innowacje owe musiały nastąpić przed 1822 rokiem, uwzględniał bowiem te nowe budynki plan Konwikt Żoliborskiego<sup>173</sup>.

Dziedzince i ogrody<sup>174</sup>. Mimo tylu zmian wprowadzonych w Żoliborzu, mimo powstania nowych gmachów i przekształcenia młyna na bibliotekę podział pijarskiego terytorium na północną część konwiktorską i południową część gospodarczo-dochodową nie uległ zasadniczym zmianom, a jedynie tę ostatnią starano się nieco ograniczyć terytorialnie i wyraźnie odseparować od terenów przeznaczonych dla chłopców. Te były tak obszerne, „że młodzież w czasie swych na nich zabaw, baczno oka dozorców unikać, a nawet za obręb Żoliboru nie dostrzeżona wybiegać mogła”. Troska zatem o bezpieczeństwo podopiecznych stała się dla Kajetana Kamińskiego głównym powodem, by dokonać oddzielenia – „już parkanem, już sztachetami” – poszczególnych dziedziców nadwiślańskiej posesji. Wyodrębniono zatem teren z zabudową czynszową, przez który przebiegała droga gospodarcza, zwłaszcza że obie na niej bramy przy wschodniej i zachodniej granicy parceli „przez dzień nie mogły być zamykane dla ustawicznego przewożenia drzewa, zboża itp. z Wisły na Żolibor i do miasta”, a przy furcie łączącej część konwiktorską z częścią lokatorską „wystawiono dom dla odźwierzerni”. Osobne też podwórze zyskał gmach biblioteki, wokół każdego z domów szkolnych wytyczono dziedzince „do



przechadzki i zabaw konwiktów”, a ogrodzone zostały również poszczególne partie ogrodu<sup>175</sup>.

Znaczne rozszerzenie istniejących wcześniej terenów zielonych pijarskiego Żoliborza nastąpiło w drugim dziesiątku lat XIX wieku z inicjatywy Kajetana Kamieńskiego. Wówczas to „dwa inne oddziały gruntu obrócono na ogrody i one drzewami owocowymi zasadzono”. Obszerne te ogrody znalazły się na południe od głównej alei konwiktowej, widniały już zresztą na planie z 1822 roku. Mające w większości podwójny i ozdobny, i użytkowy charakter tereny zielone posesji żoliborskiej – a owa tendencja do wprowadzania sadów w obręb formalnych elementów kompozycji dekoracyjnych należała do szczególnych cech polskiej tradycji sztuki ogrodowej<sup>176</sup> – były w większości założeniami klasycznie regularnymi. Szpalery drzew – owocowych czy ozdobnych – wytyczały ścieżki krzyżujące się pod kątami prostymi. Regularnym najpewniej był też park na poprzecinanej tarasami skarpie, choć przez zaniedbanie – co ukazuje plan z 1822 roku – stracił wiele ze swej zdyscyplinowanej formy. W roku 1830 rektor Jakub Ciastowski przystąpił do renowacji tego właśnie założenia, przeprowadzonej już w nowym, sentymentalno-romantycznym duchu, którego naczelną zasadą stało się tworzenie kompozycji malowniczych – *picturesque*<sup>177</sup>. „Dla tym większego – pisano – uprzyjemnienia młodzieży [...] ustronia żoliborskiego różnaitością przechadzek i widoków, zaczął także rektor terazniejszy naprawiać tarasy, czyli porznięte w piętra nadbrzeże wiślane, i upiękniać je krętymi chodnikami, klombami drzew, krzewów i kwiatów”<sup>178</sup>.

Do sporządzonego w 1832 roku protokołu wyceny konwiktowego majątku załączone zostały sumaryczne spisy wszystkich roślin, jakie znajdowały się na żoliborskiej parceli. Wśród drzew owocowych zdecydowanie dominowały „wiśnie rodzajne”, liczące około 150 sztuk, obok nich bowiem wymieniono już tylko kilkanaście „fig dużych”, a wśród drzew ozdobnych – ponad osiemdziesiąt lip i tyleż kasztanowców, choć występowały też jesiony, klony i topole<sup>179</sup>. Na ogrodowych grządkach rosły rozmaite warzywa: począwszy od tych najbardziej popularnych, jak: kapusta, cebula, pasternak, buraki, marchew czy ogórki, po bardziej wyszukane jak: jarmuż, kalafior, rzodkiewki czy truskawki, a skończywszy na rozlicznych przyprawach, jak: gorczyca, mięta, majeranek<sup>180</sup>. Notabene zestawienia owe wskazują na urozmaicony, acz dość tradycyjny jadłospis w konwikcie, o czym zdają się świadczyć ilościowe proporcje upraw: blisko setka zagonów kapusty i zaledwie dwa zagony „jabłek miłosnych”, jak często jeszcze wówczas zwano pomidory<sup>181</sup>. Należy również wspomnieć, że nader okazałe prezentował się zbiór roślin hodowanych w oranżerii i szklarniach, liczący 157 mniej lub bardziej egzotycznych gatunków, opisanych starannie przy użyciu łacińskiego nazewnictwa<sup>182</sup>.

#### IDEA KONWIKTOWEJ SIEDZIBY

Warszawski pałac Collegium Nobilium przy ulicy Miodowej powszechnie uznawano za wzór budynku konwiktowego. Przez kilka pokoleń stanowił on

przedmiot zachwyków, tak rodzimych, jak też zagranicznych podróżników, wypowiadających się o nim w samych superlatywach. Przykładem Szwajcar Johann Bernoulli, który w 1778 roku pisał: „nadzwyczajnie mi się podobał szlachetny styl budowy tego kolegium, mogącego rywalizować z najpiękniejszymi i największymi włoskimi budynkami szkolnymi”<sup>183</sup>. Nic zatem dziwnego, że kiedy powstała myśl sprzedaży gmachu „żałowali wszyscy dzieła Konarskiego, tej to niejako kolebki odrodzonych nauk w Polsce”, zwłaszcza że samo miejsce wiązało się z przebogatymi tradycjami, tam bowiem tyłu „w ojczyźnie znakomitych ludzi pierwsze nasiona wielkich swoich cnót i talentów szczęśliwie przyjęło i rozkrzewiło”<sup>184</sup>. Jednakże to właśnie ówczesny rektor konwikt Collegium Nobilium Kajetan Kamiński – jakkolwiek podzielał ów „zał powszechny” – okazał się pierwszym i najsurowszym krytykiem stworzonej przez Stanisława Konarskiego i Jakuba Fontanę budowli. Przedstawiając w roku 1811 na posiedzeniu Izby Edukacyjnej pomysł sprzedaży gmachu stwierdził:

„Samo położenie dawnego konwikt przy ulicy głównej, na którą wychodzą wszystkie okna sal, tak sypialnych, jak naukowych, w bliskości pałaców rządowych, teatru publicznego, oberż, a zatem wśród nieustannego zgiełku miasta, nabawiało młodzież wielkiego roztargnienia i podawało jej sposobność do częstego wychodzenia na miasto, a niekiedy i do opuszczania lekcji. Wewnętrzny także rozkład domu bardzo był niewygodny, sale jego sypialne długie a wąskie, z oknami w dwóch największych na przestrzał, wystawione w całej swojej rozległości na południe, w zimie [...] bardzo zimne, a w lecie bardzo gorące, kloaki na korytarze wychodzące przykrym go często i niezdrowym zarażały swędem; nie masz przy nim ogrodu, nie masz przy nim dziedzińca, a małe podwórze wysokimi otoczone murami nie pozwalało młodzieży na wolnym bawić się powietrzu. Trzeba ją było stamtąd wodzić dla przechadzki po ulicach i ogrodach publicznych, co często więcej szkodziło obyczajom, niż pomagało zdrowiu. Nadto dom ten, lubo zewnątrz zdaje się być rozległym [...], jest bez składu na zapasy żywności i drzewa, bez pralni, bez miejsca na przepędzenie wakacji”<sup>185</sup>.

Kamiński nie ograniczył się wyłącznie do krytyki, ale też przedstawił swą własną propozycję: „Kto widział Żolibor, a przynajmniej w plancie jego sytuacyjnej rozpatrzy się, przyznać musi, że nie można żądać miejsca nadeń piękniejszego, zdrowszego, dla szkoły wychowawczej dogodniejszego”<sup>186</sup>. Konwiktorki „tę wielką mieliby w nim korzyść, iż oddaleni od wszelkiej do szkodliwego roztargnienia okazji, mieszkaliby w miejscu najpiękniejszym, najspokojniejszym, w powietrzu najzdrowszym, że chwile na rozrywki, zabawy i ćwiczenia ciała przeznaczone przepędzając wśród owych drzew owocowych i dzikich, wśród zasadzanych i zasiewanych różnymi jarzynami ogrodów, [...] pod otwartym zewsząd niebem, nad brzegiem wielkiej rzeki, nie tylko by rozwijali i umacniali fizyczne siły ciała, ale przypatrując się codziennie temu

wszystkiemu, co ma najwspanialszego Natura [pisana przez duże N], nabieraliby ciekawości i chęci do poznania praw odwiecznych, które Twórca stworzonym od siebie jestestwom przepisał. Że lubo odsunięci od miasta, nie tak by przecież byli od niego dalecy, iżby w czasach przyzwoitszych nie mogli bywać z nauczycielami [...] swymi na uroczystościach i posiedzeniach publicznych, na widowiskach [...], które by ich pięknymi zdaniem napoić, obyczajem ich wykształcić, z nadzwyczajnymi talentami ludzi uczonych i artystów obeznać mogły, słowem, iż mieszkając wprawdzie na ustroniu, mieliby przecież wszelką sposobność do oswajania się z wielkim, jak mówią, światem, wad jego nie przejmując<sup>187</sup>.

Obszerne te cytaty wskazują, że koncepcja Konwiktu Żoliborskiego stanowiła odbicie szerszych, zachodzących w Europie, przemian filozoficzno-światopoglądowych, którym początek dały pisma Jeana Jacquesa Rousseau, propagujące – jak choćby wydana w 1761 roku *Nowa Heloiza* czy rok później opublikowany *Emil* – idee powrotu do Natury, wychowanie człowieka czulego, wrażliwego na jej piękno. Pracami francuskiego myśliciela pijarzy interesowali się od początku, dowodów na to nie brak, a jednym z nich jest fakt, iż komplet jego dzieł znalazł się w ich warszawskiej bibliotece<sup>188</sup>. Że zaś były w gronie zakonnym gorliwie studiowane, świadczy choćby napisanie przez jednego z pijarów – Dymitra Michała Krajewskiego powieści *Podolanka wychowana w stanie natury*<sup>189</sup>. W ożywionych dyskusjach i polemikach, jakie wybuchły wokół książki po jej wydrukowaniu w 1784 roku, najpierw w Warszawie, a niedługo potem we Lwowie, wzięli między innymi udział członkowie zakonu Szkół Pobożnych: Franciszek Ksawery Dmochowski czy Franciszek Siarczyński<sup>190</sup>. W tym właśnie środowisku i w tej atmosferze kształtowany się pogląd Kamieńskiego, który po zakończeniu nowicjatu w Podolińcu, w latach 1780–1784 zdobywał pierwsze nauczycielskie doświadczenia w Collegium Nobilium w Warszawie<sup>191</sup>. Jego przyjaźń z poetami: starszym – Franciszkiem Karpińskim, i młodszym – Kazimierzem Brodzińskim, czołowymi twórcami polskiego sentymentalizmu, wskazuje, że idee Jeana Jacquesa Rousseau i doktryna wychowania człowieka natury, człowieka czulego, były mu szczególnie bliskie<sup>192</sup>. Rektor wszakże Collegium Nobilium będąc doświadczonym pedagogiem teorię filozoficzną przystosował do potrzeb praktycznych, w zakresie bowiem wychowania nie zanegował całkowicie wartości wiedzy książkowej jako źródła poznania (co uczynił Rousseau), lecz starał się nauczać w jaki sposób łączyć wiedzę teoretyczną z obserwacją otaczającego świata, jak czerpać wzory harmonijnej ludzkiej egzystencji z doskonałej harmonii Natury<sup>193</sup>. Wielokrotnie uzmysławiano młodzieży wartość rozumnej lektury, przykazując: „między największymi edukacji swojej pożytkami niech Ichmość Konwiktorowie założą sobie nabranie chęci i nałogu do czytania dobrych książek”<sup>194</sup>.

W zakresie natomiast koncepcji gmachu szkolnego stał się Kajetan Kamieński całkowitym nowatorem. Krytyka bowiem dawnej siedziby Collegium Nobilium stanowiła w istocie przeciwstawienie sobie dwóch rodzajów budynków

konwiktowych: barokowo-klasycystycznego obszernego gmachu, będącego typowym miejskim, monumentalnym i reprezentacyjnym zarazem pałacem magnackim, w który wpisano program użytkowy edukacyjnego instytutu, oraz klasycystyczno-sentymentalnego (czy klasycystyczno-romantycznego) zespołu mniejszych, skromnych, pozbawionych dekoracyjności domów, spełniających te same, a nawet szersze funkcje, otoczonych ogrodem, nadającym całości charakter wiejskiego ustronia. Było to rozwiązanie całkowicie oryginalne – choć w sposób oczywisty inspirowane ówczesnymi kompozycjami parkowymi – powstałe zresztą u schyłku „wielkiej epoki konwiktów”, której kres położyły liczne na przełomie XVIII i XIX wieku kasaty zakonów. Pomysł zabudowy Konwikt Żoliborskiego wydaje się też nie mieć precedensu w architekturze szkolnej, tak polskiej, jak i europejskiej, gros bowiem istniejących gmachów konwiktowych powstawało jeszcze w dobie baroku i reprezentowało w istocie ten sam lub zbliżony ogólny wzorzec, co warszawski pałac Collegium Nobilium.

Wypowiedzi Kajetana Kamińskiego świadczą, że w 1811 roku była już jasno skryształizowana koncepcja żoliborskiego instytutu naukowego pijarów, zaś wydarzenia czasów napoleońskich wymogły tylko podjęcie jej realizacji, stając się swoistym katalizatorem przemian<sup>195</sup>.

#### ROZWIĄZANIA FORMALNE I FUNKCJONALNE

Przy zagospodarowywaniu Żoliborza dominującą rolę odgrywały dwie splatające się, choć niekiedy wzajemnie sprzeczne tendencje: praktycyzm wynikający z doświadczeń i założeń pedagogicznych, a zarazem z czysto gospodarskiej oszczędności, oraz uleganie modnym ówczesnie trendom rozwojowym sztuki urbanistycznej i architektonicznej. Przykłady można by mnożyć, wypadnie zatem skoncentrować się na dwóch tylko wybranych budowlach: Domu Nowym i konwiktorskiej kaplicy.

Dom Nowy stanowi znakomitą egzemplifikację pierwszej ze wspomnianych tendencji. Dbalność o wygodę widoczna jest w każdym szczególe sali przeznaczonej dla starszych chłopców (il. 15). Znajdowały się w niej – jak wspomniano – alkowy, z których każda z osobnym oknem przeznaczona była do wyłącznej dyspozycji jednego konwiktora. Jednolite, proste, lecz funkcjonalne wyposażenie zapewniało – w imię równości – wszystkim chłopcom jednakowe wygody. Zastosowanie ażurowych, „sztachetkowych” ścianek pozwalało z jednej strony wydzielić odrębne przestrzenie, z drugiej jednak umożliwiało nieustanny nadzór nad młodzieżą. Pomyślano nawet o tym, by w jednym z końców domu urządzić niewielki zamykany ołtarzyk, aby tu w ziemie odmawiać wieczorne modlitwy, nie każąc uczniom wychodzić do kaplicy. Starano się racjonalnie zagospodarowywać istniejącą przestrzeń. Dlatego właśnie zaprojektowano odpowiednio szeroki korytarz pomiędzy alkowami, który był zarazem wykorzystywany jako obszerna sala zabaw młodzieży w chłodne lub deszczowe dni. Zastosowano także „centralne ogrzewanie” auli, wyposażonej

w osiem ustawionych wzdłuż korytarza „pieców moskiewskich” (które – jak niekiedy ironizowano – były wprawdzie „niepatriotyczne”, ale nader praktyczne)<sup>196</sup>, ażur bowiem sztachetkowych przepierzeń nie przeszkadzał cyrkulacji ciepłego powietrza. Owa oszczędność miejsca uwidaczniała się też w zastosowaniu specjalnych, ulokowanych w korytarzu mebli o skomplikowanej konstrukcji – tak zwanych szlabanów. W ciągu dnia spełniały one rolę stołów do gry w szachy czy warcaby, na noc zaś rozkładano je tworząc z każdego „dwa łóżka dla służących salowych”<sup>197</sup>. Szczególną też troskę przywiązywano do bezpieczeństwa powierzonej zakonnikom młodzieży. Najpewniej zatem Dom Nowy – podobnie zresztą jak gmach biblioteki oraz pozostałe budynki – został „konduktorem od piorunów ubezpieczony”<sup>198</sup>. Pomyślano też o awaryjnych wyjściach bezpieczeństwa. Na końcach korytarza istniały drzwi „zamurowane [...] z tyłu w pół tylko cegły”, co zapobiegało „przewiewowi wiatru wzdłuż sali”, a zarazem skutecznie uniemożliwiała chłopcom wychodzenie z budynku bez wiedzy nadzorującego profesora<sup>199</sup>. Jednakże przemurowanie owo było na tyle cienkie, że w razie pożaru, bez trudności można je było usunąć, wydostać się tamtędy – „dla łatwiejszego ratowania osób i rzeczy” – na schody gospodarcze i bocznym wyjściem zbiec z płonącego budynku<sup>200</sup>. Każdy zatem element tej sali, a i całego domu, był dokładnie przemyślany, przestudiowany. Jakkolwiek sam wzorzec auli z konwiktorskimi alkowami nie był niczym nowym, tego typu rozwiązanie zastosowane zostało już w pałacu Collegium Nobilem, wyraźnie wszakże starano się je ulepszyć, uniknąć niedogodności jakie dały się zauważyć podczas użytkowania gmachu zaprojektowanego przez Jakuba Fontanę (zwłaszcza owych zbyt wąskich sal sypialnych oraz drzwi na przestrzał)<sup>201</sup>.

Wyraźne natomiast ustępstwo na rzecz mody stanowiła instytucyjowa kaplica (il. 18). Ze względu na swój kolisty rzut niewygodna, nie sposób bowiem w niej było choćby ustawić w równe szeregi konwiktorów podczas codziennych, wspólnych mszy. Od początku też nazbyt mała, by wygodnie pomieścić około stu wychowanków (jej powierzchnia całkowita wynosiła zaledwie 31 m<sup>2</sup>), stąd zatem dwa ołtarze boczne miały tylko jeden przenośny stół, „aby – pisał Kamiński – podług potrzeby mógł być przestawiony do odprawiania mszy świętej już to przy jednym, już przy drugim lub też dla zrobienia obszerniejszego miejsca w kaplicy z niej usunięty”<sup>202</sup>. Brak zaś zakrystii powodował, że w menie ołtarza głównego musiano umieścić „za antependium szuflady na powszednie ubiory kapłańskie”, a dodatkowo jeszcze w pobliskim Domu Nowym wygospodarować osobne pomieszczenie, stanowiące „schowanie na rzeczy kapliczne”<sup>203</sup>. Wszakże kaplica owa, jakkolwiek była niepraktyczna, to jednak stanowiła niezwykle malowniczy element w pejzażu całego konwiktu, czy od strony alei dojazdowej, której perspektywę zamykała, czy znad brzegów Wisły, jako punkt wieńczący wyniosłą skarpgę. Zarówno jej forma, jak też usytuowanie bardziej przypominały popularną w sentymentalnych ogrodach „pogańską świątynię dumania”, aniżeli oratorium konwiktu prowadzonego przez zakon Szkół Pobożnych. Owym

dumaniom i kontemplacji służyły zresztą także arkadowe galerie, przybudowane po obu jej stronach, specjalnie – jak pisano – „dla otwarcia pięknego widoku na Wisłę, okolice Pragi, na wschodzące słońce i księżyc w pełni”<sup>204</sup>. Jednakże przy całym tym, ortodoksyjnym niejako, sentymentalizmie budowli nie zapomniano, by na wszelki wypadek arkady wyposażać nie tylko w „balustrady”, ale i w „podwójne bramy dla wstrzymania przykrego przewiewu mroźnych od strony rzeki wiatrów”<sup>205</sup>.

Obie wspomniane wyżej tendencje ujawniły się również w założeniach ogrodowych żoliborskiej posesji. W przeważającej mierze – zarówno dawniejsze partie zieleni, jak i nowo przez Kamińskiego zaszczone sady – miały charakter użytkowy, choć oczywiście stanowiły też miejsca spacerowe. Chciano jednakże, przynajmniej na niewielkiej połaci terenu stworzyć sentymentalno-romantyczny ogród krajobrazowy, „dziki”. Realizacja tego pomysłu dokonała się dopiero u schyłku lat dwudziestych XIX wieku, już za rektorstwa Jakuba Ciastowskiego, który uporządkował tarasy wiślanej skarpy i ozdobił je krętymi ścieżkami, obsadził grupami drzew, kępami krzewów i kwiatów, a wszystko dla urozmaicenia „przechadzek i widoków”. Lecz znów było to wyraźne ustępstwo na rzecz gustu epoki, gdyż założenie tego typu, pasujące do modnej rezydencji magnackiej, nie mogło się sprawdzić w konwiktzie, utrudniało bowiem znacznie nadzór nad młodzieżą, która mogła unikać wzroku wychowawców. A przecież właśnie w imię bezpieczeństwa chłopców nieco wcześniej Kajetan Kamiński poszczególne części ogrodów poprzegradzał płotami, wytyczył w pobliżu domów dziedzińce do zabaw konwiktorskich, osobne dla chłopców młodszych i starszych, starannie też wydzielił część gospodarczą parceli, przy bramie której wzniesiono domek dla szwajcara, baczącego, aby młodzież tam nie przechodziła.

#### UKRYTE TREŚCI IDEOWE

Funkcjonalizm budynków i ich wyposażenia – na które składały się głównie sprzęty codziennego użytku oraz konieczne w edukacji „instrumenty naukowe” – sprawiał, że niewiele wewnątrz zespołu konwiktowego zyskało wartość artystyczną. Na tym baczniejszą zatem uwagę zasługują trzy sale: kaplica, biblioteka w dawnym młynie oraz aula bawialna w przekształconym Pałacyku Letnim. O te bowiem pomieszczenia szczególnie zadbano zdobiąc je bogato – po części przeniesionymi z pałacu Collegium Nobilium, po części nowymi – dziełami sztuki, nadając im wyższą niejako rangę i specjalne znaczenie. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że w ów właśnie sposób chciano na terenie Żoliborza wyodrębnić trzy sfery swoistego sacrum: wiary, wiedzy i cnót obywatelskich, podkreślając najważniejsze idee wpajane wychowankom. W przeznaczonym bowiem „do czytania dwa razy na rok Ichmościom Panom Konwiktorem” – ułożonym przez Stanisława Konarskiego, a obowiązującym do końca istnienia uczelni – tekście *Praw i zwyczajów Collegii Nobilium*, jako główne cele, do których winni dążyć młodzi wskazano: by „pryncypalnie gruntowali się

w miłości wiary świętej, za którą ich przodkowie krew lali”, „naukami tudzież aby na pożytecznych Rzeczypospolitej formowali się obrońców i podpory”, a także by „dobrowolnie do pięknych obyczajów i godnego wielkich ojczyzny synów sposobili się życia”<sup>206</sup>.

**Sfera wiary.** W najogólniejszym znaczeniu świątynia żoliborska przywołać miała na myśl ideę doskonałości Bożej, co podkreślał sam centralny kształt przybytku<sup>207</sup>. Wezwanie natomiast kaplicy i jej program ikonograficzny (identyczny jak w oratorium pałacu Collegium Nobilium) zostały specjalnie dla konwiktu obmyślane. W ołtarzu wielkim znajdował się obraz *Dwunastoletniego Jezusa w świątyni*, a to niezbyt częste przedstawienie miało w przypadku instytucyjowego domu modlitwy swe głębokie uzasadnienie, Chrystus-młodzieniec został bowiem przedstawiony jako wzór do naśladowania konwiktorom, jego rówieśnikom. Jezus powołany do spełnienia wyższego celu, opuszczał rodziców, by w świątyni podjąć filozoficzną dysputę, tak też i uczeń wstępował do konwiktu, zgłębiał wiedzę, by w przyszłości móc podjąć czekające nań obywatelskie obowiązki.

Głównemu przedstawieniu towarzyszyły pomieszczone w ołtarzach bocznych wizerunki świętych, należące do typowego repertuaru programowego kościołów pijarskich<sup>208</sup>. Józef Kalasanty, założyciel zakonu, uznany za opiekuna szkolnictwa pijarskiego, miał konwiktorom wskazywać wzór miłości, cierpliwości, wytrwałości w dążeniu do celu i umiejętności niezrażania się chwilowymi niepowodzeniami. Natomiast Jan Nepomucen, patronujący dobrej sławie, stanowić miał dla chłopców ideał godnego postępowania, bezwzględnej wierności danej przysiędze, odwagi występowania w obronie prawdy i sprawiedliwości, a zarazem umiejętności posługiwania się mową i milczeniem oraz wiernością w dochowywaniu tajemnicy.

**Sfera wiedzy.** W pobliżu wejścia do żoliborskiej biblioteki umieszczona została tablica w rokokowej ramie (pochodząca z gmachu przy ulicy Miodowej) z cytatem z mowy Stanisława Konarskiego *De viro honesto et bono cive*, wygłoszonej w 1754 roku podczas oficjalnego otwarcia pałacu Collegium Nobilium. Inskrypcja głosiła: „Kto bowiem znajduje przyjemność w czytaniu najlepszych książek, ten już doprawdy nie potrzebuje nauczyciela. Przeto uważamy, że osiągnęliśmy największy ze wspaniałych pożytków wychowania, jeżeli młodzi sami ze swej strony zaczynają czytać dobre książki, jeżeli one sprawiają im przyjemność. Czytanie zaś uczyni ich niewątpliwie uczciwymi i wielkimi mężami Rzeczypospolitej”<sup>209</sup>. Cytat ów, nader trafnie dobrany, streszczał właściwie istotę pijarskiej reformy szkolnej, która miast tradycyjnego pamięciowego opracowywania materiału zalecała rozbudzanie w młodzieży potrzeby samodzielnego zdobywania i pogłębiania wiadomości.

Wnętrze biblioteki, szczerlnie obudowane szafami nie pozwalało na szersze eksponowanie przedstawień figuralnych, w glicach wszakże jednego z okien wmurowano dwie marmurowe tablice, upamiętniające najbardziej zasłużonych

członków pijarskiego zgromadzenia, dawnych wykładowców konwikt, którzy osiągnęli wielką wiedzę — Stanisława Konarskiego i Onufrego Kopczyńskiego. Inskrypcja poświęcona Konarskiemu sławiła go jako reformatora piśmiennictwa i nauk, założyciela Collegium Nobilium oraz publicystę, który ośmielił się wystąpić przeciwko szkodliwej zasadzie liberum veto, natomiast postać Kopczyńskiego ukazano jako twórcę rozumnych zasad gramatycznych mowy ojczystej<sup>210</sup>.

Sfera cnot obywatelskich. W sali bawialnej pałacyku żoliborskiego pomieszczono całą — złożoną z ponad czterdziestu obrazów — galerię portretową, prezentującą obok konterfektu założyciela uczelni: Stanisława Konarskiego, także wybranych, najbardziej zasłużonych dawnych jej wychowanków (na czołowym miejscu znalazł się wizerunek Stanisława Kostki Potockiego). Dla uczniów konwikt sportretowani ich starsi koledzy mieli stanowić najbardziej może bezpośrednie i bliskie wzorce osobowe.

Chyba nie przypadkiem zresztą fasadę tego właśnie budynku, mieszczącego aulę uczelnianej tradycji, zdobił, uzupełniony inskrypcją, „herb konwikt”. Był to — pisano — „orzeł biały z rozpostartymi skrzydłami i podniesionymi ku niebu oczyma, utrzymujący szponami swoimi tarczę, na której wyrobiona w płasko-rzeźbie cyfra imienia Najświętszej Panny Marii z promieniami, pod tarczą, na całej długości spodniej części frontonu, godła nauk i kunsztów w tej szkole nauczanych”<sup>211</sup>. Pod nimi wypisano dwa wersy z pieśni Franciszka Karpińskiego:

Synu! Oto są wysokie nieba  
Przez cnoty do nich tor prawy.<sup>212</sup>

Wydawać by się mogło, że apostrofa skierowana do konwiktów wskazywała jako cel dążeń jedynie owe „godła nauk”. Jednakże dwuwiersz nabierał zupełnie odmiennego znaczenia w kontekście całego, mówiącego *O powinnościach obywatela* utworu, bez wątpienia dobrze znanego wychowankom, skoro wiadomo, że w szkołach pijarskich twórczość Karpińskiego bardzo szczegółowo przerabiano na lekcjach<sup>213</sup>.

Wchodzącemu w życie młodzieńcowi wydawała rozkazy personifikowana Ojczyzna:

Jam jest Ojczyzna! i nie dość tego,  
Że się nazywasz mym synem;  
Masz mi poświęcić siebie całego,  
I nie mazać się złym czynem.

Dalej zaś:

A gdy nie będzie można wypłynąć  
W upadku mego godzinie;  
Jam aż natenczas powinna ginąć,  
Kiedy ostatni z was zginie!<sup>214</sup>



W ten zatem – zakamuflowany nieco, acz dla wtajemniczonych oczywisty – sposób dewizą Żoliborskiego Konwiktu uczyniono umiłowanie ojczyzny<sup>215</sup>. Realizowano więc ściśle przykazanie Konarskiego, który patriotyzm uznał za naczelną cnotę obywatelską, zalecając we wspomnianych *Prawach i zwyczajach Collegii Nobilium* „aby często tę, dla której zrodzeni są, sobie na pamięć przywozili ojczyznę i do onej miłością z młodych lat pałac poczynali”<sup>216</sup>. Ostatnia z przytoczonych strof pieśni poety-sentymentalisty, jakim był Karpiński, okazuje się niezwykle śmiała, w istocie bowiem pojawiło się tu – tak szeroko podjęte dopiero przez pokolenie romantyków – hasło tyrteizmu: powszechnego, zbiorowego, stawianego ponad wszystko, obowiązku walki o narodowe wyzwolenie<sup>217</sup>. Słowa te zresztą głęboko musiały utkwąć w świadomości konwiktów, czego dowiedli swą postawą wobec owej „szczęśliwej zmiany w narodzie”, czyli wybuchu powstania listopadowego, w którym tak licznie wzięli udział.

#### TWÓRCY ŻOLIBORSKICH GMACHÓW

W świetle dotychczasowych rozważań nie może nasuwać wątpliwości fakt, że za właściwego autora całej koncepcji Żoliborskiego Konwiktu należy uznać Kajetana Kamińskiego. Nie ulega także kwestii istotny udział architekta Jakuba Kubickiego, któremu – pisano przecież – „winien jest konwikt [...] nie tylko plan Domu [Nowego], ale też kaplicy i [...] gwiazdozorni”<sup>218</sup>. Warto wszakże rozważyć jaki był rzeczywisty udział rektora, jaki budowniczego, a jaki innych jeszcze osób w rozwiązywaniu konkretnych architektonicznych problemów wynikających przy tworzeniu siedziby edukacyjnego instytutu.

O autorstwie Domu Nowego Kajetan Kamiński nadmienił, że został wzniesiony „podług planu przez rektora ułożonego, a tak co do wygodniejszego rozkładu, jak co do ozdoby wszystkich gmachu części przez wielmożnego Jakuba Kubickiego, intendenta generalnego budowli królewskich, powodowanego jedynie miłością oświaty krajowej i szczególnym do zgromadzenia naszego przywiązaniem, poprawionego”<sup>219</sup>. Pełen skromności Kamiński, unikający eksponowania własnej osoby, wskazał tu siebie samego jako właściwego twórcę tejże budowli, rolę zaś zawodowego architekta ograniczył jedynie do sprawdzenia i korekty przygotowanego projektu. Bez wątplenia – z uwagi na wielokrotnie potwierdzoną rzetelność podawanych przezeń informacji – należy w pełni zaufać temu stwierdzeniu. Głębokie zaangażowanie rektora we wzniesienie, pierwszego od fundamentów rozpoczynanego, gmachu Żoliborskiego Konwiktu potwierdzać się zdaje dokonana uprzednio obserwacja, iż w twórczy sposób rozwinięte tu zostały najlepsze rozwiązania zastosowane niegdyś w pałacu Collegium Nobilium, a starannie wyeliminowano wszelkie istniejące tam niedogodności. Gmach ów zresztą nawet od strony zewnętrznej jawi się jako niezbyt typowy dla akademickiego, „ozdobnego stylu” Jakuba Kubickiego, tworzącego przecież jednocześnie zespoły stołecznych rogatek (1816–1818),

projektującego nowy wystrój Zamku Królewskiego (1818) czy pracującego nad przebudową warszawskiego Belwederu (1819–1822)<sup>220</sup>, zwłaszcza że wyraźnie – co sugeruje rysunkowa veduta Żoliborskiego Konwiktu z 1822 roku – starano się upodobnić wystrój elewacji Domu Nowego do kształtu przebudowanego Pałacyku Letniego.

Działalność Kajetana Kamińskiego właśnie jako projektanta, znajduje dodatkowy argument także w wypowiedzi pijara Paulina Siekierzyńskiego, który w roku 1820 zapisał: „Jeszcze tej szkole żoliborskiej nie dostaje rajtszuli z dachem, w której uczniowie klas wyższych mogliby się ćwiczyć, nie tylko przez letnie półroczce, jak dotąd, ale i w dni słotne, i w zimie w jeźdźeniu na koniach. Już szanowny i kochany nasz rektor plan tej budowli zrobił, [...] a w następnych latach wybudować jej nie omieszka”<sup>221</sup>. Wprawdzie ostatecznie ujeżdżalnia owa nie została zrealizowana – istnienia takowej bowiem nie notują żadne plany stolicy, na których widnieją grunty żoliborskie – ale wzmianka powyższa jednoznacznie określa Kajetana Kamińskiego jako autora „abrysu”, nie tylko w zakresie inwencji, ale i delineacji. Toteż należy sądzić, że znający się na architekturze Kajetan Kamiński najprawdopodobniej samodzielnie projektował również wcześniejsze przeróbki: czy to Pałacyku Letniego, czy to młyna-biblioteki. Notabene w przypadku pierwszej z tych budowli o działalności amatora-dyletanta mogłyby świadczyć i pewne aspekty szczegółowe: choćby owe aklasyczne faliste szczytiki wieńczące elewacje boczne, i pewien aspekt ogólny: łatwość mianowicie z jaką uległ inspirującej sile zastanego, a późnobarokowego jeszcze, wystroju gmachu. W przypadku drugiej – cecha podobna: daleko idąca zależność w sposobie aranżacji wnętrza żoliborskiej biblioteki od innych pijarskich księżnic w stolicy, z których stworzono tu swoistą kontaminację: z Collegium Regium przy ulicy Długiej zapożyczając pomysł galerijki z szafami, z Collegium Nobilium przy ulicy Miodowej – wyłożenia wnętrza drewnem.

W istocie zatem udział Jakuba Kubickiego w projektowaniu gmachów Żoliborskiego Konwiktu, choć wyraźnie źródłowo potwierdzony, wydaje się stosunkowo skromny. Casus bowiem Domu Nowego, gdzie rola architekta-profesjonalisty ograniczyła się do korekty projektu Kamińskiego, powtórzył się również w przypadku budynku szkolnego obserwatorium astronomicznego. Właściwym bowiem autorem był tu Franciszek Armiński, który już w trakcie wstępnych rozmów na temat takowej „gwiazdozorni” i po przeprowadzeniu odpowiedniej wizji lokalnej, „wykreślił natychmiast od ręki kształt zamierzonej budowli”, a także „przyrzekł kierować jej wystawieniem”, Kubickiemu zatem, który na owym szkicu oparł swój projekt szczegółowy, pozostawało już tylko „ulożenie i kreślenie [planu] podług prawideł pięknego budownictwa”<sup>222</sup>.

Toteż za najbardziej „własne” dzieło Jakuba Kubickiego na terenie pijarskiego Żoliborza należy uznać konwiktorską kaplicę. Jest zresztą nader prawdopodobne, że to właśnie opinia architekta ostatecznie przeważyła i zadecydowała o wyborze centralnej koncepcji przestrzennej świątyni, tak przecież

niepraktycznej w instytucie edukacyjnym. Skądinąd znane są bowiem jego dawne – pochodzące jeszcze z czasów projektowania warszawskiej Świątyni Opatrzności – predylekcje do budowli centralnych, zakładanych na planie okręgu<sup>223</sup>. Co więcej żoliborskie oratorium okazuje się bardzo bliskie innym realizacjom Kubickiego, choćby równie niewielkiej w skali pałacowej kaplicy św. Anny w Romanowie, wzniesionej około 1806 roku sumptem Konstancji z Morochowskich Nowomiejskiej<sup>224</sup>. Przybytek ów zyskał analogiczną formę rotundy, z dwukolumnowym jońskim portykiem od frontu, ze ścianami ozdobionymi pasowym boniowaniem, przepnutymi oknami półkolistymi i okulusami, zwieńczonej wydatnym gzymsem koronującym i przekrytej spłaszczoną kopułą.

Największych może kłopotów przysparza ustalenie osoby autora Domu Długiego, co do którego brak informacji źródłowych. Istniejące wyraźne podobieństwa w zakresie zasadniczej bryły oraz dyspozycji wewnątrz (sala z konwiktorskimi alkowami na pierwszym piętrze), przy powiększonych tylko nieco wymiarach całości gmachu, dowodzą wzorowania się na Domie Nowym. Rzucają się natomiast w oczy różnicowania w zakresie zewnętrznego wystroju wobec ostatecznej wersji Pałacyku Letniego (a zapewne także i upodobnionego doń Domu Nowego). Rzecz nawet nie w dekoracyjnych detalach – braku boniowanych lizen, a wprowadzeniu szerokiego fryzu pomiędzy kondygnacjami, ozdobnych obramień okien czy okazałego kostkowego gzymsu wieńczącego – co przede wszystkim w zupełnie nie podporządkowanym rygorowi jednolitości typie „cyrklastych” okien parteru. Nasuwa się zatem pytanie: czy owe odmienności – założywszy, iż wspomniane elementy wystroju są pierwotne i pochodzą z czasów pijarskich – nie wynikały z udziału innego architekta, który stosując się do zaleconego modelu, powielając kształt bryły gmachu i rozplanowanie wewnątrz, zmodyfikował jednak znacznie zewnętrzną szatę stylową budynku, dostosowując ją do modnych aktualnie form stylowych i własnych upodobań artystycznych?

Należy bowiem przypuszczać, że w tworzeniu Domu Długiego, wzniesionego w latach 1829–1830 – a zatem po dłuższej przerwie w pracach budowlanych, które notabene wydawało się niegdyś, że zostały całkowicie sfinalizowane – żaden z dawnych autorów nie brał już bezpośredniego udziału. Obaj zresztą, i eks-rektor Kajetan Kamiński, i architekt Jakub Kubicki, żyli jeszcze, ale też obaj, jako równolatkowie urodzeni w 1758 roku, przekroczyli siedemdziesiątkę<sup>225</sup>. O tym pierwszym kilka lat wcześniej, w roku 1823, Jan Nepomucen Janowski wspomniał, że „był to już staruszek”, wprawdzie „jeszcze krzepki”, ale „może więcej na siłach umysłowych niż fizycznych”<sup>226</sup>. O tym drugim Kazimierz Władysław Wójcicki napisał, że „obarczony wiekiem, jaśniejący w swoim czasie potęgą talentu, znalazłszy w Gołońskim godnego następcę, cały kierunek służby technicznej jemu poruczył”<sup>227</sup>. Nie we wspomnianym wszakże Andrzeju Gołoń-

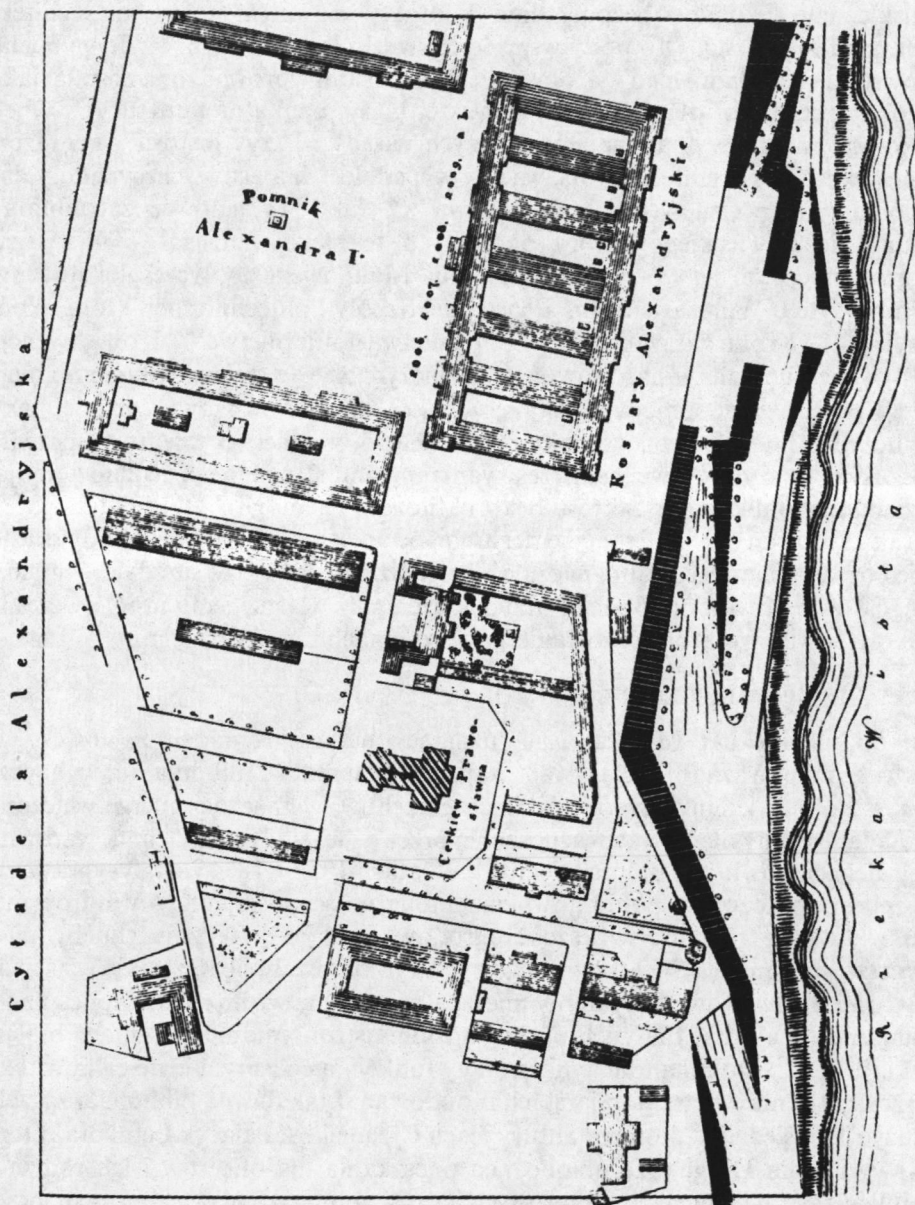
skim należy najpewniej upatrywać twórcy ostatniej budowli na pijarskim Żoliborzu.

W tym samym bowiem czasie mieli zakonnicy Szkół Pobożnych nie tylko bliskie, ale i nader bezpośrednie kontakty z innym młodym architektem-profesjonalistą. Oto począwszy od roku szkolnego 1826/27 aż do wybuchu powstania listopadowego w Konwiktzie Żoliborskim wprowadzona została, jako osobny przedmiot dla uczniów najwyższej klasy, nauka architektury<sup>228</sup>. Obejmowała ona i „wykład najgłówniejszych zasad”, i „rys historii”, co razem „propedeutyką architektury nazwać by wypadało”, mającą wychowankom dać ogólną wiedzę „znawców budownictwa”<sup>229</sup>. Jako wykładowcę zatrudniono nauczyciela świeckiego (który podobnych też lekcji udzielał w Instytucie Agronomicznym na Marymoncie) Jakuba Malinowskiego, wcześniej studenta Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie Szkoły Politechnicznej, którą ukończył w 1827 roku jako magister budownictwa i miernictwa<sup>230</sup>. Konsekwencją aktywnego udziału w narodowowyzwoleńczym zrywie stała się dlań emigracja we Francji, gdzie pracował najpierw jako inżynier drogowy, później jako nauczyciel miernictwa i rysunku technicznego. Bogactwo talentów sprawiło wszakże, iż szybko swe zainteresowania przeniósł w inne dziedziny: podjął działalność naukową (z zakresu historii, filozofii i geologii), a także literacką<sup>231</sup>. Brak zachowanych we Francji dzieł architektonicznych Jakuba Malinowskiego nie pozwala, niestety, jednoznacznie potwierdzić nader — jak się zdaje — logicznego i dość prawdopodobnego przypuszczenia, iż właśnie jemu mógł ówczesny rektor powierzyć zaprojektowanie nowego gmachu żoliborskiego.

#### DZIEJE POPIJARSKICH BUDYNKÓW

Jakkolwiek car Mikołaj I — uznający budowę Cytadeli za inwestycję „szczególnie ważną” nakazywał „zająć cały teren” Żoliborza i „wyburzyć wszystko”, to jednak zespół pijarskich gmachów, w znacznej mierze włączony i zaadaptowany dla potrzeb wznoszonej przez generała Iwana Dehna, warowni, nie uległ całkowitemu unicestwieniu<sup>232</sup>. W latach 1832—1834 zostały wprawdzie rozebrane położone w południowo-zachodniej części posesji oficyny murowane, zlikwidowano również większość ogrodów, lecz jak wskazuje choćby plan Warszawy Henryka Świątkowskiego z 1852 roku, ostały się wszystkie właściwie budowle konwiktowe: trzy domy mieszkalno-szkolne wzdłuż alei, kaplica na jej zamknięciu, a także budynek obserwatorium astronomicznego i gmach biblioteki (il. 22)<sup>233</sup>. Dokonano jedynie zmiany funkcji, a co za tym idzie całkowitego przekształcenia wnętrz popijarskich zabudowań. I tak dawna biblioteka zaczęła służyć jako siedziba „komendantury placu Cytadeli”, a Pałacyk Letni oraz Dom Nowy i Dom Długi przerobiono „na mieszkania dla oficerów i ich rodzin”, kaplicę zaś „na magazyn prywatnych rzeczy żołnierskich”<sup>234</sup>. Z czasem przeznaczenie niektórych budynków uległo zmianie, na początku XX stulecia Dom Długi stał się lokalem „komendantury Cytadeli” a dawną kaplicę zaczęto użytkować jako „gołębiarnię wojskową”<sup>235</sup>.

65.



22. Warszawa. Cytadela. Plan (ok. 1850). Wg H. Świątkowski, *Taryfa domów miasta Warszawy i Pragi...*, Warszawa 1852. Repr. Pracownia Reprograficzna BN.

Po odzyskaniu niepodległości, za czasów Drugiej Rzeczypospolitej, ożywiło się zainteresowanie warownią rozumianą już wtedy jako pamiątka dziejowa. Utworzone Towarzystwo Ochrony Zabytków Cytadeli na zebraniu w 1922 roku postanowiło nie tylko „zorganizowanie zwiedzań Cytadeli”, lecz także przygotowanie planu wstępnych robót „w zakresie odnawiania i konserwacji budowli historycznych”, a między innymi „kaplicy i dawnej szkoły ojców pijarów”<sup>236</sup>. Żywot wszakże stowarzyszenia był krótkotrwały, całość bowiem fortyfikacji przeszła wkrótce w posiadanie polskich władz wojskowych, a tym samym przestały być one dostępne dla rzesz miłośników warszawskich starożytności.

Jako obiekt wojskowy Cytadela była dwukrotnie niszczona przez Niemców w trakcie II wojny światowej, najpierw bombardowana w 1939 roku podczas oblężenia stolicy, a następnie w 1944 roku wysadzana materiałami wybuchowymi<sup>237</sup>. Przetrzywały wypalone bądź częściowo zniszczone trzy popijarskie budynki: Pałacyk Letni, Dom Długi oraz kaplica, położone przy dawnej alei, nazwanej ulicą księdza Piotra Ściegiennego. Zostały one siłami wojskowych brygad remontowych odbudowane lub odnowione, a po części i rozbudowane o szpecące południową elewację Pałacyku Letniego przybudówki. Pozostałości natomiast całkowicie ponoć zrujnowanych Domu Nowego i biblioteki uległy rozbiórce w latach sześćdziesiątych. Fundamenty tego ostatniego gmachu jednak po dziś dzień tkwią jeszcze w ziemi (il. 23).



23. Pozostałości murów dawnego młyna, późniejszej biblioteki. Stan obecny (1987). Fot. G. Kumorowicz.

## PRZYPISY

- \* Artykuł niniejszy stanowi fragment mojej rozprawy doktorskiej, zatytułowanej *Zespoły architektoniczne Collegium Regium i Collegium Nobilium warszawskich pijarów 1642–1834*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Andrzeja Rottermunda, złożonej w 1992 r. w Instytucie Sztuki PAN w Warszawie.
- <sup>1</sup> T. Chromecki, *Krótki rys dziejów zgromadzenia Szkół Pobożnych czyli oo. pijarów*, Kraków 1880, s. 85, 113 n.; B. Lutostański, *Budynki szkolne. Rys historyczny* [w:] *Encyklopedia wychowawcza*, t. 2, Warszawa 1882, s. 330; F. Łagowski, *Collegium Nobilium Stanisława Konarskiego*, Warszawa 1888, s. 66, 69 n., 88.
  - <sup>2</sup> W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, s. 112, 141; A. Karczewski, *Z działalności budowlanej i artystycznej oo. pijarów w Polsce*, „*Nasza Przeszłość*” 1962, XV, s. 246 n.; A. Bartzczakowa, *Collegium Nobilium*, Warszawa 1971, s. 46 n.
  - <sup>3</sup> E. Wawrzkowicz, *Cytadela Aleksandrowska w Warszawie*, Warszawa 1920, s. 3 n.; H. J. Mościcki, *Cytadela warszawska. Zarys historii budowy*, Warszawa 1963, s. 23, 32, 75 n.; R. Kołodziejczyk, *W cieniu Cytadeli. Żoliborz w XIX i na początku XX wieku* [w:] *Żoliborz. Wczoraj, dziś, jutro*, Warszawa 1970, s. 52 n., 58.
  - <sup>4</sup> T. Jabłoński, *Żoliborz – piękny brzeg Warszawy. (Zarys historyczny)*, Warszawa 1932, s. 31 n., 50 n., 59 n.; tenże, *Północny trakt Warszawy. O Żoliborzu, Marymoncie i Bielanych*, Warszawa 1959, s. 40 n., 69 n., 87; A. Zahorski, *Żoliborz wieku XVIII i w początkach XIX wieku* [w:] *Żoliborz. Wczoraj, dziś, jutro*, Warszawa 1970, s. 26 n., 39 n., 44; D. Kosacka, *Północna Warszawa w XVIII wieku*, Warszawa 1970, s. 71.
  - <sup>5</sup> M. Kwiatkowski, *Architektura pałacowa i willowa w Warszawie XVIII wieku* [w:] *Warszawa XVIII wieku*, z. 3, Warszawa 1975, s. 37, 116; tenże, *Architektura czasów saskich* [w:] *Sztuka Warszawy*, red. M. Karpowicz, Warszawa 1986, s. 156; tenże, *Architektura mieszkaniowa Warszawy. Od potopu szwedzkiego do powstania listopadowego*, Warszawa 1989, s. 140, 346 n.; A. Sokołowska, A. Zalewska, *Warszawa w rysunkach Aleksandra Majerskiego*, Warszawa 1958, s. 24 n.; L. Majdecki, *Ogrody warszawskie XVIII wieku* [w:] *Warszawa XVIII wieku*, z. 2, Warszawa 1973, s. 250; ponadto: [A. Luft], *Przewodnik po kościołach dawnych przedmieść Warszawy*, Warszawa 1980, s. 46 n.
  - <sup>6</sup> F. M. S[obieszczański], *Żoliborz*, „*Tygodnik Ilustrowany*” 1860, II, nr 54, s. 507.
  - <sup>7</sup> Istnieją przesłanki by podejrzewać, iż tekst stanowi nieco zmodyfikowaną wersję fragmentu rękopiśmiennych *Pamiętek miasta Warszawy* pijara Franciszka Ksawerego Kurowskiego, których Sobieszczański stał się właścicielem. Artykuł bowiem zawiera wiele informacji, które mało prawdopodobne by były znane osobie spoza zakonu, a zbiegiem okoliczności brak też akurat tej partii manuskryptu w miejscu zapowiedzianym tytułem. Por.: F. K. Kurowski, *Pamiętki miasta Warszawy*, oprac. E. Szwanowski, t. 3, Warszawa 1949, s. 33; a także informacje podane we wstępach do: tamże, t. 1, Warszawa 1949, s. V n.; oraz F. M. Sobieszczański, *Warszawa. Wybór publikacji*, oprac. K. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1967, s. 16 n.
  - <sup>8</sup> Najważniejsze ze względu na zasób informacji o postępujących zmianach i stanie konwiktu są następujące druki: *Popis publiczny z nauk, które dawane były uczniom Konwikt Warszawskiego xx. pijarów...*, Warszawa 1808, s. nlb; *Popis publiczny z nauk, które dawane były uczniom Konwikt Warszawskiego xx. pijarów...*, Warszawa 1810, s. 3 n.; *Popis publiczny uczniów Konwikt Warszawskiego xx. pijarów...*, Warszawa 1811, s. 1 n.; *Popis publiczny uczniów Konwikt Warszawskiego xx. pijarów...*, Warszawa 1812, s. 3 n.; *Na popis publiczny uczniów Konwikt Warszawskiego księży pijarów...*, Warszawa 1814, s. nlb; *Na popis publiczny uczniów Konwikt Warszawskiego księży pijarów...*, Warszawa 1816, s. nlb; *Na popis publiczny uczniów Konwikt Warszawskiego księży pijarów...*, Warszawa 1817, s. 16 n.; *Popis publiczny uczniów Konwikt Warszawskiego księży pijarów...*, Warszawa 1820, s. 3 n.; *Popis publiczny uczniów Konwikt Warszawskiego księży pijarów...*, Warszawa 1821, s. I n. Autorem większości wstępów do tych

programów szkolnych popisów był rektor Konwiku Żoliborskiego Kajetan Kamiński, a jedynie w latach 1820 i 1821 jego zastępca Paulin Siekierzyński. W toku dalszych rozważań przy ponownym cytowaniu owe druki będą sygnowane ujednoczonym tytułem: *Popis* wraz z podaniem daty rocznej.

- <sup>9</sup> [K. Kamiński], *Opis historyczny Konwiku Warszawskiego xx. pijarów, od jego założenia do roku 1822, z przypisaniami i czterenaśc tablicami rycin*, Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczynskiego w Poznaniu, rkps 127, *passim*.
- <sup>10</sup> M.in.: [S. Bielski], *Vita et scripta quorundam e Congregatione Cler[icorum] Regularium Scholarum Piarum in provincia polona professorum, qui operibus editis patriae et ecclesiae proficuis nomen suum memorabile fecerunt*, Varsaviae 1812, s. 195 n.; *Ksiądz Kajetan Kamiński*, „Przyjaciel Ludu” 1839, VI, t. 1, nr 12, s. 95 n.; A. [Rościszewski], *Wspomnienie pozgonne o księdzu Kajetanie Kamińskim, byłym prowincjale zgromadzenia księży pijarów, rządcy szlacheckiego konwiku w Warszawie...*, „Biblioteka Naukowego Zakładu Imienia Ossolińskich” 1842, I, t. 2, s. 159 – 165; K. W. Wójcicki, *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, t. 2, Warszawa 1856, s. 132 n. Wielu luk i pominięć nie ustrzeżono się tworząc biogram tej osobistości w *Polskim słowniku biograficznym*, por.: J. Michalski, *Kamiński Kajetan* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964 – 1965, s. 537. Nazbyt syntetyczne w stosunku do zasług wydaje się też hasło: J. Buba, *Kamiński Kajetan* [w:] *Diccionario enciclopédico escolapio*, t. 2, *Biografías de escolapios*, red. C. Vila Pala, L. M. Bandrés Rey, Salamanca 1983, s. 310.
- <sup>11</sup> J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, t. 2, Poznań 1850, s. 3 n.
- <sup>12</sup> *Popis publiczny uczniów Konwiku Warszawskiego xx. pijarów na Żoliborzu...*, Warszawa 1830, s. IV. Od 1984 r. podejmowane przeze mnie próby wydania tego tekstu (zarówno w wydawnictwie państwowym, jak i prywatnych) dopiero ostatnio przyniosły pozytywny rezultat; rozprawa Kamińskiego ukaże się w jednym z najbliższych tomów periodyku: „Analecta”.
- <sup>13</sup> Muzeum Historyczne m. st. Warszawy (dalej: MHW), sygn. nr inw. 751/D (depozyt: Muzeum Narodowe w Warszawie, sygn. 99935). Po raz pierwszy plan opublikowały: A. Sokołowska, A. Zalewska, o.c., pl. C.
- <sup>14</sup> Autorstwo Majerskiego wskazywał np.: M. Kwiatkowski, *Architektura pałacowa...*, o.c., s. 116; tenże, *Architektura mieszkaniowa...*, o.c., s. 140. Działalność nauczycielską Freya odnotowuje m. in.: *Catalogus victorum Collegii Nobilium Varsaviensis Scholarum Piarum*, Archiwum PAN w Warszawie, Materiały Ludwika Chmaja, rkps III-76/60, k. 101, 104 oraz *passim*.
- <sup>15</sup> Do niektórych z tych zagadnień wypadnie powrócić w toku szczegółowych rozważań.
- <sup>16</sup> F.S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, oprac. Z. Libera, Warszawa 1959, s. 58.
- <sup>17</sup> *Popis* 1820, s. 10; por. też: K. W. Wójcicki, o.c., t. 2, s. 133.
- <sup>18</sup> S. Konarski, *Listy... 1733–1771*, oprac. J. Nowak-Dłużewski, Warszawa 1962, s. 126 n.
- <sup>19</sup> Por. S. Bielski, o.c., s. 65; K. Kamiński, l.c., s. 137.
- <sup>20</sup> „Niewygasła odebranych z Domu Szymanowskich pamięć dobrodziejstw trwać i wiekować będzie” – pisali kilka lat wcześniej pijarzy w dedykowanym tej rodzinie wstępie do jednej ze swych publikacji: [I. Madeyski], *Zebranie historyczne i chronologiczne życia i cudów b. Józefa Kalasancjusza zakonu Scholarum Piarum fundatora i pierwszego generala...*, Warszawa 1749, s. nlb.
- <sup>21</sup> *Education Nationale. Materiały dotyczące Komisji Edukacji Narodowej z lat 1773–1774, Collegium Nobilium i Uniwersytetu Warszawskiego*, Biblioteka PAN w Krakowie, t. 1, sygn. 2220, k. 396.
- <sup>22</sup> Por. m. in.: W. Małcużyński, *Rozwój terytorialny miasta Warszawy*, Warszawa 1900, s. 38 n.; D. Kosacka, o.c., s. 59 n., 71 n. T. Zielińska, *Szlacheccy właściciele nieruchomości w miastach XVIII wieku*, Warszawa 1987, s. 36.
- <sup>23</sup> *Education...*, l.c., k. 396. Dnia 26 V 1758 r. dokonana została jeszcze „aprobacja kontraktu” przez małżonkę donatora Teofilę z Nieborskich Szymanowską (tamże). Por. także dokumenty:



Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Metryka Koronna (dalej: MK) 275, k. 51 n., 97 n.

<sup>24</sup> K. Kamieński, l.c., s. 137 n.

<sup>25</sup> Tamże, s. 138. Należących do rodu Szymanowskich wychowanków Collegium Nobilium odnotował: *Catalogus convictorum...*, l.c., passim. Byli to wszyscy mężczyźni potomkowie trzech braci, synów Michała Szymanowskiego, starosty wyszogrodzkiego: Macieja, kasztelana rawskiego: Michał (edukowany: 1747–1755), Franciszek (1751–1759), Jan (1753–1762), Melchior (1759–1764), Józef (1761–1765), Dominik (1761–1769); – Melchiora, łowczego a później stolnika warszawskiego: Antoni (1761–1763), Walenty (1766–1770), Stanisław (1766–1770); – Dyzmy, podstolego warszawskiego: Teodor (1767–1773), Jędrzej (1774–1782), Adam (1774–1782). Tylko pierwszych trzech pobyt w konwiktie był w całości lub części opłacany gotówką. W przygotowaniu znajduje się rozprawa na temat rodu Szymanowskich i ich mecenatu artystycznego w XVIII w.

<sup>26</sup> *Education...*, l.c., k. 397.

<sup>27</sup> K. Kamieński, l.c., s. 138. Notabene ów grunt, podobnie jak cała Szymanowszczyzna, z której został wykrojony, także aspirował do miana „jurydyki”. Terminem tym posługiwano się jeszcze niekiedy na początku XIX w., por.: J. Lelewel, *Listy... Oddział pierwszy: Listy do rodzeństwa pisane*, t. 1, Poznań 1878, s. V; P. Lelewel, *Pamiętniki i dziennik domu naszego*, oprac. I. Lelewel-Friemannowa, Wrocław 1966, s. 66.

<sup>28</sup> Pierwszemu zasługę tę przypisuje: K. Kamieński, l.c., s. 16 n.; drugiemu: S. Bielski, o.c., s. 65.

<sup>29</sup> K. Kamieński, l.c., s. 16 n.; też w: *Popis 1816*, s. nlb.

<sup>30</sup> *Education...*, l.c., k. 396. Wywiezienie młodzieży na Żoliborz umożliwiło także przeprowadzenie bieżących prac remontowo-konserwatorskich w miejskim pałacu Collegium Nobilium, por.: J. Lelewel, o.c., s. VI.

<sup>31</sup> Por.: Ł. Kurdybacha, *Działalność pedagogiczna Stanisława Konarskiego [w:] tegoż, Pisma wybrane*, oprac. J. Miąso, t. 2, Warszawa 1976, s. 434.

<sup>32</sup> W przygotowaniu znajduje się osobny artykuł na temat nauczania w stołecznym konwiktie pijarskim podstaw rysunku i architektury.

<sup>33</sup> *Education...*, l.c., k. 396.

<sup>34</sup> K. Kamieński, l.c., s. 13, 132 n.; por. też: *Popis 1816*, s. nlb.

<sup>35</sup> K. Kamieński, l.c., s. 133.

<sup>36</sup> *Education...*, l.c., k. 396.

<sup>37</sup> Informację tę podaje protokół oszacowania konwiktu z 1832 r. zachowany w poszycie: *Akta... zajęcia własności xx. pijarów na Żoliborzu przez rząd na wzniesienie Cytadeli w Warszawie*, AGAD, Komisja Województwa Mazowieckiego (dalej: KWM) 6686, k. 20, 23. Na archiwalia pijarskie w tym zespole zwrócił moją uwagę pan mgr Wiktor Łyjak, za co pragnę mu złożyć najserdeczniejsze podziękowania. Wymiar ów w przybliżeniu odpowiada zapisowi w umowie zawartej w 1757 r. pomiędzy Szymanowskim a pijarami: AGAD, MK 275, k. 52.

<sup>38</sup> Nie zachowane akta cyt. wg: T. Jabłoński, *Żoliborz...*, o.c., s. 31.

<sup>39</sup> Wskazuje na to napis na planie Warszawy wykreślonym w 1762 r. przez Pierre Ricaud de Tirregaille'a. Szerzej na ten temat: R. Mączyński, l.c., s. 720 n.

<sup>40</sup> W październiku 1757 r. S. Konarski (o.c., s. 126 n.) pisał o budowie pałacyku jeszcze w czasie przyszłym, mało jest więc prawdopodobne, aby rozpoczęto prace przed zimą. Natomiast Wiśniewskiemu, zastępującemu Orłowskiego, pozostały już tylko do przeprowadzenia roboty wykończeniowe, por.: S. Bielski, o.c., s. 65, 105.

<sup>41</sup> Wymiary wg: *Schemmy do pomiaru Warszawy na łokcie końcem rozkładu podatku z 1790 r.*: AGAD, Warszawa Ekonomiczne (dalej: WE) 26, k. 411. Różnią się one niewiele od podanych w innych źródłach: 27 x 75 ł. – *Popis 1814*, s. nlb.; 25 x 75 ł. – *Popis 1820*, s. 5; a także od przeliczonego na łokcie pomiaru metrycznego obecnie zachowanego obiektu 25 x 73 ł., por.: Urząd Konserwatorski m. st. Warszawy (dalej: UKW), *Zielona karta zabytku nieruchomego: Cytadela. Budynek klasztoru pijarów (mniejszy)*, oprac. S. Krasieński.

- <sup>42</sup> Oryginał planu został zniszczony w 1944 r., zachowały się jedynie sporządzone zeń negatywy fotograficzne, por.: D. Kosacka, *Plany Warszawy XVII i XVIII wieku z zbiorach polskich. Katalog*, Warszawa 1970, s. 54. Rękopiśmienna kopia w zbiorach: Biblioteki Narodowej w Warszawie (dalej: BN), sygn. 20561 (ark. 6); sztych w zbiorach: AGAD, Zb. kart. 86–17 (ark. 4); publikują je: B. Krassowski, B. Majewska, *Plany Warszawy 1655–1814*, Warszawa 1980, pl. 7, 8. W źródłach pisanych wyraźnie mówi się też o „narożnikach”, czyli właśnie ryzalitach pałacyku, por.: *Schemma...*, l.c., k. 411.
- <sup>43</sup> *Popis 1820*, s. 5. Nb. wszystkie znane osiemnastowieczne widoki od strony Wisły (umieszczane w otokach planów Warszawy, także tzw. Panorama Baryczkowska, por.: A. Kraushar, *Stara Warszawa*, t. 1, *Warszawa za Stanisława Augusta (1764–1795)*, Warszawa 1914, pl. po s. 54) przedstawiają pałacyk żoliborski w sposób fikcyjny, jako budowlę dwupiętrową. Nie zasługują na jakiegokolwiek zaufanie, gdyż po pierwsze za każdym razem prezentują ów pałacyk w innym kształcie, po wtóre forma ta nie odpowiada narysowanemu przez Tirregaille'a rzutowi, po trzecie wreszcie w żaden sposób nie koresponduje ze źródłami pisanymi.
- <sup>44</sup> *Popis 1814*, s. nlb.; por. też: Kamiński, l.c., s. 44.
- <sup>45</sup> Por.: list Joachima Lelewela do Prota Lelewela z 1 VIII 1802 r.: J. Lelevel, o.c., s. XXXIII.
- <sup>46</sup> S. Bielski, o.c., s. 105.
- <sup>47</sup> Tamże.
- <sup>48</sup> Wymiary wg: *Schemmy...*, l.c., k. 411.
- <sup>49</sup> Tamże.
- <sup>50</sup> Tamże. Zróznicowanie długości obu budynków, niknące na planach ogólnych Warszawy, zostało wyraźnie zaznaczone na *Plancie ulicy Zdroje, Gwardii i Zakroczymskiej* (ok. 1780 r.): AGAD, Zb. kart. WE 854–2.
- <sup>51</sup> W ankiecie *Schemmy...* (l.c., k. 411) opisano i zwymiarowano osobno mieszkalną i gospodarczą partię jednego z tych budynków.
- <sup>52</sup> K. Kamiński, l.c., s. 17; por. też: *Education...*, l.c., k. 396.
- <sup>53</sup> K. Kamiński, l.c., s. 41.
- <sup>54</sup> Gabinet Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: GR BUW), sygn. Inw. GR 830; por.: T. Sulerzyska, S. Sawicka, J. Trenklerówna, *Katalog rysunków z Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, cz. 1, *Varsaviana. Rysunki architektoniczne, dekoracyjne, plany i widoki z XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1967, s. 43. Brak tu jednak ogrodu na skarpie nadwiślańskiej, choć ta pocięta jest tarasami. Wzdłuż drogi znad brzegu Wisły plan ten ukazał dwa budynki (zalutowane czarnym kolorem) być może służące jako magazyny lub spichrze.
- <sup>55</sup> Por.: G. Ciołek, *Ogrody polskie. Przemiany treści i formy*, Warszawa 1954, s. 90 n.
- <sup>56</sup> M. Kwiatkowski, *Architektura pałacowa...*, o.c., s. 37, 116; tenże, *Architektura czasów...*, o.c., s. 156; tenże, *Architektura mieszkaniowa...*, o.c., s. 140.
- <sup>57</sup> Por.: R. Mączyński, l.c., s. 146 n., 153 n., 293 n., 539 n.; ponadto: tenże, *Refektarz warszawskich pijarów*, „Kronika Warszawy” (w druku); tenże, *Palladiańska fasada warszawskiego kościoła pijarów. Problem recepcji włoskiego wzoru w polskiej architekturze sakralnej*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1986, XXXI, z. 3/4, s. 323 n.; tenże, *Bezwieżowa fasada warszawskiego kościoła pijarów. (Przyczynek do dziejów palladianizmu w Polsce)*, „Rocznik Historii Sztuki” 1988, XVII, s. 337 n.
- <sup>58</sup> Por.: R. Mączyński, l.c., s. 622 n.; ponadto: A. Bartzakowa, o.c., s. 26 n., 29 n.; R. Mączyński, *Fasada pijarskiego gmachu Collegium Nobilium w Warszawie*, „Ochrona Zabytków” (w druku).
- <sup>59</sup> Por. A. Bartzakowa, *Jakub Fontana, architekt warszawski XVIII wieku*, Warszawa 1970, s. 142 n.; T. S. Jaroszewski, *Pałac Lubomirskich*, Warszawa 1971, s. 10 n.
- <sup>60</sup> K. Kamiński, l.c., s. 133.
- <sup>61</sup> Por.: S. Bielski, o.c., s. 106; *Popis 1816*, s. nlb. Oba te źródła podają taką właśnie kwotę, natomiast Kamiński w rękopisie odnotował wyższą jeszcze: 1.400 cz. zł, por.: K. Kamiński, l.c., s. 18.
- <sup>62</sup> K. Kamiński, l.c., s. 139.

- <sup>63</sup> Tamże, s. 133; por. też: S. Bielski, o.c., s. 126.
- <sup>64</sup> Wymiary wyliczone na podstawie danych ze: *Schemmy...*, l.c., k. 411.
- <sup>65</sup> K. Kamieński, l.c., s. 133.
- <sup>66</sup> Historię i konstrukcję tego typu młynów omawia: B. Baranowski, *Polskie młynarstwo*, Wrocław 1977, s. 31 n., 45 n.
- <sup>67</sup> K. Kamieński, l.c., s. 133 n.
- <sup>68</sup> M. Kwiatkowski, *Architektura pałacowa...*, o.c., s. 116; por. też: tenże, *Szymon Bogunił Zug, architekt polskiego Oświecenia*, Warszawa 1971, s. 85.
- <sup>69</sup> R. Mączyński, *Korespondencja Stanisława Zawadzkiego w sprawie warszawskich kamienic Izabeli Branickiej. (Przyczynek do charakterystyki osoby architekta)*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1986, XLVIII, nr 1, s. 4, 14 n.
- <sup>70</sup> *Schemma...*, l.c., k. 411.
- <sup>71</sup> Tamże.
- <sup>72</sup> S. Bielski, o.c., s. 126; *Schemma...*, l.c., k. 411. Plan Bacha: BN, sygn. 2297; por.: B. Krassowski, B. Majewska, o.c., pl. 21.
- <sup>73</sup> S. Bielski, o.c., s. 126.
- <sup>74</sup> K. Kamieński, l.c., s. 41.
- <sup>75</sup> Por.: tamże.
- <sup>76</sup> S. Bielski, o.c., s. 126.
- <sup>77</sup> GR BUW, sygn. Zb. król. p. 177, nr 247. W katalogu zbiorów nie zostały właściwie określone okoliczności i czas powstania planu, por.: T. Sulerzyska, S. Sawicka, J. Trenklerówna, o.c., s. 47.
- <sup>78</sup> Wymienia je: *Protokół rewizji miasta wolnego Warszawy z 1792 r. (z licznymi wszakże błędami w zapisie nazwisk)*: AGAD, WE 15, k. 429 n.; por. także: P. Lelewel, o.c., s. 32 n.
- <sup>79</sup> P. Lelewel, o.c., s. 33 n.
- <sup>80</sup> Tamże, s. 37.
- <sup>81</sup> K. Kamieński, l.c., s. 36 n.; też w: *Popis 1810*, s. 5.
- <sup>82</sup> *Protokół rewizji...*, l.c., k. 429 n.; *Popis 1814*, s. nlb; *Popis 1820*, s. 6; por. też: K. Kamieński, l.c., s. 47.
- <sup>83</sup> Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (dalej: APW), Teki Korotyńskich (dalej: TK) II/42, s. 5.
- <sup>84</sup> Michał Starzeński w pamiętnikach odnotował fakt trzymania przez pijarów na Żoliborzu „sześciu krów”, por.: M. Starzeński, *Na schyłku dni Rzeczypospolitej. Kartka z pamiętnika...*, oprac. H. Mościcki, Warszawa 1914, s. 47.
- <sup>85</sup> Pijarskim „Krasnym Brzegiem” zachwycał się m. in. nuncjusz apostolski Angelo Durini, który poświęcił mu kilka utworów poetyckich, por.: A. Durini, ...*Carmina selecta — ...Wiersze wybrane przekładania Józefa Epifaniusza Minasowicza...*, Warszawa 1775, s. 33 n. Wyrazy podziwu trafiły nawet do suchych urzędowych dokumentów, np. sporządzonego w 1819 r. przez ks. Alojzego Filipowicza wykazu dochodów kasy prowincjańskiej, zachowanego w poszycie: *Akta...funduszów konwiktu xx. pijarów warszawskich na Żoliborzu*, AGAD, KWM 6685, k. 3.
- <sup>86</sup> C. Tyszyński, *Pieśni polityczno-moralne*, t. 2, Warszawa 1785, s. 127 n. Fragment utworu został przedrukowany w: *Warszawa wieku Oświecenia*, oprac. J. Kott, S. Lorentz, Warszawa 1954, s. 116.
- <sup>87</sup> J. Lelewel, o.c., s. XXX n.
- <sup>88</sup> Z listu Anzelma Żdźżeńskiego do Józefa Ankwicza (?) z 28 IX 1791 r., cyt. wg: R. Kaleta, *Sensacje z dawnych lat*, Wrocław 1986, s. 231. Na temat analogicznych ćwiczeń w 1790 r. por.: K. Kamieński, l.c., s. 142 n.
- <sup>89</sup> Z. Podgórska-Klawe, *Szpitala warszawskie 1388—1945*, Warszawa 1975, s. 109, por. też s. 134.
- <sup>90</sup> F. K. Kurowski, o.c., t. 2, s. 99; por. też: tenże, *Wiadomość historyczna o kościele, kolegium i innych gmachach należących dawniej do xx. jezuitów warszawskich ogłoszona po otwarciu na nowo kościoła w dniu 19 marca 1836 roku*, Warszawa 1836, s. 39. Wszyscy późniejsi autorzy za nim właśnie powtarzali błędną datę wydarzenia — 1772 r., por. np.: D. Kosacka, *Północna Warszawa...*, o.c.,

- s. 68. Prostuje tę pomyłkę L. Piechnik, *Jezuickie Collegium Nobilium w Warszawie (1752–1777)*, „Nasza Przeszłość” 1971, XXXV, s. 124 n.
- <sup>91</sup> Z. Podgórska-Klawe, o.c., s. 126; A. Zahorski, o.c., s. 38 n.
- <sup>92</sup> K. Kamiński, l.c., s. 33; toż w: *Popis 1808*, s. nlb.
- <sup>93</sup> *Popis 1808*, s. nlb.; por. też: K. Kamiński, l.c., s. 34.
- <sup>94</sup> K. Kamiński, l.c., s. 34 n.; toż w: *Popis 1808*, s. nlb.
- <sup>95</sup> K. Kamiński, l.c., s. 35; por. też: *Popis 1808*, s. nlb.
- <sup>96</sup> K. Kamiński, l.c., s. 36; por. też: *Popis 1810*, s. 4.
- <sup>97</sup> K. Kamiński, l.c., s. 35; por. też: *Popis 1808*, s. nlb.
- <sup>98</sup> K. Kamiński, l.c., s. 38; por. też: *Popis 1811*, s. I n.
- <sup>99</sup> K. Kamiński, l.c., s. 39; toż w: *Popis 1811*, s. II n.
- <sup>100</sup> K. Kamiński, l.c., s. 42 n., zob. także s. 39; por. też: *Popis 1811*, s. V. Odpis kontraktu (w pełnym brzmieniu) zachował się w: *Akta... funduszów...*, l.c., k. 58 n.
- <sup>101</sup> K. Kamiński, l.c., s. 35, 44; por. też: *Popis 1814*, s. nlb.
- <sup>102</sup> Na temat wznowienia owych „zabaw Marsowych”: K. Kamiński, l.c., s. 43, 157; *Popis 1811*, s. VI.
- <sup>103</sup> K. Kamiński, l.c., s. 45 n.; por. też: *Popis 1814*, s. nlb.
- <sup>104</sup> Tamże, s. 46; por. też: *Popis 1812*, s. 4.
- <sup>105</sup> K. Kamiński, l.c., s. 48; por. też: *Popis 1814*, s. nlb.
- <sup>106</sup> *Popis 1814*, s. nlb.
- <sup>107</sup> K. Kamiński, l.c., s. 48.
- <sup>108</sup> *Protokoły posiedzeń Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego 1816–1830*, AGAD, t. 3, s. 18. Uregulowano też następnie, w latach 1817–1818, pozostałe zaległości płatnicze wobec pijarów, por.: tamże, t. 4, s. 45 n., t. 6, s. 290, 443.
- <sup>109</sup> K. Kamiński, l.c., s. 26; por. też: *Popis 1817*, s. 17 n. W następnych latach nie udało się ograniczyć liczby konwiktów, z rzadka bywało ich mniej niż siedemdziesięciu, a często ponad stu, por.: *Catalogus convictorum...*, l.c., passim.
- <sup>110</sup> K. Kamiński, l.c., s. 56, 60 n.
- <sup>111</sup> J. K. Szaniawski, *Mowa... dyrektora jeneralnego wychowania publicznego... miana po odbytych półrocznym egzaminie w Konwikcie Warszawskim xx. pijarów...*, Warszawa 1824, s. 3 n.
- <sup>112</sup> MHW, sygn. nr inw. 485, 486. Rysunki owe mają na odwrocie oznaczony czas powstania: 1818 r., lecz niewątpliwie są antydatowane i pochodzą najwcześniej z r. 1820, czego dowodzi fakt, że ukazują wystawioną dopiero wtedy konwiktową kaplicę. Widoki Majerskiego — z datą: 1818 — publikowały: A. Sokołowska, A. Zalewska, o.c., s. 24 n.; ostrożniejsze określenie czasu powstania prac — ok. 1820 — przyjęto w: I. Tessaro, *Warszawa w obrazach i rysunkach XIX wieku. Katalog zbiorów Muzeum Historycznego w Warszawie*, Warszawa 1957, s. 69. Zamieszczony w „Tygodniku Ilustrowanym” z 1860 r. szytych Bronisława Rutkowskiego musiał być oparty na jakimś starszym przekazie, gdyż w chwili sporządzania ryciny Konwikt Żoliborski od kilkudziesięciu już lat nie egzystował, por.: F. M. Sobieszkański, *Żoliborz*, o.c., s. 508.
- <sup>113</sup> K. Kamiński, l.c., s. 116.
- <sup>114</sup> Przede wszystkim: E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór. Zakony męskie w Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1983, s. 165, 414 n., 431, 441 n.; por. także: J. Buba, *Tysiąc lat Polski — siedemset lat Warszawy — dwieście dwadzieścia lat pijarów w Warszawie. Notatnik historyczny*, Archiwum Pijarów w Krakowie, mps b. sygn., s. 18 n.; E. Nowak, *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968–1931*, Warszawa 1932, s. 147 n.
- <sup>115</sup> *Popis publiczny uczniów Konwikt Warszawskiego xx. pijarów na Żoliborzu...*, Warszawa 1831, s. nlb. Ulokowany został w największym z istniejących tam gmachów mieszkalnych, por.: *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 20.
- <sup>116</sup> „Polak Sumienny”, II, 1831, nr 55 (18 II), s. nlb.
- <sup>117</sup> Z raportów Iwana Paskiewicza, cyt. wg: H. J. Mościcki, o.c., s. 38.

- <sup>118</sup> A. Sz[elewski], *Ks. Jakub Ciestowski, ostatni rektor konwiktów pijarskiego na Żoliborzu*, „Biblioteka Warszawska” 1863, XXIII, t. 3, s. 347.
- <sup>119</sup> Z pisma Dyrekcji Administracyjnej do Fabryki Funduszków Duchownych Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego z 9 VI 1832 r.: *Akta... Cytadeli w mieście stołecznym Warszawie*, AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych 5371, s. 60. Por. też: pismo Warszawskiego Wojennego Gubernatora do Prezydenta m. Warszawy z 30 V 1833 r.: *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 30.
- <sup>120</sup> *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 24.
- <sup>121</sup> A. Szelewski, o.c., s. 347. Nieco szerzej o tej ostatniej siedzibie konwiktów: R. Mączyński, l.c., s. 732 n. Sprzęty szkolne ulokowano w zabudowaniach pijarskich przy ul. Długiej, by w 1834 r. — w związku z nakazaną przez rząd carski kolejną eksmisją — przenieść je do gmachów jezuickich przy ul. Świętojańskiej, por.: A. Szelewski, o.c., s. 348. Z czasem uległy bądź rozproszonemu, bądź — po większej części — zniszczeniu.
- <sup>122</sup> Por. K. Kamiński, l.c., s. 47—49, 143—145, 148—149 (z tego źródła pochodzą przytaczane dalej, a nie oznaczone osobnymi odsyłaczami, cytaty); także: *Popis 1814*, s. nlb.; *Popis 1820*, s. 3. n.; *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 21.
- <sup>123</sup> *Popis 1820*, s. 4.
- <sup>124</sup> Tamże, s. 5.
- <sup>125</sup> Podawane w tym rozdziale wymiary budynków (w zaokrągleniu do połówek łokcia) — o ile nie zaznaczono inaczej — wg: *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 18 n. W niezachodzący sposób różnią się one od cytowanych wcześniej dokumentów oraz informacji zawartych w rękopisie Kajetana Kamińskiego, co jednak z reguły wynikało — jak się zdaje — z dokładności badań i używanego wzorca łokciowego.
- <sup>126</sup> Zarys dziejów popijarskich obiektów na Żoliborzu przedstawiono w toku dalszych rozważań.
- <sup>127</sup> Opisując w 1832 r. fasadę wspomniano: „tenże dom ma trzy wysoki [!], z których jeden największy, z frontonem, ma 18,5 łokcia długości, a 8,5 łokcia wysokości”, por.: *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 21.
- <sup>128</sup> K. Kamiński, l.c., s. 116.
- <sup>129</sup> O tym typie mebla (w lekcji bliższej niemieckiego źródłosłowa określanego jako: szlafbank) pisała: H. Szwanowska, *Wnętrza warszawskich domów w XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1960, VIII, nr 3, s. 327.
- <sup>130</sup> *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 21.
- <sup>131</sup> Por. też: R. Mączyński, *Teatr pijarskiego konwiktów Collegium Nobilium w Warszawie*, „Pamiętnik Teatralny” 1988, XXXVII, z. 3/4, s. 306 n.
- <sup>132</sup> Por.: K. Kamiński, l.c., s. 49—51, 149—152 (z tego źródła pochodzą przytaczane dalej, a nie oznaczone osobnymi odsyłaczami, cytaty); także: *Popis 1817*, s. 16; *Popis 1820*, s. 6 n.; *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 20.
- <sup>133</sup> K. Kamiński, l.c., s. 46 n.
- <sup>134</sup> Por. też: *Popis 1820*, s. 7.
- <sup>135</sup> Szczegółowy, „techniczny” niejako, opis szaf — 39 dolnych i 34 górnych — podają: *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 20.
- <sup>136</sup> Biblioteki obu pijarskich kolegiów w stolicy omawia: R. Mączyński, l.c., s. 153 n., 596.
- <sup>137</sup> Zachowała się w kolegium pijarów w Krakowie, por.: *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. IV, *Miasto Kraków*, cz. 3, *Kościół i klasztor Śródmieście*, 2, red. A. Bochnak, J. Samek, Warszawa 1978, s. 105. Fotografie opublikowano w: R. Mączyński, *Teatr...*, o.c., s. 325.
- <sup>138</sup> Por. Także: *Popis 1821*, s. nlb. Obszernie na ten temat: R. Mączyński, *Medale zasłużonych pijarów*, „Rocznik Warszawski” 1988, XX, s. 190 n.
- <sup>139</sup> Po likwidacji konwiktów przeniesiono „pomniczki” do objętego przez pijarów kościoła jezuickiego przy ul. Świętojańskiej, gdzie uległy zniszczeniu w 1944 r. Ich kształt przypominają tylko drzeworyty Michała Starkmana z r. 1855, por.: J. Bartoszewicz, *Kościół warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym*, Warszawa 1855, il. na s. 147.

- <sup>140</sup> *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 20. Por. też: E. Kowecka, *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX wieku*, Warszawa 1989, s. 105 n.
- <sup>141</sup> Por.: K. Kamiński, l.c., s. 52-55 (z tego źródła pochodzą przytaczane dalej, a nie oznaczone osobnymi odsyłaczami, cytaty); także: *Popis 1817*, s. 17; *Popis 1820*, s. 8 n.; *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 21.
- <sup>142</sup> Por. też: K. Kamiński, l.c., s. 60. Obszerniej kwestie autorstwa budynków Konwikt Żoliborskiego zostaną omówione w trakcie dalszych rozważań.
- <sup>143</sup> *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 21.
- <sup>144</sup> *Popis 1820*, s. 9.
- <sup>145</sup> E. Kowecka, o.c., s. 114 n.
- <sup>146</sup> Zachowane opisy budynku nie są całkowicie konsekwentne w odniesieniu do sumy konwiktorskich alków: 26 — *Popis 1817*, s. 17; 27 — K. Kamiński, l.c., s. 53; 28 — *Popis 1820*, s. 8. Wybrano wersję najbardziej — jak się zdaje — prawdopodobną z uwagi na możliwość logicznego wpisania podanej liczby pomieszczeń w strukturę budynku.
- <sup>147</sup> Z uwagi jednak na wspomniane rozbieżności co do liczby alków, nie do końca też oczywisty sposób rozwiązania pomieszczeń w skrajnych partiach gmachu (schowki opodal schodów czy może alkowy dozorujących profesorów?), a także zagospodarowania ryzalitu i przyległej doń zasadniczej partii gmachu (miejsce rekreacji czy może alkowy z oświetleniem pośrednim, poprzez ryzalit?) należy zaznaczyć, iż jest to jeden z kilku możliwych wariantów owej rekonstrukcji.
- <sup>148</sup> Por.: K. Kamiński, l.c., s. 55—56, 152—155 (z tego źródła pochodzą przytaczane dalej, a nie oznaczone osobnymi odsyłaczami, cytaty); także: *Popis 1820*, s. 9.
- <sup>149</sup> *Popis 1820*, s. 9.
- <sup>150</sup> Oficjalne uprawnienia do korzystania z owego przybytku przysługiwały pijarom tylko w latach 1814—1816, por.: A. Wejnert, *Zbiorki o kościele Świętokrzyskim, czyli Gwardyackim w Warszawie*, [w:] *tegoż, Starożytności Warszawy*, t. 5, Warszawa 1857, s. 227 n. Szerzej o owej budowli: R. Mączyński, l.c., s. 726 n.
- <sup>151</sup> Por. też: K. Kamiński, l.c., s. 60; *Popis 1821*, s. nlb.
- <sup>152</sup> Wymiar wg: UKW, *Zielona karta zabytku nieruchomego: Cytaela. Tzw. Kaplica Św. Ducha*, oprac. S. Krasieński.
- <sup>153</sup> Odmienne w kształcie, prostokątne okno ponad wejściem wydaje się innowacją z czasów rosyjskich, kiedy to dawna świątynia służyła jako „gołębiarnia wojskowa”, por.: APW, TK IV/59, s. 13.
- <sup>154</sup> Wezwanie kaplicy w rezydencji przy ul. Miodowej podaje: *Popis 1816*, s. nlb.; K. Kamiński, l.c., s. 124. Na temat tamtejszego oratorium: R. Mączyński, l.c., s. 597 n.
- <sup>155</sup> *Popis 1820*, s. 9.
- <sup>156</sup> Szersze rozważania na temat datowania i atrybucji obrazów: R. Mączyński, l.c., s. 341 n.
- <sup>157</sup> Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*, Warszawa 1827, s. 81. Po likwidacji Konwikt Żoliborskiego obrazy trafiły do przejętego przez pijarów kościoła pojezuickiego przy ul. Świętojańskiej w Warszawie. Ich obecność w tym przybytku notowały rozmaite baedekery, np.: *Warszawa, przewodnik krajoznawczy*, red. R. Danysz-Fleszarowa, J. Kołodziejczyk, Warszawa 1938, s. 83. Uległy zniszczeniu w 1944 r., por.: S. Kozakiewicz, *Kościół katolicki [w:] Straty kulturalne Warszawy*, red. W. Tomkiewicz, Warszawa 1948, s. 83 n.
- <sup>158</sup> Por.: K. Kamiński, l.c., s. 56—61, 156—157 (z tego źródła pochodzą przytaczane dalej, a nie oznaczane osobnymi odsyłaczami, cytaty); także: *Popis 1821*, s. nlb.; *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 21.
- <sup>159</sup> Pijarów znacznie w tej materii wyprzedzili niegdyś jezuici, w 1753 r. Tomasz Żebrowski założył obserwatorium astronomiczne w Wilnie, a w 1762 r. Józef Rogaliński stworzył takowe w Poznaniu, por. m. in.: S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933, s. 341 n., 360; Z. Bobrowski, *Budynki użyteczności publicznej w Polsce wieku Oświecenia*, Warszawa 1961, s. 90 n.
- <sup>160</sup> Owa przyjaźń mogła wywodzić się z praktyki nauczycielskiej Armińskiego, który w latach 1815—1816 nauczał matematyki w kolegium pijarskim, por.: K. W. Wójcicki, o.c., t. 2, s. 175.

- <sup>161</sup> *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 21.
- <sup>162</sup> Tamże.
- <sup>163</sup> *Rocznik instytucji religijnych i edukacyjnych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1830, s. 157. Niektóre przyrządy stamtąd pochodzące ocalały do dziś w zbiorach pijarskich, por: *Astronomia [w:] Diccionario enciclopedia escolar*, t. 5, *Escalopios en Polonia y Lituania*, red. L. M. Bandrés Rey, Salamanca 1985, s. 44.
- <sup>164</sup> Por.: K. Kamiński, l.c., s. 115–116 (z tego źródła zaczerpnięte zostały przytaczane dalej, a nie oznaczone osobnymi odsyłaczami, cytaty); także: *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 20 n. Określenie budynku – który nie zyskał własnej, potocznej nazwy – jako Dom Długi, pochodzi od autora niniejszych rozważań.
- <sup>165</sup> *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 19.
- <sup>166</sup> Tamże.
- <sup>167</sup> AGAD, Zb. kart. AD 1704/92–5 (ark. 9); por.: B. Krassowski, B. Majewska, *Plany Warszawy 1815–1831*, Warszawa 1982, pl. 18.
- <sup>168</sup> Por. m. in.: „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1810, XIV, nr 88 (dod., 3 XI), s. 1456; „Gazeta Warszawska” 1818, XLV, nr 25 (dod., 28 III), s. 560.
- <sup>169</sup> *Protokoły...*, l.c., t. 16, s. 407 (tamże błędna i niepełna informacja o przedsiębiorcach); por. też: *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 20, 24; oraz m. in.: „Kurier Warszawski” 1821, I, nr 20 (23 I), s. nlb.
- <sup>170</sup> K. Kamiński, l.c., s. 51.
- <sup>171</sup> *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 22.
- <sup>172</sup> Tamże, k. 21.
- <sup>173</sup> Cyt. z legendy tegoż planu.
- <sup>174</sup> Por.: K. Kamiński, l.c., s. 44 (z tego źródła zaczerpnięte zostały przytaczane dalej, a nie oznaczone osobnymi odsyłaczami, cytaty); także *Popis* 1820, s. 4 n.; *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 19 n.
- <sup>175</sup> Por. też: K. Kamiński, l.c., s. 51.
- <sup>176</sup> Por.: G. Ciołek, o.c., s. 88.
- <sup>177</sup> Por. tamże, s. 252. Szczegółową typologię parków nowożytnych sporządził ostatnio: J. Bogdanowski, *Problemy genezy i systematyki polskiej sztuki ogrodowej [w:] Architektura rezydencjonalna historycznej Małopolski*, Łańcut 1982, s. 24 n.
- <sup>178</sup> K. Kamiński, l.c., s. 116 n.
- <sup>179</sup> *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 23.
- <sup>180</sup> *Oszacowanie ogrodów i warzyw, które z powodu zajęcia Żoliborza na Cytadelę do wynagrodzenia kwalifikują się [w:] tamże*, k. 25 n.
- <sup>181</sup> Por. m. in.: M. Różycka-Glassowa, E. Kowecka, *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 5, *Od 1795 do 1870 roku*, red. E. Kowecka, Wrocław 1978, s. 344 n.
- <sup>182</sup> *Spis roślin botanicznych hodowanych w oranżerii i trebuchauze przy ogrodzie na Żoliborzu [w:] Akta... zajęcia...*, l.c., k. 27 n.
- <sup>183</sup> J. Bernoulli, *Podróż po Polsce (1778) [w:] Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 450.
- <sup>184</sup> K. Kamiński, l.c., s. 39; por. też: *Popis* 1811, s. III.
- <sup>185</sup> K. Kamiński, l.c., s. 40 n.; por. też: *Popis* 1811, s. III n.
- <sup>186</sup> K. Kamiński, l.c., s. 45; por. też: *Popis* 1814, s. nlb.
- <sup>187</sup> K. Kamiński, l.c., s. 41 n.; por. też: *Popis* 1811, s. IV.
- <sup>188</sup> *Catalogus librorum bibliothecae Collegii Regii Varsaviensis Clericorum Regularium Scholarum Piarum renovatus*, [oprac. S. Bielski], Varsaviae 1822, s. 361.
- <sup>189</sup> D. M. Krajewski, *Podolanka wychowana w stanie natury, życie i przypadki swoje opisująca*, Lwów 1784, passim (tamże zamieszczone głosy polemiczne).
- <sup>190</sup> Por.: M. Szyjkowski, *Mysł Jana Jakuba Rousseau w Polsce w XVIII wieku*, Kraków 1913, s. 216 n.; Z. Maresch, *Polskie prawykonanie polemiki literackiej, czyli spór o „Podolankę wychowaną w stanie natury”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego” 1959, seria A, nr 17, s. 123 n.; M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1975, s. 262 n.

- <sup>191</sup> Por.: *Catalogus convictorum...*, l.c., k. 39, 41 n. Nb. miał wtedy okazję poznać samego Siarczyńskiego nauczającego w stołecznym konwiktzie, por.: tamże, k. 40 n.
- <sup>192</sup> Karpiński mieszkał w pałacu Collegium Nobilium w roku szkolnym 1783/84, będąc opiekunem małoletniego księcia Romana Sanguszki, por.: F. Karpiński, *Pamiętniki...*, oprac. P. Chmielowski, Warszawa 1898, s. 94 n. Brodziński wykładał język i literaturę polską w Konwiktzie Żoliborskim w latach 1818–1822 i – jak sam twierdził – to właśnie pijarom (a zwłaszcza Kamięńskiemu) był „winien ustalenie swego losu”, por.: K. W. Wójcicki, o.c., t. 2, s. 134, 140; a także: F. S. Dmochowski, o.c., s. 58.
- <sup>193</sup> Towarzysząca uwielbieniu dla natury pewna antymiejskość nie łączyła się jednak w tym wypadku z konserwatywnym światopoglądem, por.: J. Michalski, „Warszawa”, czyli o antystołecznych nastrojach w czasach Stanisława Augusta [w:] *Warszawa XVIII wieku*, z. 1, Warszawa 1972, s. 9 n.
- <sup>194</sup> *Prawa i zwyczaje Konwikt Warszawskiego księży pijarów*, b.m. i r., s. 3. Podobnie: S. Konarski, *Pisma pedagogiczne*, oprac. Ł. Kurdybacha, Wrocław 1959, s. 391.
- <sup>195</sup> Por.: *Popis 1811*, s. II n.
- <sup>196</sup> *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 21. Opinię na temat tego typu pieców wyrażał Ignacy Komorowski w liście do Aleksandra Fredry z 13 XI 1832 r., por.: A. Fredro, *Pisma wszystkie. Wydanie krytyczne*, t. 14, *Korespondencja*, oprac. K. Czajkowska, S. Pigoń, Warszawa 1976, s. 461 n.
- <sup>197</sup> K. Kamięński, l.c., s. 54.
- <sup>198</sup> *Popis 1820*, s. 7.
- <sup>199</sup> K. Kamięński, l.c., s. 54.
- <sup>200</sup> Tamże.
- <sup>201</sup> Szeroko na temat dyspozycji przestrzennej wewnątrz pałacu Collegium Nobilium oraz genezy sali z alkowami: R. Mączyński, l.c., s. 577 n.
- <sup>202</sup> K. Kamięński, l.c., s. 154.
- <sup>203</sup> Tamże, s. 53, 153.
- <sup>204</sup> Tamże, s. 155.
- <sup>205</sup> Tamże.
- <sup>206</sup> S. Konarski, *Pisma...*, o.c., s. 393. Podobnie, przy minimalnie jedynie zmienionej stylistyce, w osobnym dziewiętnastowiecznym wydaniu: *Prawa i zwyczaje...*, o.c., s. 21 n.
- <sup>207</sup> Na temat symboliki świątyn centralnych przede wszystkim por.: R. Wittkower, *Architectural Principles in the Age of Humanism*, London 1973, s. 1 n.; oraz rozprawy podające obfitą bibliografię dotyczącą tej tematyki: L. Kalinowski, *Treści artystyczne i ideowe Kaplicy Zygmunto-wskiej*, „Studia do Dziejów Wawelu”, II, 1960, s. 57 n.; J. Z. Łoziński, *Grobowe kaplice kopułowe w Polsce 1520–1620*, Warszawa 1973, s. 7 n.
- <sup>208</sup> Obszernie na ten temat: R. Mączyński, l.c., s. 358 n.
- <sup>209</sup> S. Konarski, *Pisma...*, o.c., s. 458.
- <sup>210</sup> Por.: R. Mączyński, *Medale...*, o.c., s. 190 n. Inskrypcje umieszczone na tablicach odnotowano w: *Popis 1821*, s. nlb.; K. Kamięński, l.c., s. 151.
- <sup>211</sup> K. Kamięński, l.c., s. 148 n.
- <sup>212</sup> Tamże, s. 149.
- <sup>213</sup> Por.: K. W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, oprac. J. W. Gomulicki, Z. Lewinówna, M. Grabowska, t. 1, Warszawa 1974, s. 87.
- <sup>214</sup> Pełny tytuł brzmiał: *O powinnościach obywatela w rocznicę urodzin... księcia Adama Czartoryskiego, marszałka trybunału litewskiego*. Cyt. wg wydania (nb. opublikowanego „w drukarni księży pijarów”): F. Karpiński, *Dzieła wierszem i prozą, edycja nowa i zupełna...*, t. 1, Warszawa 1806, s. 105, 107.
- <sup>215</sup> Jest bardzo prawdopodobne, że utwór ten był śpiewany przez uczniów, pełniąc rolę konwiktowego hymnu, owe bowiem dwa wersy wypisano „na notach muzycznych”, por.: K. Kamięński, l.c., s. 149.
- <sup>216</sup> *Ordynacje wizytacji apostołskiej dla polskiej prowincji Szkół Pobożnych* [w:] S. Konarski, *Pisma...*, o.c., s. 393.



- <sup>217</sup> Por. m. in.: M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, passim.
- <sup>218</sup> K. Kamieński, l.c., s. 60.
- <sup>219</sup> Tamże, s. 52.
- <sup>220</sup> Brak dotychczas pełnej monografii Kubickiego, por.: J. Obarski, *Materiały do życia i twórczości Jakuba Kubickiego*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1954, XVI, nr 3, s. 332 n.; M. Kwiatkowski, *Kubicki Jakub* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 16, Wrocław 1971, s. 17 n. Na temat wymienionych budowli zob. m. in.: A. Król, *Zamek królewski w Warszawie. Od końca XIII wieku do roku 1944*, Warszawa 1971, s. 159 n.; M. Kwiatkowski, *Belweder*, Warszawa 1976, s. 43 n.
- <sup>221</sup> *Popis* 1820, s. 9 n.
- <sup>222</sup> K. Kamieński, l.c., s. 59 n.
- <sup>223</sup> Niektóre projekty omówił: T. S. Jaroszewski, *Architektura doby Oświecenia w Polsce. Nurty i odmiany*, Wrocław 1971, s. 145 n.
- <sup>224</sup> *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. VIII, *Województwo lubelskie*, z. 18, *Powiat włodawski*, oprac. E. Smulikowska, Warszawa 1975, s. 37, il. 17.
- <sup>225</sup> Por. odnośnie Kamieńskiego: J. Buba, *Kamieński...*, o.c., s. 310; — Kubickiego: M. Kwiatkowski, *Kubicki...*, o.c., s. 17.
- <sup>226</sup> J. N. Janowski, *Notatki autobiograficzne 1803–1853*, oprac. M. Tyrowicz, Wrocław 1950, s. 62.
- <sup>227</sup> K. W. Wójcicki, *Cmentarz...*, o.c., t. 2, s. 122.
- <sup>228</sup> Por.: przyp. 32 niniejszego artykułu.
- <sup>229</sup> *Popis publiczny uczniów Konwikt Warszawskiego xx. pijarów na Żoliborzu...*, Warszawa 1828, s. X n.
- <sup>230</sup> Por. *Catalogus convictorum...*, l.c., k. 113, 116, 120, 123; a także: *Popis* 1828, s. V; *Popis publiczny uczniów Konwikt Warszawskiego xx. pijarów na Żoliborzu...*, Warszawa 1829, s. nlb.; *Popis* 1830, s. VI.
- <sup>231</sup> Podstawowe opracowania biograficzne: B. Konarska, *Materiały do biografii Jakuba Malinowskiego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, IX, 1964, nr 1, s. 53 n.; też, *Malinowski Jakub* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Wrocław 1974, s. 344 n.
- <sup>232</sup> Wg korespondencji Mikołaja I, cyt za: R. Kołodziejczyk, o.c., s. 52.
- <sup>233</sup> *Akta... Cytadeli...*, l.c., s. 25; *Akta... zajęcia...*, l.c., k. 17; H. Świątkowski, *Taryfa domów miasta Warszawy i Pragi z planem ogólnym i 128 szczegółowych planików ulic i domów...*, Warszawa 1852, pl. 64, 65.
- <sup>234</sup> Na podstawie dokumentacji rosyjskiej z 1834 r., cyt. wg: H. J. Mościcki, o.c., s. 75 n.
- <sup>235</sup> APW, TK IV/59, s. 13.
- <sup>236</sup> APW, TK IV/60, s. 13.
- <sup>237</sup> APW, TK III/9, s. 3.

## The Joli Bord Piarist Boarding School

### SUMMARY

This article gives a detailed history of the Joli Bord Boarding School of the Piarist priests in Warsaw. The educational institute was situated on the property near The Vistula River named Joli Bord and existed between the years 1807–1832.

At first, from 1757 to 1807, this estate served as a recreational and farming subsidiary for religious institute Collegium Nobilium. Founded in 1740 by Stanisław Konarski, the Collegium Nobilium was meant to be a boarding school for youths of noble birth. The pupils spent their summer vacations at

the Joli Bord property of the convent. It was here that the priests stocked food and combustible, cultivated gardens and reared livestock. During the Napoleon Wars the Collegium Nobilium palace on Miodowa Street in Warsaw was requisited and changed into a hospital. This was the reason why, in 1807, the pupils were transferred to Joli Bord estate. Four years later, due to the initiative of the headmaster of the school Kajetan Kamiński, this property became the permanent seat of the educational institute.

Aside from the household buildings, originally, there was just the Summer Palace which hosted the youths during their vacations. The Palace soon underwent alternations designed to serve the new demands of the school. Shortly after these changes new residential buildings were constructed: The New House. The Long House, a spacious library (rebuilt from an old mill), a chapel and, finally, an astronomical observatory — the pride of the educational authorities of the institute. These structures were designed by: Kajetan Kamiński, who took up designing as an amateur, the architect Jakub Kubicki and, most probably, Jakub Malinowski, who abandoned his artistic activity for scientific research. All buildings were surrounded by gardens of both utilitarian and decorative character.

The ideological conception of the Joli Bord Boarding School found its sources in the eighteenth century philosophy which proclaimed the return to nature and the education of a sensitive man. The institute's architectural and urban conception derived from the, at that time, fashionable sentimental and romantic palace-garden foundations. Among the formal executions two contradictory tendencies prevailed. Practicism resulting from the necessity of household economies and also the concern for the comfort and safety of the pupils stood in opposition to the submission to new trends in art (the creation of picturesque views and places). A richer decoration characterized three buildings: the chapel — the sphere of faith, the library — the sphere of knowledge and the main room of the Summer Palace — the sphere of the school's tradition. The Palace, in a disguised yet legible way, thanks to the appropriate choice of a quotation placed on the façade, reminded the pupils that the main device of the Joli Bord Boarding School was love for the native land.

How deeply this particular virtue was assimilated by the pupils one can see on the example of their numerous participation in the November Rising. As an act of revenge, in 1832, the Russian invaders took over the Joli Bord estate of the Piarists (which was afterwards included into the carist Citadel). A year later this educational institute was closed down definitely.

Translated by Anna Wierzbicka